Dziś spisy Polaków przebywających w Niemczech

Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II | Warszawa, 28 stycznia 1946 roku | Nr 4 (11)

DEFILADA W ROCZNICĘ WYZWOLENIA STOLICY

17 stycznia 1945 r. to jeden z najpamiętniejszych dni w historii Warszawy

W dniu tym Stolica została wyzwolona spod jarzma hitleryzmu.

17 stycznia żołnierz polski, wspólnie z żołnierzem Armii Czerwonej, na ostrzach bagnetów wniósł wolność w mury Stolicy.

Minął rok od tej pamiętnej chwili.

Warszawa obchodziła uroczyście rocznicę wyzwolenia. Wieczorem, 16 stycznia, przy blaskach pochodni w takt marszów i piosenek wojskowych przeciągnął wielki capstrzyk głównymi ulicami. Tłumy ludzi żywiołowo oklaskiwały maszerujące oddziały wojska — dając w ten sposób wyraz swych głębokich uczuć i sympatii dla żołnierza.

Nazajutrz w rocznicę wyzwolenia odbyło się uroczyste zebranie Warszawskiej Rady Narodowej, z udziałem Prezydenta Bieruta, marszałka Żymierskiego, Członków Rządu, generalicji i gości zagranicznych.

Rok temu pusta była jeszcze Stolica że mieszkali tu i żyli kiedyś ludzie świadczyły tylko gruzy zburzonych i wypalonych domów. Dookoła grzmiały działa. Po roku na uroczystym posiedzeniu Zarząd Miejski mógł się wykazać wobec najwyższych dostojników Państwa wielkimi osiągnięciami mógł pokazać, że znów Stolica żyje, pulsuje tętnem przyśpieszonym odbudowuje się.

18 stycznia odbył się zlot uczestników walk o wyzwolenie Stolicy.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była wielka defilada wojskowa w niedzielę 20 stycznia.

Już od rana tłumy ludzi zaległy Aleje, począwszy od Belwederu. Każdy chciał być wcześniej by być pierwszym i jak najbliżej centrum defilady i trasy którą maszerowały wojska.

Na Rozdrożu u wylotu Szucha, Koszykowej i Alej stanęła trybuna, pięknie udekorowana barwami państwowymi. O godzinie 12-ej przybywa Prezydent Bierut w otoczeniu Premiera Osóbki-Morawskiego, marszałka Żymierskiego, Członków Rządu i Generalicji. Wstępną uroczystością, poprzedzającą samą defiladę, była dekoracja Orderem za Warszawę 1939—1945 zasłużonych bojowników w walce o wyzwolenie i odbudowę Stolicy.

Prezydent i Marszałek osobiście dekorują odznaczonych.

Po dekoracji Prezydent i Marszałek zajmują miejsca na trybunie honorowej. Poniżej po jednej stronie zajmują miejsca generalicja i wyżsi wojskowi, po drugiej licznie przedstawiciele państw obcych.

W chwilę później Dowódca Okręgu Warszawskiego, gen. Olbrycht, melduje Prezydentowi rozpoczęcie defilady. Pierwsze przechodzą poczty sztandarowe pułków, które brały udział w walkach o wyzwolenie Warszawy. Prowadzi je płk. Markiewicz.

Sztandary pułkowe, na których widnieją najwyższe odznaczenia bojowe, Virtuti Militari i Krzyż Grunwaldu, salutują głowę Państwa i Wodza Naczelnego. Odkrywają się głowy, salutuje generalicja, oddając cześć bohaterskim jednostkom, których sztandary pochyliły się przed trybuną.

Błyszczą w słońcu srebrzyste orły, które prowadziły żołnierza szlakiem chwały od Oki do Berlina.

Następnie gen. Rotkiewicz prowadzi szeregi oficerów sztabowych, za sztabowcami defilują oddziały Centrum Wyszkolenia Piechoty. Wspaniała postawa i prezencja wywołuje entuzjazm tłumów, równie entuzjastycznie witana była Wyższa Szkoła Oficerska. Przeszli oficerowie nadchodzą podchorążacy, przyszłość naszego Korpusu Oficerskiego.

Granatowe spodnie i czerwone lampasy to Szkoła Podchorążych Broni Pancernej z Modlina. Spontaniczne brawa, wiwatom nie ma końca.

Zbliżają się formacje I dyw. im. Tadeusza Kościuszki. Nad nimi łopoce dumnie wzniesiony, podziurawiony kulami pierwszy sztandar Odrodzonego Wojska Polskiego. Tłumy ogarnia nieopisany entuzjazm. Warszawa wita radośnie swych pierwszych wybawicieli — wita swych ulubieńców, dzieci Warszawy.

Kroczą dumnie zwarte szeregi. Obok starych bojowników kroczą nowi, kontynuatorzy świetnej tradycji pierwszej dywizji. Przed trybuną przesuwają się teraz w szybkim tempie oddziały artylerii zmotoryzowanej.

Miarowy szum motorów wypełnia ulicę. Długim sznurem ciągną zmotoryzowane działa artylerii polowej. Auto za autem, sunie nieprzerwany łańcuch: moździerzy, haubic, działek przeciwpancernych, które tak dobrze poznały niemieckie „Tygrysy”, „Pantery”; za nimi jadą auta z ciężkimi karabinami przeciwlotniczymi.

Radują się serca Warszawiaków na widok tak wspaniałej broni, ciekawe oczy śledzą każdy nowy typ działa czy motoru. Teraz defiluje 27 pułk artylerii samochodowej, podziw wzbudzają ciężkie działa szturmowe. Pękate lufy groźnie spozierają w dal. Z czarnych wylotów wionie groza. Szosa ugina się pod ciężarem. Dzwonią stalowe gąsiennice, a w blaskach słońca błyszczą złowrogo stalowe kopuły. Przeciągające kolumny tchną siłą, a tłumy bezustannie wiwatują na cześć Rządu, Prezydenta Bieruta i Naczelnego Wodza. Nie przebrzmiał jeszcze huk motorów i szczęk gąsienic, a oto w dali ukazują się nowe kolosy. Ziemia jęczy. — Czołgi! Czołgi! — słychać wśród publiczności. Przed trybuną przesuwają się wolno żelazne potwory. Pierwsze jednostki, to brygada pancerna im. Bohaterów Wester-Platte,—drży wszystko dookoła. Pod stopami czuć drgania ziemi.

Przesuwają się długim szeregiem słynne czołgi typu T-34 i 80 tonnowe giganty (K.W.-80). Duma ogarnia każdego Polaka, na widok tak wspaniałej broni. Czołgów coraz więcej. Tłumy ogarnia entuzjazm, długo nie milkną owacje na cześć Rządu i Wojska. Przesuwa się ostatni kolos pancerny. Teraz dłuższa przerwa. W oddali słychać jeszcze długo jęk motorów i zgrzyt gąsiennic, długo jeszcze dymy silników spalinowych spowijają Aleje. Lawina czołgów zakończyła defiladę wojska; sprawdzian jego prężności i siły.

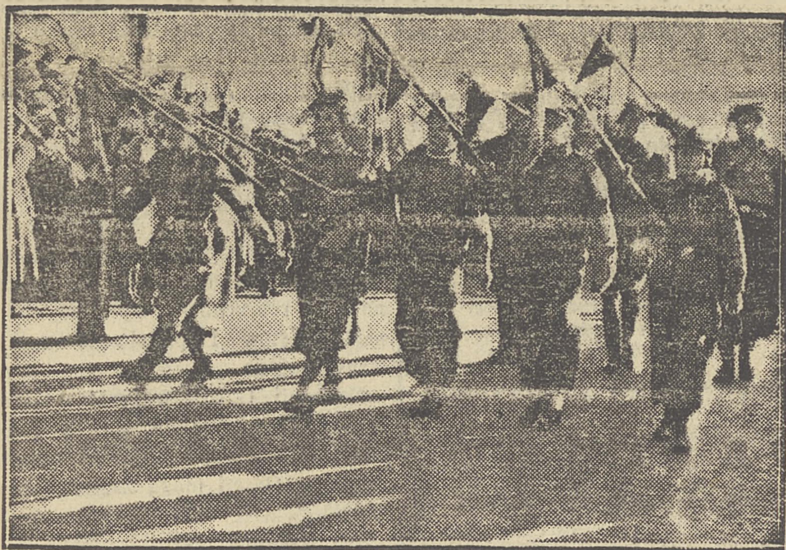
Po wojsku defiluje młodzież. Przed trybuną przewijają się długim szeregiem oddziały szkolne P.W., Harcerzy i innych organizacyj młodzieżowych i akademickich. Maszerują również, przybyli młodzi górnicy ze Śląska (goście młodzieży warszawskiej). Oczy, pełne zapału i wiary, skierowane są w stronę trybuny honorowej, gdzie wita ich życzliwy ojcowski uśmiech Prezydenta i Wodza Naczelnego.

Za szeregami młodzieży płynie nieprzerwanie fala sztandarów organizacji politycznych, społecznych, pracowników instytucji państwowych i miejskich.

Przez długi czas ciągnie barwny las sztandarów i transparentów. Przemaszerowały ostatnie poczty. Megafony radiowe ogłaszają: „Pierwsza defilada w oswobodzonej Warszawie zakończona”.

Nieprzeliczone tłumy zwolna rozchodzą się. Alejami Szucha dążą gęste szeregi do tramwai i aut.

Tak niedawno jeszcze w Alejach panowało wszechwładnie Gestapo, tak niedawno mordowano tu tysiące najlepszych synów Ojczyzny. A dziś o trzysta metrów stąd Prezydent i Marszałek wolnej Polski przyjmują defiladę Wojska Polskiego. Sprawiedliwość została wyrównana, żołnierz polski zatknął sztandary na ruinach Berlina i dziś, defilując przed Głową Państwa, może powiedzieć: „Krzywdę pomściłem”. A siła nasza, którą widzimy i zwarte szeregi całego społeczeństwa, to gwarancja trwałego pokoju i lepszego jutra.



Defilada harcerzy



Ciężkie czołgi defilują

CO DALEJ?

Mamy więc za sobą już długie miesiące od chwili kapitulacji Niemiec, od zakończenia wojny, państwo polskie już weszło w drugi rok swego istnienia, czas więc i tym naszym rodakom, którzy jeszcze pozostają na obczyźnie, podsumować przeżyte i wyciągnąć z tego wnioski.

★

Jeszcze kilka miesięcy temu dla części Polaków zagranicą sprawa przyszłości Polski łączyła się w ich świadomości ze sprawą t.zw. londyńskiego obozu politycznego, ze sprawą pp. Sosnkowskiego i Raczkiewicza. To też wierzyli w ich bliskie i pewne zwycięstwo. Dlatego też łatwo dawali posłuch paszkwilom o rządach NKWD w Polsce, straszakom Sybiru czy plotkom o nowej, 3-ej wojnie światowej Anglosasów z Rosją. Dziś kamień na kamieniu nie pozostał z tej kunsztownej budowli chorobliwej fantazji i kłamstwa, podłości i perfidii, samooszukiwania się i oszukiwania innych. Konferencja ministrów Wielkiej Trójki, która niedawno odbyła się w Moskwie, jeszcze raz pokazała wszystkim niedowiarkom, że Anglosasi i Rosjanie chcą i umieją znajdować wspólny język w urządzaniu powojennego świata. Nic nie wyszło z modnej jeszcze niedawno spekulacji na bombę atomową. Fakt odkrycia energii atomowej, odkrycia, którego tajemnicę posiadają dziś zarówno Anglosasi, jak i Rosjanie, stwarza tylko dodatkowe przesłanki dla zaistnienia bardziej długotrwałego pokoju dla naszego pokolenia.

Polska w powojennym świecie zajmuje coraz bardziej dostojne miejsce. Jako jedno z 11 państw świata weszła Rzeczpospolita Polska w skład najwyższego organu Narodów Zjednoczonych, w skład t.zw. Rady Bezpieczeństwa, współdecydując odtąd o losach całego świata. Bo Ojczyzna nasza dziś dźwiga się z ruin, uruchamia swe fabryki, obsiewa swe pola, otwiera swe szkoły i uniwersytety i równocześnie zdobywa sobie rosnący szacunek u obcych, którzy coraz bardziej zdają sobie sprawę z jej przyszłej roli i znaczenia w Europie.

★

Odrodzona Polska powstała nie w rezultacie poczynań Raczkiewicza, Arciszewskiego, Andersa, Sosnkowskiego, Bora czy innych reakcyjnych generałów i polityków. Polska powstała nie tylko bez nich ale wbrew nim i w walce z nimi.

Wszystko, co zdrowe i twórcze w narodzie, w kraju i zagranicą, co nie tylko mówi, ale myśli i czuje po polsku, podało sobie ręce do budowy naszej wspólnej Ojczyzny, by dźwignąć ją z ruin, uczynić Wielką, Silną i Demokratyczną, ugruntować jej Niepodległość, zapewnić jej przyjaźń Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Ludzie Raczkiewicza pozostali na uboczu. Niektórzy może przeżywają tę swoją tragedię osobistą niepotrzebnych już dziś Polsce a jutro i obcym protektorom ludzi. Inni spośród nich którzy na nieszczęściu Polski w latach niemieckiej okupacji dorobili się kapitału („kasztanów", jak to nazywają żołnierze II-go Korpusu) i stosunków wśród obcych, myślą o wygodnym urządzeniu się na służbie obcych państw.

No, cóż może garstka zostanie przyjęta na służbę obcych państw, może tam nawet z początku i nieźle zapłacą. Może niejedną z „bywałych" w okresie wojny kobiet zrobi krótkotrwała kariere bogatej utrzymanki, by skończyć wpierw czy później marnie. Ale niewielu przecież pójdzie na „robotę" szpiclów i kokot.

Co będzie z wszystkimi, pozostałymi jeszcze na obczyźnie, z setkami tysięcy chłopów, robotników, inteligentów, kobiet młodzieży, uczciwych ludzi, polskich ludzi?

●

Trzeba, by każdy Polak i Polka na obczyźnie wyspowiadał się przed sobą samym przeprowadził rachunek sumienia a przede wszystkim odpowiedział sobie na to pytanie: Co dalej co mnie czeka co ze mną będzie?

Tymczasem UNRRA daje jeść w obozie, ale co będzie za miesiąc, za pół roku, za rok.

…sz wiedzieć, co z Tobą będzie — posłuchaj.

●

Jeżeli jesteś „obywatelem" obozu w ameryk. strefie Niemiec czy Austrii, to już dziś zawiadamiają Cię władze amerykańskie, że w wypadku odmowy wyjazdu do Polski, zostaniesz zmuszony do pracy w Niemczech. Będziesz w pocie czoła na niemieckiej ziemi odbudowywał domy, fabryki i drogi, które burzył polski i aliancki lotnik. Będziesz tak czy inaczej odbudowywał siłę tego kraju, którego mieszkańcy żyją już dziś nadzieją nowej rozprawy z naszym narodem. Przeklnie Cię własna żona, matka i dziecko. A gdy Niemcy choć trochę wyprostują plecy, gdy odbudują swą władzę i państwo, to poczujesz spowrotem smak niemieckiego ucisku tym silniejszego, że pozostajesz na ich ziemi, a więc na ich łasce. Zawsze w Tobie będą widzieć przedstawiciela tego narodu, który w tej wojnie odebrał od Niemców swoje ziemie — Prusy Wschodnie, Śląsk Górny i Dolny, Pomorze Zachodnie i Ziemię Lubuską.

Teraz pomyśl: rozważ czy możesz pozostać w Niemczech, jeżeli chcesz żyć i pozostać Polakiem.

●

Jeżeli jesteś „obywatelem" obozu w strefie angielskiej Niemiec czy Austrii, to jak oficjalnie informują stronę polską, Anglicy w wypadku odmowy wyjazdu do Polski, musisz wyjechać tam, dokąd skierują się władze angielskie.

Dokąd mogą Cię one posłać? Anglicy mówią nam prawdę i nie czynią nam żadnych złudzeń,

Nie zaproszą Cię do Anglii, bo jesteś tam niepotrzebny. Jak wiadomo Szkoci na licznych swych zebraniach żądają usunięcia z ich terenu oddziałów polskich, choć te brały udział w obronie brytyjskich wysp.

Nie zaproszą Cię do dominiów, bo ani Kanada, ani Australia, ani Nowa Zelandia Cię na swego obywatela nie chcą. Mają dość swoich kłopotów i swoich bezrobotnych.

Nie wyślą Cię do żadnego z okupowanych krajów. Jak wiadomo Włosi, bez różnicy przynależności do którejkolwiek z 6-ciu włoskich partii, żądają natychmiastowego wysłania polskich oddziałów Andersa ze swego kraju. Wpierw czy później Egipcjanie i inne narody Bliskiego Wschodu powiedzą to samo.

Ludzie nie chcą mieć u siebie awanturniczych obcych generałów, którzy swego kraju do wojny nie potrafili przygotować, a teraz pobrzękują szabelką i nie przestają paplać o nowej wojnie. Ludzie chcą żyć w pokoju, mają dość awanturników.

Jeżeli więc świat staje się coraz bardziej ciasny dla tych panów — to tym bardziej dotyczy to Was, którzy nie macie ani „kasztanów" (pieniędzy), ani stopni generalskich i pułkownikowskich, ani alianckich orderów.

Anglicy jeszcze oficjalnie nie ogłosili dokąd Was skierują.

Ale przypomnijcie sobie sprawę Kenay. Gdzie znalazły się rodziny walczących na froncie żołnierzy II Korpusu. W głębi Czarnego Lądu Afrykańskiego, pod zwrotnikiem.

Są jeszcze miejsca na ziemi, gdzie króluje hiena, szakal czy inny dziki zwierz, gdzie pozbawiona wody ziemia opiera się próbom uprawy rolniczej, gdzie ludziom musi zamiast ubrania wystarczyć opaska płócienna na biodrach, gdzie żyją półdzikie plemiona nie znając co to miasto i wieś, mieszkając w swych lepiankach i modląc się do swych bożków.

Czy chcecie przestać być Polakami, Europejczykami, cofnąć się do poziomu życia Buszmenów czy Zulusów, oddać swe córki tatuowanym dzikusom.

Posyłał kiedyś Napoleon Polaków wojować na różne fronty za obcą sprawę, zabijać katolików hiszpańskich czy uśmierzać Murzynów na dalekiej wyspie San-Domingo, Ale wtedy Polak nie miał ojczyzny. Kraj nasz był wcielony do obcych państw.

A dziś, gdy obok jest Polska, gdy ta Polska dźwiga się, rośnie, potężnieje — który Polak i Polka zechce paść ofiarą nadludzkiej pracy, podzwrotnikowych chorób i przedwczesnej śmierci przy wydobywaniu bogactw dla obcych kapitalistów pod afrykańskim czy azjatyckim słońcem?!

●

Trzeba, by każdy Polak i Polka w obozie na obczyźnie kończył szybciej swój rachunek sumienia. Nie każcie Polsce zadługo czekać. Nie czekajcie tego dnia, gdy UNRRA odmówi ostatniego talerza zupy. Wracajcie do Kraju. Bo rozgniewać można nawet własnego ojca i matkę, nawet i własną Ojczyznę, która może wyrzec się wyrodnego syna i córki,

Póki czas — póki Polska przyjmuje Was jak dzieci swoje, wracajcie, jeżeli nie chcecie zostać obcokrajowcami i włóczykijami, wyplutymi przez własny naród i wzgardzonymi przez obcych.

W.

Wystawy polskie zagranicą

„WARSZAWA OSKARŻA"

„Warszawa nie żali się, Warszawa nie skarży się, lecz przed trybunałem świata Warszawa oskarża".

Pod takim tytułem Pracownia Graficzna Wydziału Propagandy BOS przygotowała na zlecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, eksponaty na trzy wielkie wystawy zagraniczne: w Paryżu, w Londynie i w kilkunastu największych miastach St. Zjedn. Ameryki Północnej.

W każdym z miast zagranicznych, gdzie wystawa będzie organizowana, zostanie powołany Komitet, w skład którego wejdą przedstawiciele miejscowej Polonii.

Nad wykonaniem eksponatów pracowało około 100 wybitnych architektów, historyków, artystów malarzy, plastyków, dziennikarzy, fotografów i t. d. Wszystkie eksponaty znajdują się w 38 specjalnych skrzyniach wagi około 2 ton. Wśród eksponatów znajduje się około 1000 zdjęć fotograficznych, dużych rozmiarów i 80 plansz.

Eksponaty są podzielone na 4 grupy: pierwsza obrazuje historię Warszawy; druga ilustruje piękno stolicy przed jej zniszczeniem; trzecia obrazuje martyrologię ludu i miasta Warszawy w czasie okupacji oraz systematyczne niszczenie dóbr materialnych i duchowych w okresie po powstaniu; w czwartej wreszcie grupie znajdują się eksponaty, ilustrujące plany **odbudowy i przebudowy miasta.**

Wystawa potrwa około 3 miesięcy, w każdym z miast przewidziana jest na trzy tygodnie.

POLSKIE MALARKI W SZWECJI

W Sztokholmie otwarta została staraniem poselstwa R. P. wystawa prac dwóch polskich art.malarek Marii Berezowskiej i Jadwigi Simon-Pietkiewiczowej p. t. „Sztuka z Ravensbrück".

Na otwarciu wystawy obecny był szwedzki następca tronu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele szwedzkich muzeów i inni.

Maria Berezowska wystawia szereg obrazów wykonanych w Szwecji po uwolnieniu z obozu Ravensbrück.

. Jadwiga Simon-Pietkiewiczowa pomimo straszliwych warunków obozowych, zimna i stałego głodu, nie ustała ani na chwilę w pracy twórczej i przywiozła z obozu do Szwecji setki akwarel i rysunków.

W Güteborgu, gdzie narazie ma swoją pracownię powstał szereg jej nowych prac. Wyróżniają się cztery „Wizje z obozu" o monumentalnej kompozycji i pełnej dramatycznego wyrazu.

Wystawa wzbudziła w Sztokholmie olbrzymie zainteresowanie. Król szwedzki następca tronu, prezydent miasta Sztokholmu i muzeum narodowe zakupili niektóre z wystawionych prac.

Wystawa po jej zamknięciu przeniesiona zostanie **do Kopenhagi, Malmei i Goeteborgu.**

KRONIKA ZAGRANICZNA

ORĘDZIE PREZYDENTA TRUMANA

Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu amerykańskiego z orędziem w którym m. in. oświadczył, iż Stany Zjednoczone muszą pomóc innym narodom w odbudowie życia gospodarczego. — Przechodząc do spraw O.N.Z. — prezydent oświadczył, iż Komisja Kontroli nad energią atomową zapobiegnie użyciu nowego wynalazku dla celów niszczycielskich i spowoduje zastosowanie go dla podniesienia dobrobytu świata. Pod koniec wezwał prezydent Truman pracodawców do podwyższenia płac robotników.

1300 STALOWNI STANĘŁO

Strajk robotników stalowych, który objął 800 tysięcy robotników, jest uważany w Ameryce za klęskę narodową. Stanęło 1.300 fabryk stalowych w 30 stanach.

Rząd ma zamiar przejąć przemysł stalowy pod swoją administrację, jeżeli strajk potrwa dłużej niż tydzień.

Pożyczki, udzielone W. Brytanii i innym państwom na zakup maszyn i lokomotyw, mogą stać się bezwartościowe, o ile strajk się przedłuży.

NOWY RZĄD WE FRANCJI

Na skutek trudności aprowizacyjnych w kraju oraz nieporozumienia z partiami politycznymi ustąpił premier francuski gen. de Gaulle. — Jak donosi prasa francuska gen. de Gaulle wycofuje się definitywnie z życia politycznego.

Na bazie porozumienia trzech największych partii (komunistów, socjalistów i postępowych katolików) misję utworzenia nowego rządu powierzono socjaliście F. Gouin'owi.

CHAOS POLITYCZNY W GRECJI

W Grecji panuje zupełny chaos polityczny. — Rząd Sofulisa nie może opanować rozruchów wywołanych przez monarchistów i podziemne organizacje faszystowskie.

Na sesji O.N.Z. wpłynął wniosek, by sprawą Grecji zajęła się Rada Bezpieczeństwa, — gdyż wypadki rozgrywające się w Grecji mogą zagrażać pokojowi świata.

3,5 MILIONA BEZROBOTNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Według danych ministerstwa pracy, liczba bezrobotnych w USA łącznie ze zdemobilizowanymi żołnierzami wynosiła w dniu 1 stycznia r. b. 3 i pół miliona. Ministerstwo pracy przypuszcza, że na wiosnę r. b. ilość bezrobotnych w St. Zjednoczonych wzrośnie do 8 milionów.

Z OBRAD O.N.Z.

Zgodnie z wnioskiem trzech wielkich mocarstw wybrano Komisję dla spraw atomowych. — Komisja podlegać będzie bezpośrednio Radzie Bezpieczeństwa. — W skład Komisji wchodzi również delegat Polski.

AUSTRIA NIE CHCE HABSBURGÓW

W ubiegłym tygodniu aresztowani zostali dwaj bracia Habsburgowie, którzy przyjechali z Francji na terytorium Austrii, — by... upomnieć się o „swe stare prawa do korony królewskiej". — Rząd austriacki nakazał równocześnie **rozwiązanie partii monarchistycznej.**

Udział Polski w obradach O.N.Z.

W momencie tworzenia się Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco, brakło tam przedstawicielstwa Polski. T. zw. „rząd" londyński, — nie dopuszczony już wówczas (kwiecień 1945) do reprezentowania interesów Polski różnym intrygami nie dopuścił do zaproszenia reprezentacji Tymczasowego Rządu Polskiego, — który jeszcze nie był uznany przez aliantów. Nie miejsce tu wyliczać jaką szkodę ponieśliśmy z tego powodu. — Ile spraw można już było wówczas załatwić dla dobra kraju. „Londyńczycy" chcieli grać na zwłokę, łudzili się jeszcze nadzieją, że wnet wnet... dojdzie do wojny, — i znowu wybije „ich godzina".

Rachuby ich zawiodły. Rząd Polski został uznany i dopuszczony do wszystkich organizacji międzynarodowych. Narody Zjednoczone uznały wkład Polski we wspólne zwycięstwo, — uznały nietylko formalnie, bo reprezentacja Polski bierze aktywny udział w pracach O. N. Z. — i najważniejszych jej organach.

Na przewodniczącego Komisji przygotowawczej Rady Bezpieczeństwa powołano naszego wiceministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego.

Praca Ministra Modzelewskiego spotkała się z pełnym uznaniem zagranicy, czego wyraz dali przedstawiciele państw sprzymierzonych przy zakończeniu prac Komisji.

Zgotowano owację Min. Modzelewskiemu, dano wyraz pełnego uznania dla Polski, która najwięcej ucierpiała w ostatniej wojnie, a obecnie pracuje nad utrwaleniem pokoju. Gdy zwołano pierwszą plenarną sesję O. N. Z. — wysunięto Polskę do najważniejszych Komisji (wybór delegata Polski do Komisji administracyjnej) — delegat Polski wszedł do Prezydium Plenarnego Zgromadzenia (na 51 delegatów Prezydium składa się z 14 członków) — a w końcu **wybrano Polskę do Rady Bezpieczeństwa.**

MINISTER STAŃCZYK PRZEMAWIA W LONDYNIE

Na zaproszenie radia londyńskiego minister pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk, jeden z członków delegacji Polskiej na sesję O. N. Z., wygłosił przemówienie radiowe.

M. in. powiedział:

„Spośród wszystkich narodów, miłujących pokój i pragnących pokoju, najbardziej może pragnie trwałego pokoju naród polski. Dwie straszne wojny światowe nauczyły nas cenić trwały pokój nade wszystko. To też Polacy dziś aj z ufnością patrzą w stronę Organizacji Narodów Zjednoczonych wierząc, że położy ona kres wojnom i zapewni narodom i ludom pokój.

Najważniejszą rzeczą jest, by dążenie do pokojowej współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej między narodami było szczere i głębokie, niezakłócone przez egoizmy narodowe i klasowe. Naród Polski wyszedł z tej wojny straszliwie skrwawiony i gospodarczo zniszczony. 6.000.000 wymordowanych obywateli, miliony sierot, inwalidów, niedobitków obozów koncentracyjnych, setki zburzonych miast, tysiące spalonych wsi zniszczony przemysł transport, wyjałowiona gleba — oto potworna cena, jaką Polacy zapłacili w tej wojnie, nie tylko za swoją wolność, ale i za wolność świata.

Narody miłujące pokój tęsknia głęboko do takiego świata, w którym będą mogły — bez obawy przed wojną i nędzą — spokojnie pracować dla siebie i innych.

Jeżeli chodzi o delegację polską, to pragniemy zapewnić, że będzie ona pracowała nad budową takiego świata, wierząc, że działa nie tylko w dobrze zrozumianym interesie własnego narodu, ale i wszystkich innych narodów".

POLSKI DZIEŃ W LONDYNIE

Oto, jak opisuje jeden z korespondentów polskich 3-ci dzień obrad sesji O. N. Z.:

Trzeci dzień obrad Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych był niejako dniem polskim w Londynie. Assemblée wśród olbrzymiego zainteresowania delegacji i opinii publicznej przystąpiło zgodnie z porządkiem obrad do wyboru najważniejszego organu OZN, to jest Rady Bezpieczeństwa. **Jest to stały organ ONZ, który, poza Zgromadzeniem, jako najwyższą instancją, zwoływanym na sesję zwyczajną raz w ciągu roku — pracować będzie stale.**

Radzie Bezpieczeństwa powierzona jest praktyczna **strona** utrzymania pokoju, zapobiegania wojnom, akcja prewencyjna. Rada Bezpieczeństwa stanowić będzie o celowości istnienia ONZ. Jasne sprecyzowanie zadań ma ułatwić jej działalność, w oparciu o organ doradczy sztabów głównych.

W trzecim dniu obrad Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych odbyły się wybory do Rady Bezpieczeństwa. W skład Rady Bezpieczeństwa wchodzą przedstawiciele 5 mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin oraz 6 członków niestałych, z których połowa wybierana jest na 2 lata, połowa zaś na kadencję jednoroczną.

Już w pierwszym głosowaniu na 17 państw kandydujących, wybrano od razu Polskę 39 głosami, ponadto Brazylię, Egipt, Meksyk i Holandię.

DRAMATYCZNA WALKA WYBORCZA

Dopiero na drugiej popołudniowej sesji plenarnej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych byliśmy w Londynie świadkami emocjonującej, dramatycznej i pełnej napięcia walki, w której chodziło o zdecydowanie, które spośród 6 wybranych niestałych członków Rady mają uzyskać mandaty na okres 2-letni, które zaś tylko na okres jednego roku. Ważyły się wówczas i losy Polski.

Przewodniczący zarządza tajne głosowanie kartkami. Każdej delegacji przysługuje prawo jednego głosu. Ponieważ już poprzednio assemblée powołało do komisji skrutacyjnej przedstawiciela Polski, ministra Modzelewskiego i reprezentanta Wielkiej Brytanii, Wilsona, wówczas min. Modzelewski, jako przedstawiciel kraju bezpośrednio zainteresowanego w wynikach głosowania, złożył oświadczenie, że składa swój mandat członka komisji skrutacyjnej. Zgromadzenie nie przyjmuje oświadczenia min. Modzelewskiego i oklaskami wyraża mu zaufanie, prosząc o zatrzymanie mandatu. Jest to dowód sympatii dla Polski i zaufania do ministra Modzelewskiego, jako przewodniczącego komisji przygotowawczej Rady Bezpieczeństwa.

MIEJSCE PÓŁ-STAŁE

Pozostają jeszcze sprawy regulaminowe, mające jako precedens olbrzymie znaczenie na przyszłość.

Warto zaznaczyć, że właśnie Rada Bezpieczeństwa zajmować się będzie wkrótce także zagadnieniem bomby atomowej. Również i w tej sprawie głos Polski będzie miał swoje znaczenie.

TRIUMF POLITYKI POLSKIEJ

Wynik głosowania jest olbrzymim sukcesem delegacji polskiej w Londynie, która pracuje tu w interesie całego Narodu i Rzeczpospolitej. Jej praca jest tylko wstępem do konferencji pokojowej, która ostatecznie i definitywnie określi nasze granice zachodnie i formalnie już tylko przywróci nam piastowskie ziemie odzyskane.

W ciągu 3 dni Polska zdobyła w Londynie należne jej miejsce w Radzie Bezpieczeństwa i weszła do prezydium Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przez oddanie jej prezydentury komisji ekonomicznej assemblée.

Te emocjonujące momenty trzeba tu przeżywać. Trzeba widzieć gratulacje szefów delegacji 50 narodów, którzy ściskali dłonie ministrów Rządu Jedności Narodowej. Działo się to w tym samym Londynie, gdzie niedobitki reakcji, ten drugi „Londyn", żywił nadzieję na objęcie władzy w Polsce.

Przewodniczący Zgromadzenia, belgijski minister spraw zagranicznych, Spaak, proponuje, aby mandat na okres 2-letni przyznano państwom, które w głosowaniu osiągną zwykłą większość wbrew propozycji przedstawiciela Syrii, który zaprojektował kwalifikowaną większość 2/3 ważnych oddanych głosów.

W tej walce o miejsce w Radzie Bezpieczeństwa na 51 głosujących oddano 47 kartek ważnych, 4 białe. **Wymagana** większość wynosi 24 głosy.

W wyniku tajnego głosowania otrzymują: Brazylia 41 głosów, Australia 31, Holandia 23, Polska 19, Egipt 16 i Meksyk 11.

POLSKA CZY HOLANDIA?

Wobec tego, że Polska i Holandia nie otrzymały wymaganej większości, przewodniczący zarządza wśród jeszcze większego napięcia drugie rozstrzygające głosowanie, które dokona wyboru już tylko między Polską i Holandią w sprawie 2-letniego mandatu w Radzie Bezpieczeństwa. Wynik głosowania: oddanych 51 głosów, jeden nieważny, wymagana większość 26. Polska otrzymała 25 głosów, na Holandię padło również 25 głosów.

Pytanie, kto wejdzie na miejsce półstałe nie zostało w dalszym ciągu rozstrzygnięte. Następne głosowania mogą również nie przynieść rozstrzygnięcia. Powstaje chwilowa konsternacja. Wówczas przewodniczący powołując się na artykuł 74 regulaminu obrad Zgromadzenia oświadcza, że sprawę rozstrzygnie osobiście drogą losowania.

Skrutatorzy podchodzą ponownie do stołu prezydialnego, na oczach wszystkich badają urnę. Mr Gladwyn Jebb, tymczasowy sekretarz ONZ wkłada do urny 2 kartki, jedna z nazwą Pologne, druga kartka Pays-Bas. Członkowie komisji skrutacyjnej potrząsają wielką urną z dwiema kartkami. Kraj, którego kartkę wyciągnie przewodniczący, zostanie wybrany do Rady Bezpieczeństwa na miejsce pół-stałe. Przy olbrzymim zainteresowaniu delegacji, prasy i galerii dla publiczności. Prezydent Spaak wyciąga kartkę Pologne. Oklaskom i radości nie ma końca.

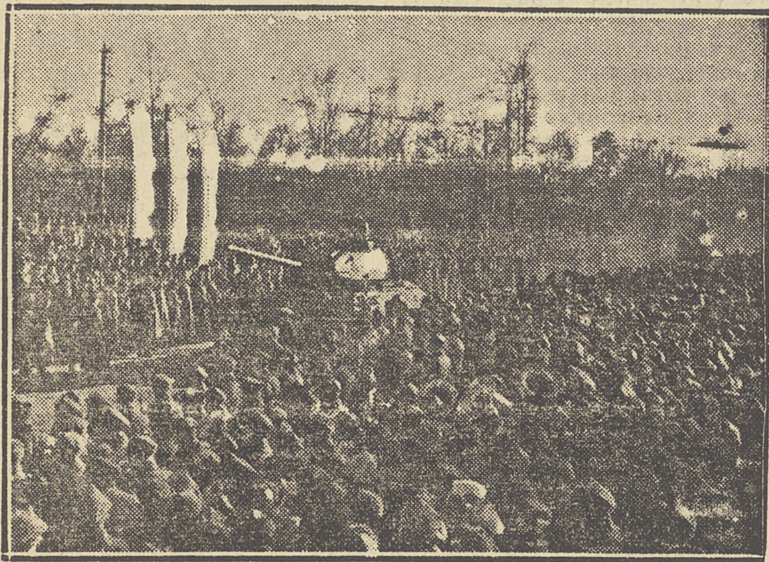
Polska uzyskała dwuletni mandat w Radzie Bezpieczeństwa, czyli najwyższe stanowisko, jakim rozporządzają Narody Zjednoczone.

WZRUSZAJĄCA CHWILA

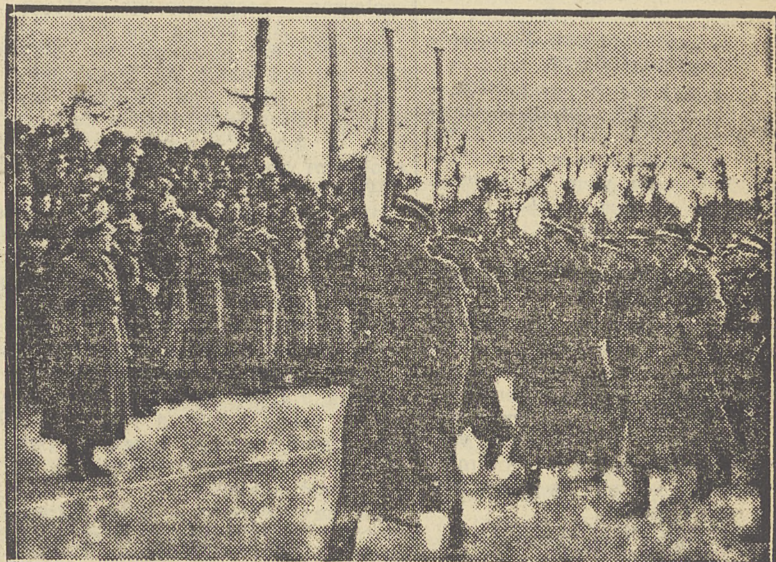
Sala przeżywa jeszcze jedną emocję. Oto do stołu delegacji polskiej podchodzi wysoki, szczupły minister spraw zagranicznych Holandii, dr van Kleffens i długo serdecznie ściska dłoń ministra Rzymowskiego i Modzelewskiego i jako pokonany gratuluje wyboru. Ten szlachetny gest Holandii pod adresem Polski wywołuje powszechną sympatię.

Teraz delegacja polska jest znowu oblegana przez przedstawiciel prasy światowej, karykaturzystów, fotografów i kino-operatorów. Głos Narodu Polskiego, który przeszedł gehennę walki z faszyzmem, będzie miał wpływ na sprawę pokoju świata. A pamiętać musimy, że w chwili, gdy w Londynie obradują Narody Zjednoczone, nie wszędzie jeszcze na świecie panuje pokój.

DEFILADA W DNIU 20.I 1946 ROKU



Czołgi przed trybuną.



Korpus oficerski salutuje Wodza Naczelnego.

POLSKA PRACUJE —

Przekroczyliśmy przedwojenną produkcję węgla

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w swych 30-ciu kopalniach wydobył w grudniu 2.918.000 ton węgla. Przeciętne wydobycie dzienne, które w r. 1938 dawało w całej Polsce 127 tys. t. węgla, wyraziło się w grudniu cyfrą 132,7 tys. t., osiągając tym samym 104 proc. produkcji przedwojennej. Plan załadunku kolejowego wykonano: w listopadzie w 76,6 proc., w grudniu w 81,5 proc.

Największą produkcję wykazuje zjednoczenie chorzowskie — 407 tys. t. W zjednoczeniu tym wysuwa się na czoło kop. „Prezydent" (produkcja 59 tys. t., wykonanie planu 135 proc., dzienna wydajność jednostki 1.315 kg). Poza tym najlepszą wydajność osiągnęły kopalnie: „Polska" (1.302 kg), „Michał" (1.232 kg), „Barbara - Wyzwolenie" (1.229 kg), „Siemianowice" (1.143 kg).

Powyżej 300.000 ton wydobywają 4 zjednoczenia: dąbrowskie (355 tys. t.), katowickie (337 tys. t.), rudzkie (308 tys. t.) i rybnickie 301 tys. t.).

W zjednoczeniu dąbrowskim przodują kopalnie: „Kazimierz - Juliusz" (46 tys. t., 132 proc. planu) oraz „Saturn" (29 tys. t., 145 proc. planu). Plan załadunkowy wykonano tu w 113 proc.

W zjednoczeniu rudzkim wyróżniły się w grudniu kopalnie: „Bobrek" (44 tys. t., 140 proc. planu) i „Karol" (23 tys. t., 135 proc. planu). Najlepszą wydajność dzienne jednostki osiągnęły kop.: „Pawel" (1.361 kg) i „Wirek" (1.197 kg).

Szóste, siódme i ósme miejsce pod względem ilości produkowanego węgla zajmują zjednoczenia: bytomskie (256 tys. t.), gliwickie (256 tys. t.) i zabrskie (246 tys. t.).

Kopalnia „Gliwice" wykonała w grudniu plan produkcji najlepiej ze wszystkich kopalń polskich (157 pr.).

W zjednoczeniu zabrskim kroczy na czele kop. „Jadwiga" (produkcja 57 tys. t., 136 proc. planu, wydajność jednostki 1.167 kg).

W Zjednoczeniu Bytomskim największej węgla dostarczają kop. „Bytom" (51 tys. t.) i „Radzionków" (47 tys. t.). Najlepiej wykonały plan: „Chorzów" (137 proc.) „Andaluzja" (127 proc.), „Radzionków" (127 proc.). Najlepsza wydajność jednostki: „Radzionków" (1.411 kg — rekord), „Andaluzja" (1.310 kg). Plan załadunku wykonano powyżej 90 procent.

Najmniejszą produkcję dają zjednoczenia: dolnośląskie (178 tys. t.), krakowskie (147 tys. t.) i mikołowskie (126 tys. t.).

Zjednoczenie mikołowskie zajęło pierwsze miejsce wśród wszystkich zjednoczeń pod względem wykonania planu (128 proc.). Dwie kopalnie tego zjednoczenia: „Piast" i „Harcerska", wybiły się na czoło, wykonując plan w 133 proc. Średnia dzienna wydajność jednostki w kop. „Piast" wyniosła w grudniu 1.181 kg.

Pod względem wykonania planu zasłużyły sobie nadto na wyróżnienie kopalnie: dolnośląska „Mieszko" (147 proc.) i zabrska „Miechowice" (141 proc.), a pod względem przeciętnej wydajności pracy każdego górnika — zabrska „Ludwik" (1.228 kg).

Z 80-ciu kopalń 52 przekroczyły w grudniu dzienną wydajność jednostki 1.000 kg.

W pierwszej dekadzie stycznia b. r. w ciągu ośmiu dni roboczych wszystkie polskie kopalnie węgla wydobyły łącznie 1 milion 55 tys. ton. Przeciętnie dziennie wydobycie utrzymuje się na poziomie około 132 tys. ton.

Cement polski na rynki zagraniczne

W roku 1939 produkcja cementu w Polsce wyniosła 1.700 tys. ton, jednak dewastycyjna gospodarka okupanta spowodowała obniżenie zdolności produkcyjnej cementowni, przynajmniej o 25 procent.

Zapotrzebowanie cementu na najbliższy okres określamy na 1.500 tys. ton natomiast w okresie największego nasilenia zapotrzebowanie to zostanie zwiększone dwukrotnie i dojdzie napewno do cyfry 3 milionów ton.

Zjednoczenie Fabryk Cementu nawiązało ostatnio kontakt z zagranicą celem zbadania możliwości zbytu naszego cementu na rynkach zagranicznych. Produkcja naszego cementu — nawet przy największym zapotrzebowaniu krajowym pozwoli już w tej chwili na znaczny eksport.

Na rynkach zagranicznych panuje prawdziwy głód cementu. Cement, stanowiąc w tej chwili jeden z najważniejszych materiałów budowlanych, stosowany jest w szerokim zakresie, jako materiał zastępczy drewna. A drewna żadne z państw, wyniszczonych wojną, nie ma za dużo i dlatego też drzewo musi być oszczędzane i zastąpione cementem. Zniszczone wojną kraje potrzebują ogromnych ilości cementu do odbudowy, a ponieważ znają wysoką wartość polskiego cementu, gotowe są zakupić od nas całą naszą produkcję.

Eksportem naszego cementu w głównej mierze zainteresowane są: Szwecja, Francja, Anglia i Szwajcaria. Anglia już przed wojną kupowała od nas dużo cementu, który wywoziła nawet do dalekich kolonii.

Zapotrzebowanie kraju w r.b. obliczasię na 600 tys. ton, resztę więc produkcji, t.j. ponad 2 mil. ton, sprzedamy za surowce, potrzebne dla naszego przemysłu.

Uroczyste otwarcie radiostacji w Szczecinie

W dniu 27 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie radiostacji Pomorza Zachodniego w Szczecinie, która od tego czasu rozpocznie już regularną pracę i jej programy wejdą do ogólnopolskiego programu radiowego.

Otwarcie linii wysokiego napięcia w Zakopanem

20 stycznia b. r. w Zakopanem odbyło się uroczyste otwarcie podstacji wysokiego napięcia przeznaczonej dla zasilania Zakopanego i okolic. Linia wysokiego napięcia posiada moc 30.000 V., doprowadzona jest z elektrowni śląskich.

Parowozy, szkło, obuwie

Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie i Cynkownia w Trzebini osiągnęły już produkcję przedwojenną, natomiast Huta Szkła w Szczakowej i fabryka obuwia „Bata" w Chełmsku znacznie już ją przewyższył.

Rośnie też produkcja parowozów w fabryce Cegielskiego w Poznaniu.

Gdy w sierpniu ub. r. wyprodukowano trzy nowe parowozy, w grudniu wykonano ich już 9, a zatym w ciągu pięciu miesięcy produkcja wzrosła o 300%.

Od czasu uruchomienia produkcji fabryka Cegielskiego wyprodukowała już 45 nowych parowozów. Niezależnie od produkcji nowych parowozów wyremontowano do końca 1945 r. 44 parowozy wraz z tendrami, oraz 20 wozów tramwajowych dla miasta Warszawy.

Setny wóz tramwajowy

Na ulicach Warszawy pojawił się wóz tramwajowy, uwieńczony zielenią i noszący napis: „Setny wagon odbudowany w warsztatach M.Z.K.".

Przeciętny przechodzeń nie zdaje sobie zapewne sprawy z ogromu wyremontowania 100 wagonów w ciągu niespełna roku w obecnych, niezmiernie ciężkich warunkach. Uprzytomnijmy sobie istotny stan rzeczy.

W sierpniu 1939 r. Miejskie Zakłady Komunikacyjne posiadały 398 wagonów silnikowych i 324 doczepne. Z tej ilości można było po powstaniu i zniszczeniu Warszawy uznać za nadające się do naprawy tylko 103 wozy silnikowe i 106 doczepnych; reszta bezpowrotnie przepadła.

Równocześnie zostały doszczętnie zniszczone warsztaty główne tramwajowe na Woli, które były znane nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami ze swego świetnego wyposażenia w nowoczesne maszyny i obrabiarki i ze swej wzorowej organizacji. Niemcy zburzyli lub spalili budynki i hale, maszyny zaś i obrabiarki po części zniszczyli, a po części wywieźli. Warsztaty przy zajezdniach na Pradze, Mokotowie, Rakowcu i Muranowie zostały również zburzone.

Odbudowa warsztatów nie mogła być w ciągu roku uskuteczniona. Z największym wysiłkiem zdołano urządzić w pomieszczeniach tymczasowych prowizoryczne warsztaty, wyposażone w maszyny i obrabiarki bądź wyrewindykowane lub odnalezione, bądź też zakupione.

Kongresy Stronnictw Politycznych

Po pierwszym okresie pracy w terenie w odrodzonej ojczyźnie — przystępują obecnie stronnictwa polityczne do podsumowania dotychczasowych osiągnięć i wypracowywania wytycznych na najbliższy okres pracy.

Rząd Jedności Narodowej oparty jest na współpracy 6-ciu stronnictw: Polskiej Partii Robotniczej (PPR), Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), Stronnictwa Ludowego (SL), Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy.

W grudniu odbył się Kongres PPR.— w czasie kilkudniowych obrad poruszono wszystkie problemy, tak z dziedziny wewnętrznej: odbudowy miast, przemysłu, zagospodarowania ziem zachodnich i odbudowy portów, sprawę płac robotniczych i aprowizacji ludności, jakoteż z dziedziny polityki zagranicznej Polski, oraz stosunek do wielkich mocarstw i najbliższych sasiadów.

Zgodnie z tezą wysuniętą już poprzednio przez Radę Naczelną PPS. — Kongres PPR — stanął na stanowisku stworzenia jednolitego bloku partii demokratycznych przy zbliżających się wyborach do ciał ustawodawczych. Pod koniec wybrano władze stronnictwa z wicepremierem ob. Gomółką — jako sekretarzem generalnym — na czle.

W styczniu odbyły się Kongresy SL oraz P. S. L. — Kongresy obudwu partii [illegible] warstwy chłopskie oraz zjazd Naczelnej Rady Stronnictwa Demokratycznego. Kongresy stronnictw ludowych były olbrzymią manifestacją mas włościańskich współdecydujących dziś w rządzeniu krajem.

Mało miejsca poświęcono zasadniczo sprawom wewnętrzno - partyjnym, większość referatów i prace komisji poświęcone były sprawom ogólno - państwowym. W deklaracji programowej Polskiego Stronnictwa Ludowego czytamy m. in.:

„Dokonane fakty przebudowy ustroju społeczno - gospodarczego cofnięte być nie mogą. Ani ziemia nie wróci do obszarników, ani przemysł do fabrykantów, ani też bank do bankierów.

Ziemię, która po długich wiekach krzywdy społecznej wróciła do prawowitych właścicieli i gospodarzy, bierzemy z pełnym poczuciem odpowiedzialności.

W dziedzinie polityki zagranicznej nie zapomnimy nigdy, że o całkowitej klęsce Niemiec, a przeto i naszym wyzwoleniu, zadecydowały potężne siły zbrojne sprzymierzonych demokracji, z którymi pra[illegible] utrwalać związki przyjaźni i pokojowej współpracy.

Przede wszystkim z sąsiedzkim Związkiem Radzieckim chcemy ugruntować i utrwalić zawarte przymierze. Uprzedzenia, spory i zatargi przeszłości chcemy usunąć, ażeby mogła zapanować atmosfera wzajemnej przyjaźni i trwałego współdziałania.

Dawne przymierze z W. Brytanią i Francją, potwierdzone w czasie wojny stosować do warunków pokojowej współpracy. Ze Stanami Zjednoczonymi A. P. łączą nas od dawna serdeczne związki przyjaźni. Pragniemy je nadal rozwinąć w stałe współdziałanie.

Szczególnie w stosunku do narodów słowiańskich zgłaszamy szczerą chęć współpracy na polu gospodarczym i kulturalnym. Uważamy, że nadeszła już epoka solidarności i współdziałania wszystkich narodów słowiańskich na rzecz ich wspólnego szczęścia i dobra ludzkości".

Sprawę udziału we wspólnym bloku wyborczym pozostawiły obydwa Kongresy władzom naczelnym stronnictw do omówienia i decyzji.

Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego zakończyła swe obrady uchwaleniem szeregu rezolucji w których:

Wyraża głębokie uznanie dla dotychczasowych prac i osiągnięć zarówno Krajowej Rady Narodowej jak Rządu Jedności Narodowej w dziele odbudowy i rozbudowy państwa polskiego oraz zapewnia o swym pełnym poparciu tych prac.

Oświadcza się za szybkim przystąpieniem do powszechnych wyborów parlamentarnych. Wypowiada się za wspólną listą stronnictw demokratycznych, a to w intencji utrwalenia dotychczasowych twórczych osiągnięć.

Prezesem Stronnictwa Ludowego obrany został Wincenty Baranowski, — prezesem Rady Naczelnej Józef Putek.

Prezesem P. S. L. obrano wicepremiera Mikołajczyka, — prezesem Rady Naczelnej ministra Administracji Dra Kiernika.

Przewodniczącym Centr. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego został ponownie minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski.

Produkcja narzędzi przemysłu naftowego

Fabryki w Stalowej Woli i Glinniku Mariampolskim podjęły produkcję narzędzi i przyborów technicznych dla przemysłu naftowego. Zaczęto wyrabiać m. in. precyzyjne pompy wgłębne, które fabrykowano dotychczas jedynie zagranicą.

Dalekobieżny rurociąg założono na dnie rzeki

Na terenie województwa krakowskiego ukończono drugi z rzędu rurociąg gazowy, przeprowadzony dnem rzecznym. Rurociąg idzie dnem Wisły pod Sandomierzem oraz dnem Białej i Wisłoki pod Tarnowem.

Gazownictwo polskie zastosowało po raz pierwszy ten system rurociągów gazowych zamiast — jak to praktykowano dotąd — zawieszać je na konstrukcjach mostowych.

Całkowita długość dalekobieżnych gazociągów wynosi 800 km.

Głównym producentem gazu ziemnego jest okręg Daszawa produkujący miesięcznie 13 milionów metr. sześciennych. Połowę produkcji zużytkowuje przemysł naftowy.

— POLSKA BUDUJE

Wielomilionowa pomoc dla Polski

Generał Charles Drury, szef Misji UNRRY w Polsce, powrócił z Waszyngtonu, gdzie mieści się główna siedziba UNRRY i przywiózł ze sobą wiele szczegółów co do przewidzianej na rok 1946 pomocy dla Polski.

Dziewięć miesięcy dotychczasowej działalności UNRRY w Polsce zamyka się cyfrą około 315.000 ton towarów, dostarczonych do naszego kraju. 48 proc. całości dostaw stanowiła żywność, 12 proc. odzież i materiały tekstylne, 15 proc. środki transportu i materiały potrzebne dla odbudowy przemysłu, 15 proc. stanowiły dostawy dla rolnictwa, 6 proc. medykamenty i urządzenia szpitalne (całkowite zaopatrzenie dla 83 szpitali po 200 łóżek każdy, oraz 158 szpitali po 40 łóżek każdy), oraz 4 proc. oleje i smary.

POMOC BYŁA WZAJEMNA

Towary przywiezione do Polski pochodziły z Ameryki, Anglii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii i kilku innych jeszcze krajów spośród 45 członków UNRRY.

W ciągu tego samego okresu Polska, jako członek UNRRY, przyszła z pomocą innym krajom, wysyłając im 100.000 ton węgla i 25.000 ton cementu.

— Chciałem zaznaczyć — mówi gen. Drury — że zgodnie z naszą umową, rząd kontroluje wszystkie rozdziały darów UNRRY natychmiast po ich przybyciu do Polski, i my interesujemy się tylko, po wręczeniu ich, czy przybyły w porządku i czy są rozdzielane zgodnie z umową, t. j. bez różnicy wiary, rasy lub przekonań politycznych.

TRUDNOŚCI SĄ LICZNE

Wszystkie dotychczasowe dostawy UNRRY do Polski były mniejsze od przewidzianych. Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy była niewystarczająca przepustowość polskich portów. Dzięki wysiłkom ministerstwa żeglugi i handlu zagranicznego sytuacja uległa tak znacznej poprawie, iż można już właściwie liczyć na szybki odbiór wszystkich morskich transportów.

471 MILIONÓW DOLARÓW

Preliminowany budżet UNRRY na pomoc dla Polski w roku 1946 określony został cyfrą 471 milionów dolarów.

Cyfry poszczególne przedstawiają się następująco:

Żywność	167 mil. dol.
Odzież	82 „ „
Medykamenty	30 „ „
Rolnicze	77 „ „
Odbudowa przemysłu	115 „ „

— Aby pomóc wam w zbiorach — mówi gen. Drury — sprowadziliśmy już 3500 traktorów. W tym i następnym miesiącu sprowadzimy dalsze 1100 całkowicie przygotowanych do zasiewów. Ponadto przyślemy 200.000 ton nawozów sztucznych do użycia w tym i następnym roku. Z ziarna będzie pszenicy 13.000 ton w tym miesiącu.

Reprezentacyjna scena stolicy

W ramach uroczystości, związanych z rocznicą wyzwolenia Warszawy, dn. 17 b. m. odbyło się otwarcie Państwowego Teatru Polskiego.

Dzięki niezmordowanej pracy grona entuzjastów z dyrektorem Arnoldem Szyfmanem oraz wydatnej pomocy Rządu powstała wśród ruin stolicy placówka, która niewątpliwie przodować będzie w życiu artystycznym kraju i przyczyni się do upowszechnienia kultury teatralnej.

Widownię teatru w dniu jego otwarcia wypełnili zaproszeni goście. W loży Prezydenta zasiedli przedstawiciele K. R. N. W sąsiednich lożach Marszałek Żymierski, członkowie Korpusu Dyplomatycznego, Prezydent Warszawy. W pierwszych rzędach parteru członkowie Rządu, przedstawiciele władz państwowych, nauki, sztuki, prasy, organizacji społecznych i młodzieżowych. W przerwie między drugim a trzecim aktem odbyła się na scenie uroczystość dekorowania grupy pracowników teatru Krzyżami Złotymi, nadanymi przez Prezydenta K.R.N. Na inauguracyjne przedstawienie wybrano „Lillę Wenedę" Słowackiego.

Za 18 miliardów rocznie produkuje Państwowy Przemysł Spożywczy

W Warszawie pod przewodnictwem dra Cz. Nowińskiego, obradował Zjazd Dyrektorów Zjednoczeń Przemysłu Spożywczego.

Zjazd wykazał, że przemysł spożywczy w Polsce wyszedł już ze stanu powojennego chaosu i pomimo rozlicznych trudności, zdołał przejść na gospodarkę planową. W pierwszej dekadzie stycznia okazało się, że prawie wszystkie przemysły przekroczyły plan, np. przemysł olejarski w 144,2 proc., piwowarski w 123,8 proc., surogatów kawowych i namiastek w 114,6 proc., winiarski w 100 proc., zaś cukrowniczy w 83,3 proc. i ziemniaczany — 82,2 proc.

O rozmiarach i znaczeniu, jakie dla całości gospodarki narodowej posiada przemysł spożywczy, mogą świadczyć cyfry, wymienione w przemówieniu wstępnym dr. Nowińskiego. Otóż globalna wartość produkcji rocznej przemysłu spożywczego wynosi około 18 miliardów zł. Wartość przewidywanej w pierwszym kwartale produkcji winna osiągnąć sumę 4 miliardów zł., wartość produkcji styczniowej 1.167.909.274 zł. Zysk, jaki wniesie przemysł spożywczy do Skarbu Państwa w roku gospodarczym 1946 przewidywany jest na sumę przeszło 1,5 miliarda zł.

Odradzający się szybko przemysł spożywczy wyrabia bardzo różnorodne towary, asortyment ich zawiera 103 gatunki od powszednego użytku do towarów najbardziej luksusowych.

Uruchomiono radiotelegraf Warszawa — Nowy Jork

W dniu 19 b. m. nawiązano po raz pierwszy po wojnie bezpośrednią łączność radiotelegraficzną między Polską a Stanami Zjednoczonymi, za pośrednictwem radiostacji w Boernerowie.

Odbudowa i uruchomienie tej stacji były przewidziane w t. zw. „małym planie" odbudowy sieci radiokomunikacyjnej na rok 1946.

Nowa struktura polskiego handlu zagranicznego

Struktura polskiego handlu zagranicznego uległa zasadniczym zmianom w porównaniu z okresem przedwojennym. Artykuły takie, jak mięso, tłuszcze, produkty nabiałowe z powodu niedoboru na rynku wewnętrznym nie mogą być eksportowane. To samo dotyczy surowca drzewnego, wskutek kolosalnego przetrzebienia lasów przez okupanta. Zniesienie fabryk uniemożliwia eksport wyrobów przemysłowych.

Dzięki przyłączeniu ziem na zachodzie kolosalnie wzrosły możliwości eksportowe węgla, a ponadto możemy wywozić sól, sodę, a także takie produkty, jak zioła lecznicze, grzyby, jagody, a w przyszłości i wyroby przemysłowe.

W zakresie importu wchodzą w rachube w pierwszym rzędzie surowce przemysłowe, jak rudy żelazne i metalowe, wełna, bawełna, maszyny, artykuły spożywcze, nawozy sztuczne, surowce chemiczne i wyroby tekstylne.

Należy się liczyć, że w miarę uruchamiania fabryk zwiększać się będą możliwości eksportowe gotowych wyrobów przemysłowych, a w miarę usprawnienia gospodarki rolnej — będziemy mogli wywozić produkty spożywcze, zaś importować surowce przemysłowe.

„Społem", Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P., jako jedna z największych organizacji społecznych dopuszczonych do handlu zagranicznego, przygotowuje już szereg transakcji importowych, w szczególności w dziedzinie najbardziej potrzebnych dla naszego rynku artykułów, jako to: mąka i ryż, śledzie, ryby, masło, groch, fasola i wino. Transakcje te są zapowiedzią odradzania się polskiego handlu zagranicznego po nawalnicy wojennej.

Zakłady włókiennicze w Pabianicach

Dawna fabryka „Krusze i Ende" po upaństwowieniu otrzymała nazwę „Państwowe Zakłady Włókiennicze w Pabianicach.

Dziś Państwowe Zakłady Włókiennicze zatrudniają 4200 robotników. Czynnych jest 400 krosien i 1000 wrzecion. Fabryka wykonała dotąd około 10 milionów mtr. tkaniny bawełnianej. Ostatnio wyrabia 1,5 miliona metrów miesięcznie. W ogólnej produkcji przemysłu bawełnianego w Polsce produkcja ta stanowi 14,5 proc.

— W r. 1945-ym wpłaciła fabryka do Skarbu Państwa 25 milionów złotych.

217.000 ton w grudniu szło przez porty polskie

Obroty towarowe portów polskich w grudniu wynosiły 217.725 ton wobec 216.016 ton w listopadzie.

Na import w grudniu przypada 115.087 ton, zaś na eksport 602.638 ton.

Do Gdyni przybyło w grudniu 116 statków o pojemności 170.151 NRT, wyszło 122 statki, o pojemności 167.261 ton. Do Gdańska weszło 70 statków o pojemności 84.921 NRT, zaś wyszło 76 statków o pojemności 97.106 ton.

Umowa handlowa Polsko-Jugosłowiańska

Do Warszawy powrócił Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Stefan Jędrychowski, który bawił w Belgradzie w celu podpisania umowy handlowej z Jugosławią.

W pierwszym dniu pobytu ambasador R. P. Jan Karol Wende wydał obiad na cześć ministra Jędrychowskiego, na którym obecny był Marszałek Broz-Tito. Po południu tego dnia odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Komitetu Wszechsłowiańskiego z okazji wyzwolenia Warszawy.

W dniu 18 stycznia została podpisana umowa handlowa. Ze strony polskiej podpisał ją minister Jędrychowski, ze strony jugosłowiańskiej minister Handlu i Aprowizacji Nikola Petrovic, który podejmował następnie min. Jędrychowskiego. Wieczorem min. Jędrychowski był gościem marszałka Tito.

Przemysł hutniczy

Procentowe wykonanie planu grudniowego przemysłu hutniczego w poszczególnych działach produkcji dało następujące wyniki:

Koks	**120%**
Surówka	**95%**
Stal surowa	**102%**
Wyroby walcowane	**97%**
Rury i łączniki	**118%**
Odkówki	**124%**

Z powyższych danych widać, że organy dyspozycyjne i robotnicy pracowali wydajnie, utrzymując, mimo trudności, produkcję na wysokim poziomie.

Wydział Hutniczy opracował plan odbudowy hutnictwa w roku 1946. Obejmuje on remonty kapitalne i inwestycje. Ustalono także kolejność wykonywania zamówień. W pierwszej kolejności mają być wykonywane materiały do odbudowy mostów kolejowych następnie dostawy dla przemysłu kolejowego.

Produkcja rowerów i motocykli

Fabryki bydgoskie wyprodukowały w ostatnim kwartale ub. r. 2.500 rowerów i 5 000 kompletów części zamiennych. Na pierwszy kwartał b. r. planuje się 8.000 rowerów i 4.000 kompletów części. W drugiej połowie roku będzie nadto uruchomiona produkcja motocykli i silników motocyklowych. Poza tym ruszy wkrótce jeszcze jedna montownia rowerów w Bydgoszczy i fabryka łańcuchów rowerowych i motocyklowych w Poznaniu.

W drodze jest transport szwedzkich rolek do łożysk kulkowych na 100.000 rowerów.

Pierwsze sto wagonów

Największa w Europie Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu wypuszcza swe pierwsze 100 wagonów. Plan odbudowy fabryki zniszczonej i zdewastowanej [illegible] został na Zjeździe Przemysłowym w Jeleniej Górze w sierpniu ub. r. Obecnie fabryka jest już czynna i jej plan produkcji na rok 1946 przewiduje 12 tysięcy wagonów.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

A CO TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — OSIĄGNĄŁEŚ W TYM CZASIE? CZYM PRZYCZYNIŁEŚ SIĘ DO ODBUDOWY SWEJ OJCZYZNY? — JAK DŁUGO [illegible] STAĆ NA UBOCZU I PRZYPATRYWAĆ SIĘ PRACY TWYCH BRACI, KTÓRZY BUDUJĄ PRZYSZŁOŚĆ DLA SIEBIE I... DLA CIEBIE!?

820 tysięcy par obuwia w pierwszym kwartale b. r.

Centralnemu Zarządowi Przemysłu Skórzanego podlega w chwili obecnej 35 fabryk obuwia, zatrudniających ogółem 5.375 pracowników. Fabryki te planują wyprodukowanie w pierwszym kwartale b. r. 370 tysięcy par obuwia wojskowego i 450 tysięcy par obuwia cywilnego.

Lecz rany przestają krwawić

Warszawa Główna jest dzisiaj Warszawą Towarową, no bo cóż! takie ma już szczęście ta nasza kochana stolica, że nie może dorobić się na reprezentacyjny dworzec.

Wspaniały kolos przy Al. Jerozolimskich urąga dzisiaj niebu zapadłą plątaniną stalowych żeber i masami skruszonego minowaniem betonu. Bolesne szczątki pochylonej fasady ostały się w blaskach wschodzącego zimowego słońca. Tory, ogołocone z powyrywanych szyn, porosły chwastami i już dzisiaj nie mąci spokoju ongiś tak gwarem i ruchem tętniącego wylotu tunelu.

Natomiast życie całe skupiło się na Towarowej. W skromnym i za szczupłym pomieszczeniu wre i tętni gwarem tysięcznych rzesz podróżnych komunikacja P. K. P. węzła warszawskiego.

Nie można pojąć jakim cudem, czy może tylko wysiłkiem rąk polskiego pracownika? z Warszawy, mimo wszystko odjeżdża i, przyjeżdża codziennie dziesiątki pociągów. Bo wystarczy tylko zobaczyć ogrom zniszczeń na odcinku Warszawa Gł. — Warszawa Zach.

Wysadzone mosty, zerwane szyny, w proch rozbite nastawnie, powyrywane przewody, zniszczone urządzenia sygnalizacyjne i zwrotnice, parowozownie, ba! nawet budki strażnicze, to dość by ręce zdążyły opaść. Zdawać by się mogło, że na tym cmentarzu nie warto nic zaczynać i nic robić, że najlepiej ręką machnąć i ukradkiem chusteczkę do oka przyłożyć...

A tymczasem...

Praca wre, kipi jak piwo okocimskie i ponure cmentarzysko poplątanych szyn, wyrwanych, niby upiorne drzazgi sterczących podkładów i gruzu, zamienia się z dniem każdym w jeszcze jeden tor i jeszcze jeden pociąg więcej, dodatkowy coprawda narazie, do którego jednak po kilku dniach tak się ludzka przyzwyczaja, że dyrekcja umieszcza go w normalnym rozkładzie jazdy.



...i ukradkiem chusteczkę do oka przyłożyć.

No, bo cóż, Boże kochany! Warszawa, to Warszawa i nic dziwnego, że tak do niej ciągnie tych wszystkich dzisiejszych i tymczasowych Katowiczan, Krakowian, czy Łodzian. Bo dziś Katowice, Kraków, czy też Łódź to 2/3 Warszawy i zupełnie zrozumiałe, że Warszawiacy nie zapominają o swojej stolicy.

A Warszawę stać na to, by pokazać już teraz swoje wytworne oblicze, bo — parter już odbudowany.

Sklepy, sklepy i jeszcze raz sklepy. Wystawy obładowane i załadowane, niby wagony ziemniakami. Półki uginają się pod ciężarem, nietylko jako takim, ale gatunkowym. Wszystko w doskonałym wydaniu i jakości. Niechby się dzisiaj Niemiec, cholera! przeszedł tylko pierwszą lepszą ulicą, a napewno śliny by mu w gębie zbrakło i zdechłby z wysuszenia gardła. Świeżusieńkie masełko, sery białe niby prześcieradła przedwojenne, pęta kiełbas, które doskonale służyć mogłyby do wywieszenia całej Norymbergi no i te stosy polskich wędlin, których nigdzie zagranicą nie ujrzysz. Wielkie



...wytworne ruchy rąk eleganckiej kobietki w zielonym mundurze.

grupy „gumojadów" amerykańskich, Szwedów i „flegmy" angielskiej gromadzą się przed lustrzanymi szybami. Kręcą z podziwem głowami, szybciej pykają fajki, gdy ślina gromadzi się pod językiem i zdumionym wzrokiem spozierają dokoła. Zazdroszczą, aha!

A spytasz o piętra? Bracie kochany! Nie staraj się nawet głowy zadzierać do góry, bo cię rozgniotą i rozdepczą jak robaka. Uważaj lepiej i lawiruj zgrabniej niż przed wojną by ci guzików przy palcie, a co nie daj Boże przy spodniach nie zabrakło. By cię samochód nie rozjechał a żmija-tramwaj nie odrzucił na krawężnik. Ale nie masz się znów tak czego obawiać. Zważaj jedynie na wytworne ruchy rąk eleganckiej kobietki w zielonym mundurze M. O., która stojąc na skrzyżowaniu ulicy, nakazuje ci zatrzymać się albo iść. Toć i czasy fredrowskiej komedii przypomną ci się: kobiety w mundurach i — to naprawdę rzadzą nami. „Gwałtu! Co się dzieje!"

Ale zapytaj się tylko której: a dlaczego, a po co? To zaraz dostaniesz odpowiedź, aż ci w pięty pójdzie i z miejsca nie ruszysz dalej. „Jak nasi mężusiowie zagranicą bawią się „w lepsze czasy", to co my mamy robić? Próżnować? Obywatelu! My Warszawianki! Nie chcą oni, my odbudujemy naszą stolicę i pokażemy im, że Polka na każdym kroku jest niezastąpiona. Bo my nietylko do tańca i różańca, ale do boju i do każdej pracy w znoju. Byle u siebie. Ale niech tylko oni wrócą..." I lepiej, panie bracie, gdybyś wracał natychmiast, bo potem wątpię bardzo czy otrzymasz rozgrzeszenie, jeśli oczywiście sam się ze wstydu w proch nie rozpadniesz.

Albo i z tą Pragą to też niecodzienna historia. Dawniej jakeś był z głębokiej prowincji, musiałeś nielada głowę sobie nałamać w jaki sposób dostać się na Pragę. A dziś...

Na każdym rogu ulicy, na każdym nieomal placu usłyszysz: „Na Pragieeee! Na Pragieee! Tarrrgowa! Tarrrgowa! Wsiadać, bo się jadzie, bo ruszamy!" i elegancko z fasonem — kobita, czy nie kobita — wprowadzą cię „pod de pache" po zgrabnej drabince w ciemne czeluści samochodu i „jadziesz" bracie bez drewnianego mostu na te wymarzone Pragie.

Spienione fale Wisły, niosące groźne płaty kry, rozbijają się z szumem i pluskiem o 27 izbic wysokowodnego, drewnianego mostu łączącego Warszawę z rozśpiewaną i roztańczoną, jako, że to karnawał, Pragą.

Wieczorem, oświetlonymi ulicami mkną długie szeregi limuzyn i dudniących głucho ciężarówek... Dzwonkami napełniają gwar przeludnionych ulic poważnie sunące tramwaje a dziś wytoczyły się po raz pierwszy „trolleybusy" (dar Z. S. R. R.), by znów Warszawiakom pomóc „chodzić".

Teatr Polski otworzył swoje podwoje w dniu 17 stycznia „Lillą Wenedą" Słowackiego w reżyse... Osterwy i z Barszczewską w roli głównej, bogacąc tym samym Warszawę o jeszcze jedną placówkę kulturalno - oświatową więcej, na których to brak, wobec zniszczeń, miasto cierpi najbardziej. Nieliczne kina, teatry i teatrzyki przepełnione są niesamowicie. Dostać się to nielada sztuka.

Ale wszystko przyjdzie i będzie, bo być musi!



...po zgrabnej drabince w ciemne czeluści samochodu.

Niech tam sobie statystyka pisze i mówi co chce np., że aby oczyścić Warszawę całkowicie z gruzów potrzeba na to 3600 samochodów dziennie przez okres trzech lat. Trzy lata t. j. 1095 dni, a 1095 pomnożone przez 3600 daje nam sumę 3.932.000 samochodów. Suma nieomal astronomiczna, ale Warszawa wierzy, że jak przyjdzie wiosna to zrobi się „zjazd gwiaździsty" automobilistów z całej Polski i w ciągu jednego tygodnia z gruzów nie będzie ani śladu. Warszawa odzyska doskonale błyskawiczne przeloty, a sport polski wzbogaci się o nowe rekordy światowe. Zobaczycie!

Tymczasem zaś...

Warszawo! Wysokopiętrowa Warszawo „napoleońskiego drapacza". Okopcone i czarne są mury twoje, niby neronowskie pochodnie i ślepe masz oczodoły okien a dziedzińce twoje zawalone stosami rumowisk... Ale codziennie rano, gdy słońce wschodzi, spowita i otulona jesteś w mgły tiulu różowego a błękit zwisów muślinowych osłania cię tajemnicą nieznanego i nieoczekiwanego.

Jesteś wtedy tak samo uroczą i czarowną i słodką, a może nawet i więcej jeszcze, boś słaba i chora od ran ręką barbarzyńskiego zbrodniarza zadaną...

Lecz rany przestają już krwawić i goją się coraz szybciej i pięknie, że nawet blizn po nich nie pozostanie i NIE BĘDZIE!

W. Mal.

Szef Sztabu Marynarki Wojennej

Rozkazem Nacz. Dowódcy W. P. mianowany został na stanowisko Szefa Sztabu Głównego Marynarki Wojennej komandor dypl. Adam Mohuczy.

Wobec chwilowego nieobsadzenia stanowiska dowódcy Marynarki Wojennej komandor Mohuczy staje się automatycznie zwierzchnikiem wszystkich od działów i instytucyj Marynarki Wojennej.

Kom. Mohuczy w wojnie światowej był dowódcą dywizjonu okrętów podwodnych w rosyjskiej flocie bałtyckiej W r. 1919, wstępuje do Polskiej Marynarki Wojennej. Ukończył w Paryżu „Ecole de Guerre Navale".

W 1939 r. po oblężeniu Helu, próbował przedostać się do Szwecji, został jednak zatrzymany na morzu przez Niemców, i umieszczony w obozie Woldenburgu. W r. 1945 wraca do Gdyni, gdzie obejmuje stanowisko naczelnika żeglugi i portów z ramienia Min. Żeglugi.

Drugi transport żołnierzy polskich z Anglii

Na pokładzie statku „Banfora" przybył do portu gdańskiego drugi transport żołnierzy polskich z Anglii.

W Nowym Porcie powitał przybyłych z ramienia dowództwa dywizjonu mjr Białka. Oficjalne uroczystości powitalne odbyły się na dziedzińcu koszarowym we Wrzeszczu.

Komendant transportu zaraportował przybycie transportu 981 żołnierzy, w tym 17 oficerów.

Transport składa się z saperów, czołgistów, żołnierzy łączności i piechurów. Przybyli żołnierze ulokowani zostali w koszarach 60 p. p. we Wrzeszczu.

KRONIKA kulturalno-oświatowa

LEON SCHILLER PRZYSTĘPUJE DO PRACY.

Na konferencji prasowej, która odbyła się w teatrze Wojska Polskiego znakomity reżyser Leon Schiller, który przed miesiącem powrócił do kraju, oświadczył m. in. iż obrał Warszawę jako stałą swoją siedzibę. Pragnie on w stolicy zmontować studio teatralne, celem przygotowania od podstaw odpowiednich warunków pracy artystycznej i ideowej dla przyszłego teatru ludowego. Oddano mu już do dyspozycji odpowiedni budynek. Schiller ma też wystawić w Państwowym Teatrze Polskim kilka sztuk, m. in. jedną ze sztuk Szekspirowskich, oraz jeden z najnowszych utworów polskich. Znakomity teatrolog weźmie udział w pracach Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Łodzi, w którym jeszcze przed wojną stworzył wydział reżyserski.

SZKOŁA INŻYNIERSKA IM. WAWELBERGA I ROTWANDA.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda została przekształcona na Szkołę Inżynierską.

W ten sposób zostały pozytywnie przesądzone długoletnie starania o prawa Uczelni nadawania tytułu inżyniera swym absolwentom. Szkoła im. Wawelberga i Rotwanda posiada piękną tradycję związaną z kulturą i rozwojem Warszawy. Dnia 1.IX 1945 r. upłynęło 50 lat ciągłej i nieprzerwanej działalności, gdyż nawet podczas okupacji nauka w Szkole wbrew przepisom wroga była utrzymywana na wysokim poziomie.

Wobec konieczności odbudowy przemysłu i elektryfikacji Polski w czasie jak najkrótszym rychłe uzupełnienie brakującego personelu technicznego szczególnie w dziedzinie mechaniki i elektrotechniki jest nieodzowne i może być osiągnięte przez skrócony, a zwarty system nauczania, ustalony drogą analizy programów i metod nauczania i ciągłego ich przystosowywania do potrzeb przemysłu. Rada Naukowa Szkoły Inżynierskiej przy uwzględnieniu daleko posuniętej specjalizacji i potrzeb przemysłu w myśl zasady ekonomii sił i środków okresowo zajmuje się badaniem skrócenia czasu studiów.

Przez 3 do 3 i pół lat studiów program wykładów i zajęć jest tak opracowany, aby przeciętne zagadnienia, jakie stawia praca zawodowa przed inżynierami na samodzielnych stanowiskach mogły być przez absolwentów rozwiązywane możliwie bezpośrednio po ukończeniu Uczelni.

INSTYTUT NAUKOWO - RZEMIEŚLNICZY W GDAŃSKU.

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej województwa gdańskiego utworzono w Gdańsku Instytut Naukowo - Rzemieślniczy. Instytut ma na celu przez organizowanie i popieranie kursów rzemieślniczych, urządzanie wystaw, pokazów itp. podniesienie poziomu rzemiosła w województwie gdańskim.

SZKOŁY MUZYCZNE NA POMORZU ZACHODNIM.

Na Pomorzu Zachodnim powstały już szkoły muzyczne w Szczecinie, Walczu i Koszalinie, posiadające już własne lokale, dla szkoły piękne organy o wielkiej wartości artystycznej.

NOWY WYDZIAŁ AKADEMII GÓRNICZEJ.

Akademia górnicza jedyna tego rodzaju wyższa uczelnia w Polsce uruchomiła nowy, czwarty z rzędu wydział elektrotechniczny.

Z UNIWERSYTETU TORUŃSKIEGO.

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu liczy obecnie już ok 1.600 studentów, z których trzecią część stanowią kobiety. Z przewidzianych 77 katedr obsadzonych jest już 57, natomiast zatrudnienie pomocniczych sił naukowych sprawia jeszcze pewne trudności. Wśród profesorów są 8 kobiety.

Przed ustawą biblioteczną

Wróg podpisując na naród polski wyrok śmierci działał z zimnym wyrachowaniem. Dlatego obok niszczenia ludzi, niszczono kulturę polską. Nie uniknęła smutnego losu i książka polska. Była prześladowana na równi z człowiekiem. Palono ją na stosach, mielono w młynach papierniczych, rąbano, znieważano deptać nogami, rzucając w błoto. Musiała ona, jak człowiek, kryć się po piwnicach, w leśnych ustroniach. Trapiona była zawzięcie, prześladowana z furią, dlatego też straty są bolesne, a w niektórych momentach zatrważające.

Oto przybliżona ocena strat dokonana przez dyr. J. Janiczka. Przed wojną zarejestrowanych było:

720	bibliotek	naukowych
9411	„	oświatowych
25928	„	szkolnych

Liczebność wyżej podanych księgozbiorów wynosiła:

6.700 tys.	tomów	w bibl.	naukowych
6.500 tys.	„	„	oświatowych
7.600 tys.	„	„	szkolnych

Oceniano wtedy te pozycje jako niewystarczające i stawiające nas wtyle za szeregiem wielu państw, bowiem, gdy w państwach skandynawskich procent czytelników wynosił 14 — 16, u nas nie przekraczał 3. Gorzej jeszcze przedstawiała się sytuacja wsi, która reprezentowała 27 mil. mieszkańców a była obsługiwana przez 1 mil. książek. Gniewało nas, że przeciętnie na 5 mieszkańców wypadała 1 książka.

Zniszczenie jakiego dokonał okupant jest zatrważające. Z bibliotek w 6 woj. (pomorskie, białostockie, warszawskie, rzeszowskie, kieleckie i lubelskie), które liczyły 3.900.000 tomów zostało *300 tys.* a więc zaledwie 9,2 proc. Z liczby 21 mil. tomów, jakimi dysponowała Polska zostało 6 mil W tym zaledwie 1 mil. tomów w bibliotekach oświatowych.

Inaczej mówiąc obecnie na 21 mieszkańców w czytelniach przypada 1 książka.

W przeliczeniu pieniężnym straty w zbiorach i urządzeniach wynoszą więcej niż 2 miliardy przedwojennych zł.

W dziele odbudowy książka zajmuje pozycję naczelną. Bez książki trudno mówić o kształceniu młodego pokolenia, uzupełniania wiedzy fachowej. Książka jest w stanie rozświetlić dżunglę moralna w jakiej znalazła się na skutek wojny część społeczeństwa, a istnienie owej dżungli uniemożliwia albo czyni trudnym życie zdrowej reszty społeczeństwa. Odbudowa psychiczna musi iść w parze, a kto wie, czy nie wyprzedzi jakby wznoszenia nowych budowli.

Indywidualny wysiłek będzie zawsze nieporadny i nie podoła ogromowi potrzeb. Rewolucyjne zmiany jakie dokonują się w Polsce, przyniosą jako zdobycz demokracji ustawę biblioteczną, zabezpieczającą masom dostęp do książki i to w takich rozmiarach aby każdy, kto interesuje się czy zagadnieniami politycznymi czy ekonomicznymi mógł za pośrednictwem swojej biblioteki oświatowej korzystać z wszystkich podstawowych zbiorów w całym kraju. Oczywiście do takiego stanu daleka droga. W chwili kiedy Komisja KRN obraduje nad projektem ustawy bibliotecznej plan rozbudowy bibliotek oświatowych na rok 1946 przewiduje utworzenie 150 bibliotek powszechnych w większych ośrodkach. Dla wsi przewiduje się znormalizowane komplety po 40 książek.

To jest zaczątek. Wiele trudu musiano włożyć w zebranie materiałów i opracowanie statystyczne a szczególnie organizacyjne.

Wystarczy powiedzieć, że przy przeciętnej obecnie cenie 200 zł za książkę na uzyskanie o zedwojennego wskaźnika przeciętnej książki na mieszkańca potrzeba 700 mil. zł.

A przecież to można traktować dopiero jako podstawę do pracy w dziedzinie rozpowszechnienia książki w bibliotekach publicznych nie mówiąc o szkolnych i naukowych.

B. Z.

Goście zagraniczni w Polsce

Do Polski przyjeżdża obecnie sporo cudzoziemców. Niedawno gościła w kraju delegacja Polonii Amerykańskiej.

Przed odjazdem członkowie jej podzielili się z przedstawicielami prasy swymi wrażeniami z pobytu w Polsce na konferencji, jaka miała miejsce w M. S. Z.

Senator Nowak (Detroit, stan Michigan) oświadczył:

„Chcemy przede wszystkim opowiedzieć społeczeństwu amerykańskiemu o ogromie zniszczeń materialnych i moralnych, jakie dotknęły Polskę w czasie tej wojny. Są one o wiele większe, niż ktokolwiek z nas mógł to sobie wyobrazić. Jeśli chodzi o wrażenia z Polski, to uderzył nas duch pracy nad odbudową kraju, który przenika masy pracujące. Przyszłość Polski od nich zależy! Tę determinację pracy zauważyliśmy w rozmowie z każdym człowiekiem pracy. Widzieliśmy ją w fabrykach, wsiach, w gruzach dźwigającej się Warszawy. I wszędzie widoczny jest postęp. Uważamy że w tym właśnie momencie Ameryka powinna przyjść Polsce z pomocą materialną. I wreszcie — tu się naprawdę czuje i widzi demokrację. Wczorajszy robotnik jest w niej dziś dyrektorem, górnik — wojewodą. Podejście każdego robotnika do pracy charakteryzuje myśl, że pracuje dla siebie, że to jego fabryka, jego kopalnia, jego — Polska".

Poseł Klein, przedstawiciel Związków Zawodowych w Stanach Zjedn. tak polskich, jak i amerykańskich, stwierdził, że odbudowa kraju robi wielkie postępy. „Żywotność społeczeństwa polskiego przejawiła się specjalnie w osadnictwie na ziemiach zachodnich, gdzie życie się już stabilizuje, a osiedleńcy całkowicie aklimatyzują — oświadczył poseł Klein.

Już starsi osadnicy żenią tam swoje dzieci, już zrastają się z tymi ziemiami Wierzą oni bowiem w lepszą przyszłość"!

„Chciałbym przede wszystkim podkreślić — oświadczył na wstępie swego przemówienia prof. Karczmarczyk, Prezes Ligi Kościuszkowskiej — że na każdym kroku naszego pobytu w Polsce stwierdziliśmy fałsz i kłamliwość wiadomości, rozsiewanych za granicą o Polsce przez wrogów jej obecnego demokratycznego ustroju. Ludzie ci, skupiający się przede wszystkim wokół grupy plk. Matuszewskiego, pragną jedynie użyć Polski do intryg międzynarodowych i z nieszczęścia Polski chcą ciągnąć dla siebie korzyści. *Ich winą jest opóźnienie pomocy Polonii Amerykańskiej*, wszystkimi bowiem siłami starali się oni przeszkodzić w wysyłce jej wprost do kraju".

Mówiąc o ludziach, którzy nie mogą zrozumieć pewnych prostych spraw prof. Karczmarczyk dodaje:

„*Stwierdzamy, że Ameryka Polsce sprzyja i pragnie jej udzielić jak największej idącej pomocy. Nie ma ona natomiast zamiaru i nie będzie się bila o Polskę. Nikt z nas w Ameryce nie pragnie trzeciej wojny.* To też chcielibym, aby pewni ludzie w Polsce dobrze to zrozumieli".

Redaktor Podolski z Detroit oświadcza:

„Stwierdzić dalej mogliśmy, jak nikłe są w kraju wpływy b. rządu sanacyjnego W Ameryce klika plk. Matuszewskiego ciągle jeszcze zasila kłamliwym materiałem propagandowym tych, którzy — nie mogąc otwarcie bronić Niemców, domagają się obrony rzekomo pokrzywdzonej Polski. Tym właśnie ludziom dostarcza materiałów grupa plk. Matuszewskiego".

Redaktor Podolski podaje szczegóły w sprawie pożyczki w wysokości 12 milionów dolarów, jaką b. rząd londyński zaciągnął od Prez. Roosevelta na cele walki przeciw hitlerowcom w Polsce. Gdy w miastach amerykańskich ukazały się w wolnym obrocie banknoty z wypłaconej pożyczki, b. rząd londyński tłumaczył się, że musiał wymienić grubsze banknoty na drobniejsze. Afera ta demaskująca działalność rządu londyńskiego, który na własną rękę dysponował otrzymaną pożyczką na cele nieprzewidziane, nic z walką przeciw hitlerowcom nie mającą wspólnego, wywarła w Ameryce bardzo złe wrażenie.

Na zakończenie red. Podolski podkreślił radosny moment zetknięcia się delegacji Polonii Amerykańskiej w kraju z członkami Rady Polonii Amerykańskiej, która przebywa ostatnio również w Polsce. „Tu, w kraju, znaleźliśmy wszyscy wspólny język. Jakkolwiek przedtem dzieliły nas różne poglądy (Rada Polonii Amerykańskiej, jakkolwiek apolityczna, popierała długi czas b. rząd londyński), w obliczu nieszczęść Polski i jej zniszczenia rozpoczęliśmy wspólne obrady nad tym, jak należy jej przyjść z pomocą. Rozmowy te pozwalają rokować dobre nadzieje na przyszłość co do wspólnego działania całej Polonii Amerykańskiej w akcji pomocy dla kraju".

Na zakończenie Senator Nowak wyraził w imieniu wszystkich członków delegacji podziękowanie za przyjęcie i zorganizowanie akcji zwiedzania kraju.

„Byliśmy wszędzie, gdziekolwiek tylko chcieliśmy. Widzieliśmy wszystko, co chcieliśmy widzieć i rozmawialiśmy ze wszystkimi, z kim tylko pragnęliśmy rozmawiać. Mieliśmy zupełną swobodę w naszych zamierzeniach i doznaliśmy tak ze strony Rządu, jak organizacyj politycznych, społecznych i wszystkich instytucyj jak najdalej idącej pomocy. Dzięki temu wizyta nasza dała nam obfity materiał do prawdy o Polsce, którą teraz zawieziemy do Ameryki".

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY W POLSCE

Obecnie zwiedza nasz kraj delegacja parlamentarzystów angielskich w składzie: Thorneycroft, dr. S Taylor, B. Taylor, Flynd mjr. Beamish i Piratin.

Dr. S. Taylor udzielił jednej z gazet wywiadu, w którym czytamy:

„To co nas najwięcej ze spraw polskich interesuje, to przyszłe wybory w Polsce. Uważamy, że właściwy ich wynik ochroni kraj od zamieszek i trudności, jakie mogłyby powstać, gdyby reakcja doszła do głosu. Dlatego też z zadowoleniem stwierdzamy że powstał w Polsce blok partyj demokratycznych, które wspólnie pójdą do wyborów bez niepotrzebnego i wzbudzającego nieporozumienie licytowania się przy akcji wyborczej. Żywimy nadzieję, że pozostałe dwie partie demokratyczne, PSL i Partia Pracy przystąpią do wspólnego bloku, gdyż jakiekolwiek nieporozumienia wewnętrzne przyniosłyby Polsce nieobliczalne szkody i poważnie zahamowałyby tak pomyślnie rozpoczętą odbudowę.

Drugą sprawą, która już i nas Anglików bezpośrednio dotyczy, jest sprawa powrotu pozostających poza granicami kraju Wojsk Polskich do ojczyzny. Wielu z nich nie wraca gdyż albo nie znają, albo są fałszywie informowani o warunkach, jakie w Polsce panują. Naszym pierwszym zadaniem po powrocie do Anglii będzie sprostowanie tych błędnych i szkodliwych informacji i wierzymy, że większość żołnierzy, których uważamy i męstwo wysoko cenimy, powróci do Ojczyzny aby wziąć udział w odbudowie waszych miast i wsi, przemysłu i gospodarstw rolnych. Życzymy szczerze wszystkim tym Polakom, rychłego wyjazdu z Anglii.

Dalszym zagadnieniem, które nas interesuje jest wymiana handlowa z Polską. Przemysł angielski potrzebuje rynków zbytu, a Polska potrzebuje maszyn, narzędzi i wielu urządzeń przemysłowych. Nie wątpię, że przemysł angielski potrafi zaspokoić przynajmniej część potrzeb Polski, związana z zawarciem traktatu handlowego sprawa regulacji długów i zwrotu złota polskiego, znajdzie przy obopólnym zrozumieniu korzystne dla obu stron rozwiązanie.

Rząd polski potrafił uregulować wiele zagadnień gospodarczych w waszym kraju i nadać codziennemu życiu normalny bieg. Uważalibyśmy za zbrodnię, aby jakakolwiek polityczna akcja pragnących się odegrać jednostek reakcyjnych, chciała z Polski zrobić drugą Grecję i narazić wasz kraj na cierpienia i straty.

Dr. Taylor dodaje na zakończenie:

„Jestem niezmiernie zadowolony, że miałem możność poznania Polski i przyjrzenia się Polakom w ich kraju. To, co zobaczyłem, upoważnia mnie do złożenia serdecznych życzeń dla Polaków i ich rządu w ich dalszej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu Polaków. Nie wątpię, że tak dobrze zapoczątkowana praca, której poważne wyniki stwierdziliśmy naocznie, doprowadzi do rozkwitu waszego kraju, a waszemu narodowi da zadowolenie i dobrobyt.

DELEGACJA POLONII FRANCUSKIEJ W POLSCE

Do Warszawy przybyła delegacja Polonii francuskiej w składzie: Stanisława Korta, prezesa Związku osadników i robotników rolnych we Francji, wiceprezes Władysław Królikowski oraz red. pisma rolniczego, Antoni Piasko. Reprezentują oni związek, zrzeszający 100 000 Polaków we Francji. Delegacja przybyła do Polski w celu nawiązania kontaktu z władzami państwowymi i omówienia możliwości osadniczych dla Polaków, przebywających we Francji, którzy pragną jak najprędzej powrócić do ojczyzny.

Przedstawiciele Związku osadników i robotników rolnych we Francji zwiedzą m. in. nowoodzyskane ziemie zachodnie, celem bezpośredniego zorientowania się w możliwościach osadniczych. Delegacja gościć będzie w Polsce około miesiąca.

SKRÓTY

Akademia Stomatologiczna w Warszawie wznowiła swoją działalność. Egzaminy wstępne odbyły się w niedzielę 20 bm. w gmachu przy ul. Narbutta 23.

*

Beaumarchais jest zawsze świeży. Dowodem tego „Wesele Figara" wystawiane w Łodzi i „Cyrulik Sewilski", którego wkrótce ujrzymy na scenie opery warszawskiej.

*

Zbiory Muzeum Wojska są znów udostępnione dla publiczności. W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie muzeum.

*

W ramach cyklu koncertów symfonicznych miejskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego usłyszeliśmy szereg kompozycji operowych, między innymi Moniuszki, Noskowskiego i Żeleńskiego. Solistką była Halina Ottocz-ko, mezzosopran.

Sławny balet Parnella gości już od dłuższego czasu w Warszawie, występując na zmianę to na Pradze, to w Warszawie lewobrzeżnej.

Sprawa powrotu wojsk polskich

Jak donosi prasa angielska, w Foreign Office (min. spraw zagr.), została wręczona nota w imieniu rządu R. P, dotycząca wojsk polskich i sprawy ich powrotu do Kraju. W nocie tej rząd polski raz jeszcze sprecyzował swoje stanowisko. Chodzi o przejęcie przez Polskę dowództwa nad armią, przebywającą w W Brytanii.

Według wiadomości, obiegających na ten temat kuluary Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych i wśród przedstawicieli prasy światowej, sprawa ta powinna być pomyślnie załatwiona wg życzeń **polskiego Rządu Jedności Narodowej.**

GŁOSY REPATRIANTÓW

PRZYBYSZE Z FRANCJI

Poszczególni żołnierze polscy przybyli z Francji znaleźli się w szeregach naszej odbudowującej się marynarki wojennej.

Oto urywki z rozmów , przeprowadzonych z nimi:

„Tomczak Józef... przybyłem i z otwartym sercem oddaję się w służbę demokratycznej Polski, bo taką ją sobie wyśniłem.. ujrzałem realne kształty swych marzeń i tym bardziej jestem szczęśliwy. Dużo tu jeszcze widać braków, ale we Francji jest ich stanowczo więcej.

Ryś Józef... liczyłem dnie, godziny, minuty, zbliżając się do granic Polski Powitanie było dla największych optymistów miłą niespodzianką. Tak witać potrafi tylko rodak rodaka. Kraków, potem Warszawa; tu ścisnęło się moje serce: ruiny i wrące w nich życie prawdziwej stolicy. I jak można w zniszczonym kraju tak szybko stanąć na nogi pod względem gospodarczym? W innych krajach tego nie widziałem, i to napawa mnie dumą, że w mojej Ojczyźnie jest lepiej niż gdzieindziej.

Lubaj Jan: ..z opowiadania matki wiedziałem, że Ojczyzną moją jest Polska. Wychowany w twardej pracy na obczyźnie, przybyłem tu z zapasem sił i jak najlepszych chęci, by wziąć udział w odbudowie naszego kraju. Gdy ujrzałem Warszawę, uczułem ból w sercu. Ale to nic, praca wszystko naprawi. Gdy wszyscy Polacy zrozumią, że szczęście dać nam może zgodna i wytężona praca na swojej ziemi, Polska będzie szybko odbudowana.

Śmierzchalski Michał: ...propaganda inne rzeczy głosiła nam o Polsce, do której dążyliśmy całą duszą. To, co ujrzeliśmy, obaliło całkowicie torsowane kłamstwa. W zniszczonym, o wiele więcej od innych państw kraju, sklepy są pełne żywności W Polsce najubóższy ma chleb, gdy tymczasem tam, gdzie przedtem byliśmy, jest o wiele gorzej".

ŻOŁNIERZE Z ANGLII

Przybywają do kraju żołnierze polscy z Anglii, przybywają, choć wyobrażają sobie naszą rzeczywistość polską w bardzo czarnych kolorach. A jednak wracają „bo nakazuje im to tęsknota za ziemią ojczystą, bliskimi, bo nakazuje im to obowiązek patriotyczny, obowiązek pracy w Ojczyźnie, dla Ojczyzny.

Przybywających żołnierzy witają serdecznie mieszkańcy naszych portów, dokąd przyszły wiozące ich statki; na ich przyjazd przybyły delegacje z całego kraju.

To też poczuli się oni dobrze i swojo, tak jak w domu.

Niżej podajemy strzępy rozmów przeprowadzonych przez korespondenta jednej z gazet nadmorskich „Dziennika Bałtyckiego" z przybyłymi:

St. strzelec Chełmiński Franciszek z Torunia opowiada, że na obczyźnie nie było im tak dobrze, mimo niezłych warunków materialnych. „Powodów było wiele. Najistotniejszym, który wnosił niepokój do życia koszarowego była wroga propaganda, szerzona przez agentów eks-rządu londyńskiego. Hiobowe wieści o sytuacji w kraju niósł „Dziennik Żołnierza", uzupełniała go agitacja t. zw. oficerów „oświatowych".

W końcu września wśród oddziałów polskich w Szkocji ogłoszono plebiscyt na pytanie „kto uważa, że musi wracać natychmiast do kraju". Odrazu zgłosiła się pierwsza grupa. Przyszło jej długo czekać w 87 obozie repatriacyjnym w Kingston Bagpinze pod Oxfordem na transport.

Wreszcie nastąpił wyjazd.

Chełmiński dodaje:

„Jakże dobrze i swojo poczuliśmy się w koszarach Wojska Polskiego we Wrzeszczu, Oliwie, gdzie niezwykle gościnnie przyjmowali nas koledzy z kraju.

Również wzorowo odbył się wyładunek bagażu i wszystkie formalności, związane z dalszym transportem w głąb kraju.

Obecnie jako zdemobilizowany żołnierz — mówi ob. Chełmiński — wracam do rodzinnego Torunia. Przyjadę akurat na 4-tą rocznicę urodzin syna. Od razu też mam zamiar wziąć się do pracy w swym zawodzie. Już pierwsze wrażenia, z zetknięcia się z krajem utrwaliły mnie w przekonaniu, że londyńska propaganda daleka jest od polskiej rzeczywistości".

NARESZCIE W POLSCE

Po załatwieniu formalności w biurze Polskiej Misji Repatriacyjnej w Wiedniu przygotowujemy się do podróży. Na twarzach niektórych mych towarzyszy widać jeszcze niepewność i obawy, przed powrotem do tej Polski, o której mamy tyle sprzecznych informacji, zebranych z mniej lub więcej wiarygodnych źródeł. Ale nas już nic nie wstrzyma, ani opóźni nasz wyjazd. Zbyt długo już zły los igrał z nami jak zabawkami, przerzucając z miejsca na miejsce zdala od rodzin i Ojczyzny. I kogo też wśród nas niema?... Są żołnierze z Armii Andersa, są Polacy wywiezieni przez Niemców na roboty, są jeńcy wojenni i więźniowie obozów koncentracyjnych. Są ci, którzy wracają do domów rodzinnych, gdzie już dawno stracono nadzieję, że żyją; są ci, którzy nic o losie swych rodzin nie wiedzą i wracają, by je odszukać, a wszyscy wracają by pracować, uczyć się, żyć w Polsce i dla Polski. Poprzez ślady przebytych cierpień na twarzach tych Polaków przebija radość powziętej decyzji powrotu. Długo wahali się otumanieni wrogą propagandą, lecz już teraz tłumiąc w sobie resztki obaw, zdecydowawszy się raz na wyjazd — szybko ładują rzeczy na samochody i ruszamy. Bez żalu opuszczamy Austrię i po sprawdzeniu dokumentów przez żołnierzy radzieckich i czeskich wjeżdżamy na teren Czechosłowacji.

Miasta i osiedla czeskie zdumiewają nas czystością oraz minimalnymi stratami, poniesionymi wskutek działań wojennych. Myśli nasze wyprzedzają nas o setki kilometrów i biegną do Polski, do naszych rodzinnych wsi i miast, usiłując stworzyć w wyobraźni dzisiejszy ich obraz.

W Czechosłowacji zajadamy wzięte ze sobą zapasy, gdyż pomimo obficie zaopatrzonych sklepów bez kartek nic prócz gorzkiej herbaty, kawy, piwa lub lemoniady dostać nie możemy i poddawszy się ostatniej kontroli na granicy polsko-czeskiej przejeżdżamy granicę. Tu witają nas polscy żołnierze straży granicznej.

To niema radzieckiej straży? Dziwimy się. A po co—pytaniem na pytanie odpowiada z uśmiechem kierownik transportu, młody oficer-kobieta.

A nam mówili, że w Polsce to wszędzie i wszystko tylko Rosjanie.

Oficer nie przestaje się uśmiechać... bo i co tutaj mówić.

Spotykane miasta i wsie polskie są w dużo większym stopniu zniszczone niż w Austrii i Czechosłowacji.

Ale na wystawach sklepowych pełno jest towarów i żywności, które można nabyć wprawdzie po wysokich cenach, ale bez kartek. W restauracjach można dostać gorącą kolację. Późno już było, gdy zajechaliśmy do PUR-u w Katowicach, gdzie część z nas dostała bezpłatne bilety kolejowe i wyjechała odrazu do miejsc przeznaczenia, a reszta pozostała na miejscu. Na oświetlonych ulicach przedwojenny ruch. I nam już nie jest ani smutno ani straszno. Czujemy w sobie jakąś nową siłę i wiemy, że własnymi siłami odbudujemy Polskę piękniejszą niż była.

Repatriant z transportu Wiedeń

Nauczyciel polski na obczyźnie

W chwili kapitulacji Niemiec znalazło się na terenie okupacji angielskiej i amerykańskiej wiele tysięcy młodzieży polskiej. Już z końcem maja 1945 zaczęły samorzutnie powstawać w obozach polskich przedszkola i szkoły powszechne, w czerwcu, kiedy stało się jasnem, że legalna repatriacja nieprędko nastąpi powstały pierwsze gimnazja ogólnokształcące i zawodowe. Sił nauczycielskich chętnych do pracy było dość, młodzież, zwłaszcza opóźniona w nauce, z dużym zapałem zabrała się do roboty. Podręczniki odbijano na powielaczach, w lipcu już wydano pierwsze elementarze drukowane.

W sierpniu 1945 powstała spontanicznie Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech pod przewodnictwem dra Tad Pasierbińskiego z siedzibą w Püsselbüreu - Esch (obok Osnabrück), a pierwsze obliczenia stanu szkół polskich w Niemczech dokonane w miesiącu wrześniu, wykazały, że liczba *młodzieży uczącej się w tych szkołach dochodzi do 100.000.* Prawie wszystkie szkoły powszechne były już wtedy zaopatrzone w starannie wydrukowane elementarze i czytanki Falskiego oraz podręczniki gramatyki polskiej Ceny książek były tak niskie, że młodzież mogła z własnych funduszów pokryć wydatki na ten cel.

Jako główne ośrodki wydawnicze wysunęły się na czoło Hanower. Hamburg Brunszwik. Norymberga oraz Lubeka. Z okręgów szkolnych najlepiej zorganizowana jest Lubeka. Prócz szkół powszechnych istniela tam szkoły średnie rozmaitych typów: gimnazja, licea ogólnokształcące i pedagogiczne, szkoły handlowe, szkoła ogrodnicza, 1 szkoła techniczno-budowlana, 1 szkoła sanitarna, 1 szkoła rzemieślnicza, 2 szkoły gospodarstwa domowego, fachowe kursy dla przedszkolanek. W Lubece - Bargfeld wychodzą „Wiadomości Nauczycielskie" i „Nasz Płomyczek". W innych okręgach szkolnych (jest ich razem sześć) rozwija się praca również pomyślnie.

Organizatorzy szkolnictwa polskiego w Niemczech liczyli się z tym, że praca ich na skutek repatriacji może zostać każdej chwili przerwana, osiągnęli jednak ten cel, że wdrożyli młodzież zwłaszcza starszą do systematycznej pracy szkolnej i uchronili ją od demoralizacji szerzącej się niestety w wielu skupiskach polskich. Nauczyciele polscy na obczyźnie spełnili swoje zadanie. Ludzie. którzy długie, ciężkie lata przebyli w niemieckich obozach koncentracyjnych lub w obozach jeńców wojennych, wykazali niezwykłą wierność swojemu powołaniu. Kiedy Szwecja zaofiarowała w lecie 1945 luksusowy, sześciomiesięczny wypoczynek polskim więźniom z obozów koncentr. nauczyciele pozostali przeważnie na miejscu, nie porzucili rozpoczętej pracy szkolnej. Młodzież wracająca dziś stamtąd do Polski znajdzie mimo rozpoczętego roku szkolnego dostęp do wszystkich szkół, nie straciła bowiem daremnie czasu, jest do pracy przygotowana

Wracają i nauczyciele. Ci, którzy na obczyźnie z dobrej woli, bezinteresownie zaprzęgli się do pracy i pracę tę z pożytkiem wykonywali, będą cennym nabytkiem dla Kraju.

Prof. A. Brückner.

Szkoły Polskie z Lubeki przybywają do Szczecina

Na podstawie porozumienia z przedstawicielem polskiego szkolnictwa emigracyjnego z Lubeki prof. A. Brüknerem, do Szczecina zostana przeniesione z zachodu następujące szkoły polskie: **gimnazjum matematyczne, szkoła techniczno-budowlana**, szkoła ogrodnicza i szkoła sanitarna. Uczelnie te zostaną częściowo połączone ze szkołami znajdującymi się w Szczecinie, a inne utworzą nowe samodzielne jednostki.

Na uniwersytecie

Niemcy niszczyli naukę polską ze specjalną pasją — bali się prawdy. Jeden z profesorów niemieckich w prywatnej rozmowie z rektorem Pieńkowskim wyraził się: „Poco Pan tu siedzi, nigdy już uniwersytet warszawski nie odżyje". Tymczasem odżył. Naprzekór niszczycielskim zapędom. Pokonał wszelkie trudności, jak Feniks z popiołów powstał wbrew logice Jeszcze rok temu wydawało się to szaleństwem. W mieście, zamienionym w stertę gruzów, pozbawionym najelementarniejszych udogodnień cywilizacyjnych nietylko praca uniwersytecka, ale wszelka wogóle działalność kulturalna wydawała się niemożliwą. Cały uniwersytet mieścił się wtedy w dwóch piwnicznych pokoikach pod biblioteką. Jednak zapał i przywiązanie do swego warsztatu pracy może pokonać wszelkie trudności.

Jeszcze niedawno podczas swego pobytu w Anglii rektor Pieńkowski po przedstawieniu angielskim uczonym stanu zniszczeń na uniwersytecie warszawskim spotkał się ze zdaniem: „I co Pan będzie budował na gruzach?" A jednak buduje się, bo młodzież pragnie wiedzy. To co trzeźwym Anglikom wydawało się niepodobieństwem, jest już zrealizowane.

*

Tłumnie stawiła się młodzież. Szczególnie silnie obsadzone są naturalnie pierwsze lata studiów. Nie można było przyjmować, bo nie było miejsca. Ale cóż, młodzi ludzie są tak uparci, umieją tak dobrze chodzić około swoich spraw, że trzeba było. Jedna ze słuchaczek medycyny mówiła mi, że kieruje się następującą maksymą: Jeśli wyrzucają cię drzwiami, to właź oknem. No i właźa. Nic to, że w audytorium jest taki ścisk, że notatki robi się na plecach kolegi, że nad tobą i pod tobą leżą inni. Praca idzie — kolokwia, repetytoria, pracownie, wszystko, jak dawniej, normalnie. Medycyna jest szczególnie silnie obsadzona i to przez kobiety. Cóż powiedziałby na to jakiś wróg emancypacji sprzed stulecia?

*

Medycy trzymają się osobno. Wykłady mają narazie na Pradze i grupują się we własnym Kole Medyków. Wydział Prawny ma swoje wykłady na Krakowskim Przedmieściu. Ma już uruchomione wszystkie wykłady, poza tym seminaria i ćwiczenia. Ciężkie jednak są jeszcze warunki, bo niektóre sale jeszcze puste. Ale już w dniach najbliższych wykończone będą urządzenia sal.

*

Przeszło milion tomów bezcennej biblioteki uniwersyteckiej na szczęście ocalało. Bez niej poważniejsza praca naukowa byłaby niemożliwa. A uniwersytety w przeciwieństwie do szkół niższych mają podwójne zadania — po pierwsze pedagogiczne i wychowawcze — muszą dostarczyć Polsce tysiące fachowców, prawników i lekarzy i po drugie — muszą same tworzyć naukę. Dowodem tego, że uniwersytet warszawski pracuje i to na polu ściśle naukowym jest szereg habilitacji, jakie miały ostotnio miejsce na wszystkich wydziałach. Musimy sobie jednak zdać sprawę, że praca naukowa natrafia jeszcze dzisiaj na poważne przeszkody. Cały szereg pracowni i przyrządów jest kompletnie zniszczonych.

*

Bardzo ruchliwym punktem uniwersytetu jest stołówka B.P.S.U.W. (dla niewtajemniczonych muszę wyjaśnić, że ten tasiemiec literowy to poprostu Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Warszawskiego).

W porze wydawania posiłków ciągnie studenteria tłumnie do stołówki. — Za drobną opłatą może każdy student dostać całodzienne wyżywienie.

Ale rekord powodzenia „Bratniak" osiągnął przed świętami, gdy wydawano paczki U.N.R.R.A. A później wszyscy palili „Camele".

Jednak to jest tylko jedna strona działalności „Bratniaka". Pozatym troszczy się on o sprawy mieszkaniowe, organizuje akademickie domy wypoczynkowe, pośredniczy w pracy i przede wszystkim wydaje skrypty.

G.

Dwa pomniki

Wojna rozrzuciła Polaków po całym świecie i niema napewno takiego kąta, takiego ustronia, gdzieby nie można było ich spotkać.

W południowej części Wirtembergii są takie dwa małe miasteczka, o których napewno nikt z Was nigdy nicby nie wiedział, gdyby nie wojna i Polacy.

Ohringen i Kochendorf — nazwy, które nic nie mówią i na nic nie wskazują.

Teraz już tu Polaków niema, wrócili do kraju, ale nie wszyscy, pozostali Ci, — którym nie było dane oglądać ziemi ojczystej; wojna ich tu zagnała, niedola ich zbiła a zmitrężyła niewola, oj! — nacierpieli się niemało —... i kości swe tu zostawili.

I właśnie dnia 18 listopada 1945 r. na cmentarzach w Kochendorfie i Ohringenie odbyło się poświęcenie pomników na grobach zbiorowych tych Polaków, którzy tu zostają, tu pozostać muszą,—... choć młode w nich życie rwało się do Polski—... do matki co płacze i powrotu syna ciągle jeszcze oczekuje... do rodzinnych kochanych stron... do swoich...

Dziś, leżą tu na obcej ziemi, w wspólnej mogile pod tym pomnikiem z Orłem Polskim i Matką Boską Częstochowską, świadectwo dającym o ich polskości; a na tablicy głównej ponad ich nazwiskami — napis jest wyryty — proste słowa znanej piosenki — proste, a jednak zawierające w sobie wszystko: — i smutek, i ból... i żal... i tęsknotę za krajem:...

„Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie..."

Oni tu zostają tak samo, jak wielu z naszych braci, którzy też legli na tylu świata krańcach i nie wrócą już do ojczyzny.

Razem teraz leżą, chłop, robotnik, inteligent, — tak jak razem walczyli o Polskę. Jedni z nich — to jeńcy z 1939 roku, — inni to z łapanek ulicznych, — a inni jeszcze to wywiezieni z Warszawy w czasie powstania.

Dziś tu zostają, a przecież tak stosunkowo niedawno... razem wypędzały nas żołdaki niemieckie z płonącej Warszawy —... razem odbywaliśmy tę koszmarną drogę na „Zieleniak"... potem ten pobyt w Pruszkowie i ta dziwnie beznadziejna.. jak na stracenie — i długa jak nieskończoność podróż w bydlęcych wagonach po całych prawie Niemczech... aż wreszcie obóz rozdzielczy w Bietigheimie — i wreszcie — Ohringen.

Nikt się nie dowie, jak wyglądała praca nocnych i dziennych zmian w dusznych podziemiach fabryki.

Ludzie znormalizowani ubraniem, oznaczeni niewolniczym piętnem, — jak widziadła automaty — obsługiwali „szlajfmaszyny" — biali murzyni.

Jakże często... jakże często na nocnej zmianie zmęczenie i znużenie zwyciężało!... jakże często człowiek-automat zasypiał w takt stukotu i ruchu maszyny niepomny na kary nadzorców czy kalectwo... Zasypiał i... często budził się w szpitalu...

Aż wreszcie skończyło się... w huku armat i pożarów tęczy wjechał pierwszy czołg amerykański — wolności znak...!

Ale Oni go już nie widzieli... odeszli...

Ale pamięć po nich wykuta w sercach kolegów, kolegów, co ufundowali te pomniki — i wykuta w kamieniu na wieczna rzeczy pamiątkę.

Zebrane na tę uroczystość delegacje z Polskiego Ośrodku w Heilbronnie, Schwäbisch Hallu i Schwäbisch Gmüntu — otoczyły kołem pomnik—.. zawarczały werble.. pochyliły się sztandary ksiądz... — sześcioletni więzień Dachau, poświęcił monument—... delegacje złożyły wieńce przy dźwiękach marsza żałobnego.

Szczere i płomienne przemówienie płk. Swobody, prezesa Ośrodka Polskiego w Heilbronie, łzami wzruszenia zaszkliło oczy słuchaczów.

Na zakończenie mówił mjr. Róg, szef Misji Repatriacyjnej w Heidelbergu.

(—) Czesław Stefan Ługowski.

Lubeka brama do Polski

Lubeka, brama wiodąca do Polski, jest — sądząc z wrażeń ulicznych — polska. Łatwo, gdy się nie zna warunków i dobrze języka niemieckiego pytać kogoś o informacje, by po chwili rozmowy dojść do radosnego zdziwienia — „przecież możemy mówić po polsku".

W Lubece znajduje się kilka obozów przejściowych dla repatriacji Polaków drogą morską.

Odwiedzając Lubekę, chciałem porozmawiać z ludźmi, którzy tutaj spędzają już ostatnie godziny na niegościnnej ziemi niemieckiej. Po załatwieniu krótkich formalności u oficera łącznikowego jednym skokiem przerzuciłem się na drugą stronę miasta i znalazłem się w obozie przejściowym, który mieści się w koszarach artyleryjskich. Kancelaria, więc w tym wypadku i kancelaria obozu, jest przeciętną spraw, które płyną na powierzchni zdarzeń. Sprawy drobne niezasadnicze, z których jednak składa się życie wypełniają program zajęć ludzi, którzy są czynni na posterunku do późnej nocy.

Najaktualniejsza jest sprawa przepustek, bowiem zasadniczo przejściowego obozu nie wolno opuszczać.

— Panie komendancie, ja jednak muszę otrzymać przepustkę — mówi jeden z petentów.

— Mogę wystosować panu przepustkę jedynie do szpitala, czy dolega co panu?

— Nie, ale widzi pan, panie komendancie obstalowałem części do motoru.

— Te rzeczy może pan otrzymać przy bramie. Nie ma pan potrzeby w tym wypadku opuszczać obozu.

— Widzi pan, to trzeba zrobić akuratnie, dopasować części, już lepiej wezmę skierowanie do szpitala — decyduje zwolennik motoryzacji.

Wędrujemy od bloku do bloku.

W mieszkaniach większość skupiona jest przy stołach. Widać nie przerywają gawędy o bardzo już bezpośredniej przyszłości. Jakoś mizernie przedstawia się bagaż w stosunku do ilości mieszkańców. Znając ostatnie zarządzenie władz repatriacyjnych, które nie stawiają ograniczeń bagażowych, pytam z zaciekawieniem o powody tak szczupłego wyposażenia i stwierdzam, że jest mało takich, którzy specjalnie zajmowali się gromadzeniem rzeczy.

W drodze do innego pokoju dowiaduję się od komendanta piętra, że poprzedni transport wynosił około 70 proc. rolników. Obecny natomiast reprezentuje raczej rzemiosło.

Jesteśmy w pokoju, gdzie zgrupowała się Łódź. Są niezadowoleni z długiego czekania na kolej wyjazdu do Polski w obozach i szczęśliwi, że jutro będą zaokrętowani. Niespodzianie wywiązuje się dłuższa rozmowa z panem Kmiecikiem, głową sześcioosobowej rodziny. Pan Kmiecik miał jedenastohektarowe gospodarstwo koło Jasła, i trwał przy nim do stycznia b. r., t. zn. do chwili gdy pod bagnetami niemieckimi musiał rozstać się z gospodarstwem i przebyć, normalną w hitlerowskim porządku wędrówkę, przez sześć obozów, przebywając z górą 600 km. W tym większość trasy odbył piechotą wraz z ośmioletnią córką i jedenastoletnim synem. W czasie pogawędki Jurek (syn) daje nam koncert na harmonii, a Urszula (córka) śpiewa miłym dziecięcym głosikiem „Jadą, jadą dzieci drogą". Pan Kmiecik wybiera się w okolice Opola, chce być i organizować gospodarstwo przed wiosną. „Inaczej — mówi — zmarnowałbym cały rok". Pani Lasocka, obecna w naszym gronie, dodaje: „Chcemy wracać, być na swojej ziemi a nie parobkami niemieckimi". Matka pana Kmiecika, która ma 85 lat miała powiedzieć po przybyciu do obozu przejściowego „Kiedy wiem na pewno że już nic mnie w drodze do Polski nie zatrzyma, czuję się o trzydzieści lat młodsza".

Przybycie do obozu poprzedzone jest całym szeregiem formalności, dokonywanych „w macierzystych obozach". Sporządza się szczegółowe spisy, w których oprócz danych osobistych podaje się miejscowość do której repatrianci się udają. Dzięki dokładnym danym w przeciągu bardzo krótkiego czasu wypełnia się w obozie karty okrętowe, które służą za legitymacje wstępu na okręt. Są trzy kategorie kart — czerwone dla rodzin, zielone dla samotnych kobiet i żółte dla samotnych mężczyzn.

Z mostu, koło bramy miejskiej w Lubece, można dokładnie obserwować nadbrzeże, przy którym odbywa się zaokrętowanie. Samochód za samochodem zjeżdża w dół ślimacznicą ulicy i podjeżdża pod okręt, który wystaje wysoko ponad molo. W pracy nie ma zacięć. Z samochodów wyładowuje się pakunki, starannie pozaszywane w koce, z etykietami i adresami właścicieli. Pakunki ładują na siatki, a stamtąd dostają się w czeluście pod-pokładu. Będą tam zmagazynowane, spokojnie leżały aż do Gdańska. Ludzie przyjeżdżający na samochodach mają przy sobie lekki bagaż osobisty. Żywność na 14 dni dla każdego pasażera znajduje się już na okręcie. Na kładce wiodącej n okręt odbywają się skrupulatne oględziny wydanych w obozie kart okrętowych i przeprowadzanie do oznaczonego na karcie okrętowej miejsca. Miejsce wyznaczone zostało już w obozie. Odciążenie od większego bagażu zapewnia w kabinach, lub jeśli okręt posiada luki w urządzonych przegrodach wygodne spanie, miejsce przy stołach, dobrą komunikację wewnętrzną, swobodne poruszanie. Ładujący się okręt jest 20 i 21 z kolei, jakie odeszły z Lubeki. Poprzednich 19 szczęśliwie i bez przygód dowiozło swych pasażerów do Polski. Za dwie godziny zostanie na wybrzeżu tylko kapitan portu, i kilku pracowników. O dwunastej zahuczy syrena okrętu, a zespół jednego z obozów zagra „Jeszcze Polska nie zginęła".

Odchodzę. Jeszcze jedno spojrzenie z mostu. Nagle czuję, że ci ludzie, którzy są już na okręcie i na molo oddzielają się ode mnie, stają się na nowo żywym społeczeństwem. Za dwa dni będą widzieli latarnię morską na Rozewiu. Za kilka tygodni staną przy warsztatach pracy, by w trudzie wymagającym wiele wysiłku tworzyć to, co stanowi sens i ciągłość bytu narodu.

Bolesław Zagala

Tragedia żołnierzy

14.000 żołnierzy z armii Andersa przybyło do kraju pod dowództwem mjr. Stanisława Paszkiewicza. Major Paszkiewicz był uprzednio dowódcą dywizjonu w 5 pułku artylerii przeciwlotniczej 5 D.P. II Korpusu we Włoszech. Do Polski wrócił 23 grudnia 1945 r.

Jestem w Polsce... chodzę, patrzę, słucham i podziwiam. Podziwiam, że kraj tak zniszczony i tak zmaltretowany przez hitlerowskiego najeźdźcę, wykazuje tyle żywotności w powstawaniu z gruzów. Podziwiam propagandowe kłamstwa zagranicznych bankrutów politycznych, których bezczelność i zakłamania uwydatniają się w całej pełni dopiero w kraju.

Ciągle zadawano mi pytanie: „dlaczego korpus nie wraca?" Aby dać na to odpowiedź, trzebaby dużo napisać. Muszą być przecież poważne przyczyny, jeżeli żołnierz, który bił się za Polskę, nie wraca do wolnej Ojczyzny. Otóż drogę do Ojczyzny zamknęła chwilowo przed żołnierzem polskim klika zbankrutowanych wyższych oficerów z Andersem na czele, przy pomocy różnych obcych polityków, starających się wygrać i tę drobniutką kartę w swoich rozgrywkach politycznych, kartę, która po grze idzie do kosza. Anders, który tak, jak jego całe otoczenie szalenie wzbogacił się na handlu „kasztanami" czyli złotymi funtami, a także skórą, jedwabiem i t. p. Nie zadawala się już osiągniętymi sukcesami handlowymi, ale chce jeszcze także odegrać wielką rolę polityczną. Do tej roli przygotowywał się już dawno. Nadano już różnym panom stanowiska ministrów, generałów, wojewodów, opracowano plany inwestycji kapitałów.

Tymczasem wszystko wzięło w łeb, trzeba zejść ze sceny...

Puszczono w ruch propagandę. Zaczęły się rządy pałki i automatu. Nie pominięto żadnych środków terroru. Zamknięto korpus za żelazną kurtyną, odgrodzono go przede wszystkim od kraju. Zabroniono słuchać radia nie tylko z Polski, ale nawet audycji polskich z Londynu, zabroniono pisać i otrzymywać listy z kraju, o gazetach z Polski nie może być oczywiście mowy. Wszystko to pociąga się pod jedno oskarżenie — zdrada. Natomiast każdy żołnierz dostaje pisma korpusu, słyszy audycje wozów dźwiękowych, słyszy referaty rzekomych „profesorów", pogadanki dowódcy lub oficera propagandowego i opowiadania rzekomych uciekinierów z kraju, z których każdy „dopiero co" przyjechał. Stworzono instytucję „oficerów ideowych", którzy czuwają, aby im się ktoś nie wymknął.

Wszystko zmierza ku temu, aby wpoić w żołnierza przekonanie, że z chwilą przyjazdu do kraju zostanie natychmiast wysłany na Sybir, że w kraju nie ma władz polskich i t. p. Poza tym cały wysiłek propagandowy skierowany jest na to, aby żołnierz czekał na nową wojnę, której terminy ciągle się przesuwa, wojnę, którą państwa anglo-saskie mają wygrać w przeciągu trzech miesięcy. Obojętnie czy to pociągnie za sobą zniszczenie Polski, a nawet więcej „lepiej niech Polska zginie, niż ma być taka, jaka jest".

Ale propaganda nie wystarcza. Coraz więcej ludzi przestaje w nią wierzyć. Wtedy sięga się do terroru i szantażu. Więzienie w Materze przepełnione jest więźniami „politycznymi". To nic, że pod pałkami zginął kapral Kocur, a sierżant Okołokułak dogorywa, to nic, że bunt w więzieniu stłumiono karabinami maszynowymi. Idzie przecież o wywołanie strachu. Były wypadki odesłania oficerów podejrzanych o sympatie dla prawowitego rządu polskiego do szpitala wariatów. Tylko nieliczni oficerowie zdołali się wyrwać z korpusu.

Żołnierzom, którzy zgłaszają chęć powrotu do kraju, zdziera się orzełki, krzyże „Virtuti" i „Walecznych", odznaki za rany, zabiera się wszystko, począwszy od fotografii matki czy żony a skończywszy na zegarku, „bo przecież na Sybir i tak im niepotrzebne". Wyrzuca się chorych, albo niewyleczonych rannych ze szpitali, „bo i tak zginie wśród białych niedźwiedzi".

Poza tym stosuje się szantaż. Zostały otwarte związki polityczne, np. Związek Ziem Wschodnich. Układa się sążniste bardzo bojowe rezolucje, a nieuświadomieni żołnierze bądź pod groźbą, bądź też zwabieni obietnicą urlopu lub awansu — podpisują. Potem straszą go: niech taki spróbuje jechać do kraju. Mówi mu się: „W kraju dowie się ten, komu potrzeba, coś ty podpisał, a wtedy zobaczysz, jak cię urządzą". Każdy kto bił, za namową, wyjeżdżającego kolegę lub wymyślał na nasz rząd, ma to odnotowane, aby mu w odpowiedniej chwili można było tym zagrozić. Jednak pomimo wszystko, gdy ogłoszono 4-godzinny „plebiscyt", zgłosiło się około 50 proc. żołnierzy. Wtedy zaczął się t. zw. trzytygodniowy „magiel". W specjalnych obozach bito, obrabowywano, przebierano w mundury niemieckie. Lwia część odpadła. Wytrwało 14.000. Ten zbrodniczy „plebiscyt" będzie miał swoją smutną kartę w historii naszego wojska. Pozbawił on żołnierza, nieraz zasłużonego w bojach, broni, którą walczył, skazał go nie na powrót w szeregach swojej jednostki, a na powrót tułaczy.

mjr. STANISŁAW PASZKIEWICZ

PRZEDSZKOLA W POLSCE

Nikt już dzisiaj nie kwestionuje możności wychowania przedszkolnego.

W okresie międzywojennym sprawę tę uwzględniono w Polsce nawet oficjalnie w ramach ustawy o ustroju szkolnym, ustalając wiek dzieci, dla których powstawać mają przedszkola oraz treść wewnętrzną, jaką wypełnić winna przedszkola, jednakże nie wydano ustawy żadnej, regulującej sprawę zakładania i utrzymywania tych zakładów.

Wydano wprawdzie wskazania, dotyczące urządzania przedszkoli, ale nie zorganizowano znowu należytego nadzoru nad nimi. Był w Ministerstwie Oświaty referat przedszkoli z jednym wizytatorem, ale już w Kuratoriach i inspektoratach nie było odpowiednika fachowego.

W Kuratorium, o ile chciano zadbać o przedszkola, podrzucano opiekę nad nimi któremuś z wizytatorów szkół powszechnych, który przygodnie obok tysiącznych spraw innych miał się nimi zajmować. Inspektor zaś szkolny, obarczony pracą administracyjną, a co ważniejsza nie obznajmiony z tym zagadnieniem, nie mógł stać się faktycznym i prawdziwym opiekunem przedszkoli. Próby tego rodzaju, czynione w niektórych okręgach, zawiodły.

Praca więc w tym zakresie była połowiczna i nie przyniosła większych rezultatów. Tymczasem życie samo domagało się opieki wychowawczej nad dziatwą w wieku przedszkolnym. Gdy setki i tysiące matek zmuszone były pracować zarobkowo, dzieci pozostawione samym sobie marnowały się, dziczały, stawały się przyczyną nieszczęść, a nawet same ginęły skutkiem nieszczęśliwych wypadków.

Życie codzienne potężnym głosem wołało o ratunek dzieci, o zajęcie się nimi. Jakby w odpowiedzi na to powstawały dziecińce, ochronki, przedszkola w miastach i miasteczkach; powstawały przy zakładach przemysłowych, przy kopalniach. Zakładały przedszkola instytucje społeczne, związki, zakony, aby otoczyć dzieci opieką i zabezpieczyć je przez przeciąg bodaj kilku godzin dnia roboczego. Najwięcej było ich stosunkowo w województwach zachodnich, trochę w województwach południowych, niewiele w centralnych a prawie ich nie znano w reszcie Polski.

Na zachodzie społeczeństwo polskie do nich było przyzwyczajone i uznawało ich wartość i pożytek. Zwłaszcza na Śląsku Górnym sieć przedszkoli była silnie rozbudowana. W ogromnej przewadze były przedszkola państwowe. Znaczne kredyty w budżecie śląskim były przewidziane na wydatki związane z ich prowadzeniem i utrzymywaniem.

W pozostałych częściach Polski istniały tylko dwa czy trzy państwowe przedszkola, resztą były społeczne i prywatne.

Przedszkola podlegały Ministerstwu Oświaty. Ochronki zaś sierocińce i tym podobne zakłady, które, nie nosząc miana przedszkoli, choć spełniały w rzeczywistości ich rolę, pozostawały pod opieką Min. Opieki i od niego otrzymywały zasiłki. Ale to wszystko razem wziąwszy było nie wystarczające, nie zorganizowane i nie postawione na należytym poziomie.

O przedszkolach na wsi w ogóle nie myślano wcale, nie zatroskano się o to, aby w czasie ciężkiej pracy matki na roli, w ogrodzie czy gdzieindziej dzieci były uchronione od wypadków i nieszczęść; a jeśli gdzie organizowano, były to tylko wypadki nieliczne. Znaczenie wychowania przedszkolnego i podstawowa wartość przedszkoli nie były należycie doceniane nawet wśród sfer urzędowych.

Skoro też taka była atmosfera dla przedszkoli, nic dziwnego, że ochotniczek do tej pracy, tak przecież pięknej i ważnej i tak dla kobiety odpowiedniej, było zawsze mało. Istniały seminaria dla wychowawczyń przedszkoli, ale nigdy nie były przepełnione. Absolwentki tych zakładów często nie mogąc zdobyć stanowiska, do którego się przygotowywały, albo wynajmowały się jako wychowawczynie w domach prywatnych, albo pracowały w przeróżnych innych zawodach.

Obecnie po tej okrutnej wojnie, która tyle pochłonęła naszych dzieci, która osłabiła straszliwie nasze siły biologiczne nastąpiła szczęśliwa zmiana. Hasło rozbudowanej sieci przedszkoli w całej R. P. rzucił Minister Oświaty, uznał Rząd, uznał cały naród polski.

Przedszkole jes tym ośrodkiem, skupiającym dzieci wsi czy miasta w czasie pracy rodziców, a zwłaszcza matki, w bezpiecznym miejscu, w miłym lokalu, w pogodnej atmosferze pod opieką fachowej wychowawczyni. Dziecko, przebywające w przedszkolu, przyzwyczaja się zwolna do życia w zespole, do pewnej karności, ładu i porządku w nastroju beztroskiej choć celowo organizowanej zabawy, nieświadomie przyswaja sobie różne pożyteczne nawyki w zakresie higieny życia codziennego i codziennej kultury ludzkiej. Dziecko takie, które ma za sobą życie w przedszkolu, szybciej wżywa się w atmosferę szkoły, skoro do niej w siódmym roku życia się dostanie.

Dzięki wysiłkom samorządu terytorialnego i czynników państwowych mamy już dziś w Polsce sieć przedszkoli w miastach i po wsiach, — kredyty przewidziane w budżecie Ministerstwa Oświaty pozwolą na rozbudowę w roku bieżącym tyle przedszkoli, by każde dziecko w wieku od 4—7 lat znalazło opiekę fachowych sił pedagogicznych.

Rola spółdzielczości w odrodzonej Polsce

MOTTO: Spółdzielczość i demokracja— to pojęcia nierozdzielne.
Bolesław Bierut, Prezydent KRN.

Spółdzielczość jest ruchem starym lecz nigdy może nie miała w Polsce takich warunków rozwojowych, jakie ma dzisiaj. Cieszy się pełnym poparciem rządu, bo przecież wielu z jego członków to dawni działacze spółdzielczy, ma za sobą duże masy uświadomionego społeczeństwa i wszystkie partie polityczne. Spółdzielczość jest dziś predystynowana do zajęcia ważnego stanowiska w naszym życiu gospodarczym — jako ogniwo pośrednie między kluczowymi placówkami gospodarczymi, które zajęło państwo, a sferą, pozostawioną inicjatywie prywatnej. Ma wyrugować wyzysk, spekulację, ma wybawić wieś od lichwy i budować nasze nowe życie gospodarcze na zdrowych fundamentach. Ale poza tym spełnia ogromną rolę społeczną, aktywizując najszersze masy, wychowując je, kształcąc i podnosząc ich stopę życiową.

Międzyzwiązkowa Komisja Planowania Spółdzielczego opracowała dokładnie zasady, jakimi się ruch spółdzielczy będzie kierował i do urzeczywistnienia których będzie dążył.

Ustrój społeczno - gospodarczy Polski będzie ustrojem planowym, gospodarka będzie prowadzona przez państwo, samorząd, spółdzielczość i jednostki prywatne. Celem tej gospodarki będzie zaspakajanie potrzeb osobistych i zbiorowych szerokich mas, a nie dostarczanie zysków jednostkom, lub uprzywilejowanym warstwom społecznym. Spółdzielczość obejmie stopniowo wytwarzanie, wwóz i rozdział dóbr bezpośredniego spożycia, skup, handel hurtowy i wywóz płodów rolnych, oraz przetwórstwo rolne; działalność oszczędnościowo - kredytową, gospodarowanie na resztówkach, pozostałych w wyniku reformy rolnej, które objął Związek Samopomocy Chłopskiej, budownictwo nowych, oraz eksploatację i konserwację opuszczonych domów mieszkalnych, akcję wydawniczą, oraz organizację pracy najemnej rzemieślniczej i chałupniczej.

Jeżeli chodzi o obecny stan ruchu spółdzielczego, to przedstawia się on następująco:

W dniu 1 lipca ogólna liczba spółdzielni przekraczała 6.500, a liczba członków osiągnęła 2 miliony. Liczba zakładów wytwórczych skoczyła z 12-tu do ponad 100. Na 1-go października według danych Związku Rewizyjnego Spółdzielni czynnych było w Polsce 7.371 różnego rodzaju. Na ziemiach centralnych około 5.200 spółdzielni, na ziemiach zachodnich i północnych (województwo poznańskie, Śląsk Górny, Pomorze i województwo białostockie) działa około 1.850 spółdzielni. Natomiast na ziemiach odzyskanych narazie tylko 301.

Najliczniej w Polsce są reprezentowane spółdzielnie handlowe. Jest ich 4.248. Odgrywają one wybitną rolę w aprowizacji kraju i wpływają wybitnie na obniżkę i stabilizację cen artykułów pierwszej potrzeby. Prowadzą zbiór świadczeń rzeczowych na wsi i rozprowadzają artykuły przydziałowe po miastach. Ich łączne roczne obroty szacuje się na miliardy złotych.

Obroty towarowe związku „Społem" podnoszą się stale. Podczas gdy w lipcu wynosiły 388 milionów we wrześniu już 553 miliony, a w październiku 604 miliony. „Społem" zatacza coraz szersze kręgi w tej działalności, zwłaszcza w zakresie rozwoju produkcji swych licznych i różnorodnych zakładów wytwórczych. Centrala Gospodarcza Spółdzielni pracy wytwórczej posiada dziś 5 oddziałów: Warszawski, Łódzki, Poznański, Krakowski i Katowicki. Należą do Centrali 32 spółdzielnie, przeważnie branży metalowej, chemicznej, skórzanej, elektrotechnicznej i artystycznej. Poza tym terenem działania Centrali było chałupnictwo i przemysł ludowy. W tym dziale zostały podjęte prace nad rozwojem zabawkarstwa z przeznaczeniem na eksport.

Bankowość spółdzielczą reprezentują Centralna Kasa Spółek Rolniczych i Bank „Społem". Zapowiedziana jest ich fuzja. Mają się złączyć w jeden Bank Spółdzielczy.

Jeśli chodzi o spółdzielnie pracy, to najwięcej ma ich ziemia warszawska. W stolicy jest ich około 100. Najliczniej są reprezentowane spółdzielnie wytwórcze w różnych działach drobnego przemysłu i rzemiosła. Poza tym są spółdzielnie pracy lekarzy, weterynarzy, adwokatów itp. i są nawet spółdzielnie gastronomiczne. Federacja spółdzielców warszawskich przejęła w grudniu hotel „Polonia", restaurację w tymże hotelu i restaurację „Praga" na Targowej, oraz sklep spożywczy w hotelu „Bristol" po Osobtorgu.

Pozatym mamy cały szereg spółdzielni budowlanych z warszawskim S. P. B. (Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane) na czele. Jest niewielka ilość spółdzielni księgarsko - wydawniczych. Najstarszą tego rodzaju placówką jest „Czytelnik", dalej idą „Książka" i „Wiedza".

Otwarcie Muzeum Wojskowego

Dnia 20 stycznia b.r. Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut, dokonał uroczystego otwarcia Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Muzeum to, zrabowane przez Niemców, dziś dzięki ofiarnej i wytrwałej pracy najlepszych naukowców, artystów i oficerów, stanie się powtórnie skarbnicą dokumentów, świadczących o chlubnej przeszłości Polski w walkach o wolność.

Sale, wypełnione zbrojami rycerskimi, skrzydła husarskie i las historycznych sztandarów, mówią same za siebie. Następne pawilony poświęcone są walkom o wolność. Znajduje się tu znaczna ilość dokumentów z czasów Legionów Dąbrowskiego, z okresu powstania listopadowego i styczniowego.

Specjalny dział poświęcony jest broni nowoczesnej wszystkich rodzai, począwszy od granatów ręcznych, rewolwerów, kończąc na samolotach i broni pancernej. Obszernie opracowany jest okres konspiracji i partyzantki. Znaleźć tu można prymitywną maszynkę drukarską gazetki konspiracyjne i broń, jaką używali partyzanci nierzadko bardzo prymitywna, oraz szereg dokumentów z tego okresu. Poza tym poszczególne działy uzupełnia szereg map, wykazów i fotografii.

WIECH

Pan wrócił

Zmierzchało się. Przed ruinami domu na Wspólnej stał samotny mężczyzna w zniszczonym kombinezonie. Przez ramię, na którym czerwienił się niewielki sukienny owal z białym napisem: „Poland", miał przewieszony pusty prawie plecak.

Mężczyzna długo patrzył po czarnych, wypalonych oczodołach okien. Wreszcie machnął ręką i chciał już odejść, kiedy nagle zawahał się i po chwili ciężkim krokiem wszedł w na wpół rozwaloną bramę. Spojrzał na marmurową tablicę z przyciskami dzwonków, przeczytał jakieś nazwisko, uśmiechnął się gorzko i wszedł na frontową klatkę. Przeskakując przez pogruchotane stopnie, dostał się na pierwsze piętro i znikł w otworze, gdzie kiedyś musiały być drzwi. Zatrzymał się między błyszczącymi od mokrej sadzy ścianami i szepnął:

— Tu był hall.

Po czym pewnym już krokiem skierował się do „sypialni". Nagle poczuł, że z ciemności wali mu się na piersi coś wielkiego, ciężkiego, żywego... Usłyszał jakiś jęk, prawie ludzki, jakieś skomlenie podobne do szlochu. Zachwiał się, oparł o ścianę i powtarzał:

— Reks.. Reks... Reksio...

Po czym przykucnął, objął rękami wychudłego, czarnego psa, który chciwie lizał go po twarzy. W chwilę później byli już na ulicy. Pies tańczył teraz jakiś wariacki taniec, skakał w górę i szczekał zaczepnie i triumfalnie, ogłaszając całej ulicy, że

— Pan wrócił!

Weszli do sklepu, kupili sobie kiełbasy i znowu wyszli na ulicę. Pan częstował a pies jadł żarłocznie, nie przestając prawie szczekać. Tak byli sobą zajęci, że nie zauważyli, iż spod bramy przyglądа im się jakiś młody człowiek. W pewnym momencie nieznajomy obywatel zbliżył się i zagadnął:

— To pana szanownego pies?

— Tak, mój.

— Rzadkie stworzenie, sercowe.

— Pan go zna?

— Wiadomo – sąsiad. Tylko, że on na froncie mieszka, a ja w podwórku. Cały rok na pana czekał, dzień w dzień. W nocy tylko gdzieś wychodził — na szaber. Ale inszem szabrować nie dał. Nieraz mieliśmy tu z niem śmiechu do nagłej krwi, jak różnej grandzie popęd z mieszkania dawał. Raz przyszło dwóch szabrowników, odkręcili panu szanownemu miskie klozetowe. On leżał za gruzamy i kapował, ale nic jem nie mówił. Dopieru jak wzięli miskie na plecy i zaczęli wychodzić, wyskoczył i dawaj na nich z mieszkania wyjeżdżać. Nie tylko muszle odebrał, ale jeszcze kapcie iem pozdejmał. Przyjaciel, można powiedzieć.

W tej chwili jakaś przechodząca ulicą paniusia zatrzymała się i ze zgorszeniem patrzyła na zajadającego psa. Wreszcie nie wytrzymała.

— To grzech psa kiełbasą karmić.

— Że co, proszę? — wtrącił się sąsiad Reksa. — Czy pani szanowna dała temu panu na te kiełbase?

— No nie, ale to zgroza...

— Jak nie, to zjeżdżaj, owieczko za wieczne ondulacje szarpana! Nie widzisz że się rodzina wita?

WIECH

Przewodnik dla poszukujących pracy

POTRZEBA 20.000 INŻYNIERÓW

Polski przemysł naftowy i górnictwo potrzebują jeszcze co najmniej 20.000 inżynierów i techników. Liczbę czynnych inżynierów górnictwa szacuje się na 10 000.

FACHOWCY DO FABRYKI PAPIERU

Fabryki papieru i kartonu „Marysin" w Hlondów, pow. Jelenia Góra, zatrudni od zaraz kierowników produkcji, majstrów, maszynistów, malarzy kalendrowych, palaczy kotłowych, elektrotechników. Zarząd fabryki zapewnia mieszkanie i całkowite utrzymanie.

POTRZEBNE NAUCZYCIELSTWO DO SZKÓŁ ROLNICZYCH

Wydział Oświaty Rolniczej przy Woj. Urzędzie Ziemskim w Poznaniu, Plac Wolności 14, poszukuje kandydatów na stanowiska:

1) dyrektorów, nauczycieli przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących, instruktorów do Państw. męskich i żeńskich licealnych i gimnazjalnych szkół Gospodarstwa Wiejskiego;

2) kierowników, nauczycieli, instruktorów do Państw. szkół specjalnych rolniczych (ogrodnicza, łąkarska, rybacka, pszczelarska).

3) kierowników, nauczycieli przedmiotów zawodowych i instruktorów do Powiatowych i gminnych męskich i żeńskich szkół rolniczych;

4) powiatowych inspektorów szkół rolniczych i instruktorów oświaty rolniczej;

Podania, zaopatrzone w życiorys (2 egzemplarzach), odpisy świadectw, z dotychczasowej pracy i deklaracja właściwej postawy obywatelskiej w czasie wojny — składać należy pod adresem podanym powyżej.

SPECJALIŚCI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, Łódź, ul. Kościuszki 4 — poszukuje:

Inżynierów i techników przemysłu włókienniczego, buchalterów - bilansistów, ekonomistów - kalkulatorów, ekonomistów planowania i płacy, specjalistów organizacji przemysłowej pracowników naukowych z dziedziny przemysłu włókienniczego, inżynierów - elektryków, inżynierów - mechaników.

WARSZTATY RZEMIEŚLNICZE NA DOLNYM ŚLĄSKU

Na Dolym Śląsku czynnych jest 126 zakładów przemysłowych podległych Urzędowi Wojewódzkiemu. 354 zakładów czeka na uruchomienie. Poza zakładami przemysłowymi pracuje już 5.749 warsztatów, a do objęcia jest jeszcze około 600. Ponad 10.000 Polaków pracuje w rzemiośle. O ile chodzi o poszczególne rodzaje, to najwięcej zakładów przemysłowych zostało uruchomionych w branży metalowo - elektrotechnicznej, bo 47, jest do objęcia jeszcze około 39. Drugie miejsce z 29 zakładami zajmuje branża galanteryjna, w której można jeszcze raz tyle zakładów uruchomić.

Słabo obsadzone są takie branże jak mineralna i materiałów budowlanych 11 zakładów czynnych, 108 nieczynnych, drzewna 21 czynnych, 85 nieczynnych, chemiczna 3 czynne, 47 nieczynne, papiernicza 22 nieczynnych a tylko 3 czynne.

[illegible]d walczy z najrozmaitszymi trudnościami, jak brak samochodów, garaży, a **przede wszystkim z brakiem ludzi. Na przewidzianych 57 etatów zajętych jest zaledwie 19.**

Dla objęcia wolnych placówek pracy zgłaszać się należy w Wydziale Przemysłowym Urzędu Wojewódzkiego w Wrocławiu.

POTRZEBNE EKSPEDIENTKI NA DOLNYM ŚLĄSKU

Większość sklepów polskich na Dolnym Śląsku zatrudnia w przeważającej ilości Niemki. Monitowani przez prasę i władze administracyjne kupcy tłumaczą się, że przekazywane im przez Urząd Pośrednictwa Pracy kandydatki do objęcia posad ekspedientek są absolutnie niewykwalifikowane. Przy dużym rozwoju handlu na Dolnym Śląsku i wielkich jeszcze jego możliwościach, może znaleźć w tym zawodzie na Dolnym Śląsku zatrudnienie kilkanaście tysięcy kobiet. Sama Jelenia Góra może zatrudnić ponad 2 tysiące ekspedientek.

INSTYTUCJE UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Elektrownia w Głogowie poszukuje inżynierów, majstrów, urzędników, rzemieślników i robotników niewykwalifikowanych. W elektrowni tej wakuje posada kierownika. Tych samych sił poszukuje również elektrownia w Grabozycach, pow. Głogów. Pozatym w powiecie Głogowskim potrzebni są do gazowni miejskiej w Białobrzeżu inżynier, dwu majstrów urzędnicy, robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani. Gazownia miejska w Bolkowie, powiat Jawor, poszukuje technika, urzędników i robotników-fachowców. W samym Jaworze potrzebni są do rozdzielni gazów, do wodociągów i kanalizacji na miejsce pracujących tam Niemców polscy majstrowie. Hydraulicy poszukiwani są przez zarząd miejski w Oławie. Fachowców na stanowisko majstrów oraz robotników wykwalifikowanych poszukuje elektrownia R. Keller w Bystrowicach, powiat Oława. Brak jest inżynierów, majstrów i rzemieślników, oraz robotników niewykwalifikowanych w elektrowni miejskiej w Lubinie, ulica Marszałka Żymierskiego.

Stacja pomp i wodociągów w Nowej Soli, pow. Kożuchów, poszukuje techników i robotników wykwalifikowanych. W Trzebnicy potrzebni są od zaraz majstrowie, urzędnicy, rzemieślnicy i robotnicy niewykwalifikowani do gazowni i wodociągów miejskich, oraz do podstacji elektrycznej.

NA ŚLĄSK DOLNY wysyła Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego Warszawa, Jasińskiego 4, inżynierów - elektryków, konstruktorów narzędziowych, kreślarzy galwanizerów, wulkanizatorów, radiotechników, dmuchaczy laboratoryjnych, specjalistów od automatów do lamp radiowych. Mieszkanie, utrzymanie zapewnione.

Humor z czasów okupacji

PRZY ZAŁATWIANIU „KENNKARTY"

Pewien jegomość załatwia sprawę „kennkarty".

— Nazwisko pana?
— Schultz.
— Imię?
— Henryk.
— Gdzie się pan urodził?
— W Berlinie.
— Jest pan Niemcem.
— Nie. Polakiem.
— Gdzie się pański ojciec urodził?
— W Berlinie.
— A matka?
— W Kolonii.
— To jest pan bezwzględnie Niemcem!
— Panie — zawołał zniecierpliwiony Schultz — jeśli kura zniesie jajko w chlewie, to koniecznie ma się wylęgnąć z niego świnia?

PO WPROWADZENIU SPECJALNYCH TRAMWAJÓW DLA NIEMCÓW W WARSZAWIE OZNACZONYCH „0"

— Kiedy jest najgorsze powietrze w Warszawie?

— Wtedy, gdy mijają się dwa niemieckie zera.

DWIE LICZBY

Do nieba puka 37 lotników niemieckich.

— Skąd jesteście? — pyta św. Piotr.
— Strącono nas dzisiaj na froncie wschodnim.

Św. Piotr czyta komunikat z gazety niemieckiej i krzyczy:

— Kłamstwo, strącono tylko trzech, reszta won!

STOPNIOWANIE

Jeśli pojedyncza osoba kradnie z nawyku — nazywa się to: kleptomania. Jeśli cały naród — Germania.

W URZĘDZIE EWIDENCYJNYM

Do urzędu ewidencyjnego przychodzi petent z prośbą o zmianę w kennkarcie.

— Jak pan się nazywa? — pyta urzędnik.

— Nazywam się Adolf Klozet.

— Dobrze zmienimy to, a jakby pan chciał się nazywać?

— H e n r y k Klozet.

ODPOWIEDŹ

— Dlaczego nie dostajemy wieprzowiny na kartki?

— Bo ostatnia świnia zapisała się na volksdeutscha.

ROZMOWA W GESTAPO

— Jakto, więc wy, Polacy, nie życzycie sobie, by Niemcy zostali się w Polsce?

— Owszem, nawet bardzo, tylko... 3 metry pod ziemią.

*

— Gdzie leży Berlin — pyta po nalocie aliancki szkop szkopa.

— Tam gdzie przedtym stał.

*

Na Marszałkowskiej stoi sobie warszawski cwaniak i głosi basem:

— Rozpylacze, rozpylacze, rozpylacze...

— Pan ma rozpylacze? — zainteresowała się jakaś przechodząca pani. Proszę pokazać.

— Proszę uprzejmie — mówi sprzedawca i rozchyla palto, pod którym widać karabiny - automaty, zwane właśnie w gwarze warszawskiej „rozpylaczami"

Pani krzyknęła: „Ach" i odskoczyła jak oparzona.

Potym zainteresował się „rozpylaczami" jakiś pan. Kiedy je obejrzał, powiada do sprzedawcy:

— I nie boi się pan tego tutaj sprzedawać? Przecież po drugiej stronie stoi żandarm, widzi pan?

— Co mam nie widzieć, panie szanowny. On właśnie czeka na forsę.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Maria Gołuch, Skarżysko-Kamienna.

Polacy, umieszczeni w obozach pracy w Holandii, ewakuowani zostali przy wycofywaniu się wojsk niemieckich w głąb Rzeszy. Mąż więc Pani winien przypuszczalnie znajdować się pod okupacją amerykańską. W następnym numerze zamieścimy ogłoszenie i mamy nadzieję, że tą drogą uzyska Pani jakąś wiadomość.

Stefania Brydacka, Warszawa.

„Repatriant" zamieszcza spisy Polaków, znajdujących się w tej chwili w obozach. Spisów dawnych obozów dostać nie możemy, gdyż przy wkraczaniu wojsk alianckich obozy te były ewakuowane, a mieszkańcy ich w tej chwili rozproszeni są po całym terytorium Niemiec, przebywając w obozach wojskowych, lub cywilnych. Jeńcy ze Stalagu 6 G. znajdują się częściowo w Murnau. Prosimy napisać list z dokładnym przedstawieniem sprawy do naszej Misji Repatriacyjnej we Frankfurcie i za naszym pośrednictwem go przesłać.

„Zainteresowany", Augustów.

Przewidywania i życzenia Pańskie spełnią się rychlej, aniżeli Pan przypuszcza. Na podstawie układu Rządu Polskiego z Rządem Z.S.R.R., wszyscy bezwzględnie Polacy, niezależnie od tego, w jakich okolicznościach znaleźli się na terytorach Rosji, mają możność powrotu do kraju i najpóźniej do czerwca b. r. bezwzględnie wszyscy powrócą. A więc i Pańscy krewni z Kazachstanu znajdą się wnet w Polsce. Powinien Pan adres swój przesłać do Centrali P.U.R-u, Łódź, ul. Piotrkowska 32, by krewni wracający do kraju, wiedzieli, gdzie mają Pana szukać.

Liliana Z.

Trudno nam powiedzieć Pani, dlaczego mąż nie wraca. Najprawdopodobniej nie chce wracać, bo jest pod wpływem silnie prowadzonej agitacji nieodpowiedzialnych ludzi, którzy Polakom, przebywającym w Niemczech opowiadają niestworzone rzeczy o strasznych stosunkach, panujących w Polsce. Nie ma mowy o tym, aby Polaków ze strefy amerykańskiej ktoś nie wypuszczał — każdy może wrócić, jeśli tylko tego powrotu pragnie. Transporty przychodzą przecież ciągle. Obóz w Greshem jeszcze ciągle jest — nic się absolutnie z jego mieszkańcami nie stało — część wróciła już do kraju. Radzimy napisać list do męża. Może uda się Pani wytłomaczyć mężowi, że pozostanie w Polsce i nikt go na Sybir nie wywiezie, ani na granicy nie obrabuje.

Halina Zajączkowska, Łódź.

Odpowiedź znajdzie Pani powyżej („Zainteresowany").

„Nieznajomy", Łódź.

Zupełnie niepotrzebnie irytuje się Pan, chcąc decydować o sprawie, w której nie orientuje się Pan zupełnie. Szkoda, że nie podał Pan swojego nazwiska, wtedy moglibyśmy ogłoszenie zamieścić.

Adam Brzeziński, Luxemburg, Grand Rue 62.

Wszczęliśmy poszukiwania za Pańską rodziną i w najbliższym czasie postaramy się Panu przesłać adres p. Marii Heleny Muszyńskiej i Dariusza Muszyńskiego.

Zbigniew Nowecki, Obóz Polski w Schwäbisch Gmünd.

Wysłaliśmy listy do rodziny Pańskiej na adres warszawski i na adres Grodziska Mazow. Po skomunikowaniu się prześlemy Panu dokładne informacje.

Łucja Małecka, Związek Polaków, Rexingen, Wirtemberga.

Wszczęliśmy poszukiwania rodziny Pani.

Edward Antoszewski i Janina Czardak, Ośrodek Polski, Koburg.

O wyniku poszukiwań zawiadomimy w najbliższym czasie.

Podchor. Jerzy Biernacki i podchor. Apolinary Wilk, Obóz Wojskowy, Mannheim.

Zawiadomienie przedrukujemy. Prosimy **o nadesłanie nam adresu rodziny.**

SPISY OBOZÓW POLSKICH ZAGRANICĄ

OBOZ POLSKI KNIELINGEN (Wirtembergia)

BLOK PIERWSZY

Abadio Antoni, 13.6.1910 r., Angiel. 19.11.1919 r.; Andrzejczyk Anna, 5.7.1914 r.; Antoszkiewicz S., 18.5.1925 r.; Anderson Emilia, 10.8.1922 r.; Aleksiejew Klara, 245.1924 r.

Bawczyński Aleksander, 29.8.1922 r., Bacak Maria, 19.1.1924 r.; Bagińska Karola, 10.4.1923 r; Burko Anastazja, 7.4. 1913 r; Bilińska Władysława, 3.1.1927 r.; Batóg Zofia, 24.2.1922 r.; Bródkówna Maria, 25.1.1922 r.; Bójka Paulina, 15.8.1922 r.; Bawanówna Kazimiera, 21.9.1923 r.; Błaszczyk Kazimiera, 11.2.1920 r.; Berłówna Katarzyna, 31.12.1925 r.; Basińska Maria, 9.5.1908 r.; Bawtyzak Weronika. 20.12.1923 r.; Baruszewska Wanda, 24.4. 1925 r.; Bunkówna Kazimiera, 27.1.1926 r.; Byszko Daniela, 28.1.1916 r.; Bgoni Gustaw, 5.1.1912 r.; Bruszkiewicz Stanisław, 5.6.1904 r.; Buwak Zofia, 12.4.1924 r.; Basaniama Adela, 28.3.1926 r.; Babochwa Maria, 6.7.1915 r.; Biedak Stefania, 10.5.1921 r.; Baniak Maria, 15.7.1923 r.; Bednarek Aniela, 30.3.1924 r.

Czaban Anna, 27.7.1928 r.; Ceglik Anna, 27.12.1928 r.; Czernego Marian, 20.12. 1926 r.; Cyran Anna, 20.5.1923 r.; Cybulska Maria, 27.8.1925 r.; Chmielewska Regina, 7.5.1917 r.; Ciechanowicz Maria, 22.7.1910 r.; Czajkowska Rozalia, 22.3. 1924 r.; Czalska Krystyna; Chrzan Bronisława, 13.8.1928 r.

Dapart Emilia, 22.1.1916 r.; Dosyn Anna, 20.12.1921 r.; Dalchow S., 23.9.1921 r.; Dalchow J., 29.9.1942 r.; Drożal Stanisława, 2.8.1926 r.; Drzymała Jan, 20.5. 1918 r.; Dębicka Helena, 1.8.1923 r.; Dowola Katarzyna, 17.3.1910 r.; Dzierżyńska Olga, 1.5.1927 r.; Derhalo Roman, 21.1.1921 r.; Dorzla Józef, 19.3.1904 r.; Dendura Stanisław, 5.12.1922 r.

Ehrenkwink Andrzej, 19.12.1921 r.; Ehrenkwinik Blanka, 22.10.1917 r.

Fomas R., 22.1.1910 r.; Fatopulas Lidia, 19.7.1887 r.; Fomas Ina, 3.7.1924 r.; Frankowicz Stanisław, 18.9.1922 r.

Gauchowska Zofia, 1.11.1917 r.; Gundzia Paraska, 1.1.1913 r.; Gliński Kazimierz, 6.12.1916 r.; Gwóźdź Stanisława, 29.12.1924 r.; Gustek Szymon, 18.10.1897 r.; Gustek Zofia, 15.5.1907 r.; Gustek Karol, 2.2.1929 r.; Gustek Mieczysław, 10.10. 1937 r.; Gołąb Antonina, 24.10.1914 r.; Galant Helena, 30.6.1903 r.; Gurnisiewicz Maria; Grabowsk Jan 17.2.1914 r.; Gastal Władysław, 8.11.1906 r.; Gambino J., 24.12.1911 r.

Hawrylak Anastazja, 22.5.1922 r.; Hrecak Jarosław, 27.5.1915 r.

Januszczyk Helena, 27.5.1929 r.; Janczak Helena, 25.9.1925 r.; Janicówna Julia, 16.12.1926 r.; Jaworska Anna, 22.8. 1922 r.; Jaworska Kazimiera, 8.8.1924 r.; Jagus Cecylia, 24.11.1924 r.

Kubaszewska Julia 12.1.1918 r.; Kraban Stanisław, 24.5.1924 r.; Kostek Maria, 15.6.1910 r.; Kreta Maria, 18.4.1921 r.; Kosla Bronisława, 10.3.1922 r.; Kalebkienia, 1.1.1923 r.; Krycka Anna, 28.2.1923 wicz Zofia, 255.1924 r.; Kureczko Stefar.; Kowalewska Natalia, 14.7.1919 r.; Klik Eugeniusz, 13.12.1920 r.; Klik Alina, 23.11. 1914 r.; Kamiński Feliks, 8.1.1924 r.; Kołodziej Elżbieta, 19.11.1925 r.; Kosowski Walenty, 5.12.1876 r.; Kosowski Józef 20.8.1927 r.; Kosowska Franciszka, 13.3. 1929 r.; Kołodziej Anna, 27.5.1927 r.; Kolikowska Rozalia, 28.8.1924 r.; Kiczman Luba, 28.8.1925 r.; Kudelski Stefan, 19.12. 1911 r.; Kołosowski Wincenty, 10.11.1915 r.; Kwaśniak Bolesław, 3.9.1912 r.; Kai 411.1923 r.; Klockiewicz Maria, 28.10 zerowicz W., 25.3.1928 r.; Kaban Anna 1928 r.; Kuniak Stanisława, 18.5.1925 r.; Kraniarz Krystyna, 9.12.1924 r.; Kruk Stanisława, 20.10.1925 r.; Kałtucka Olga, 15.11.1925 r.; Kamińska Wanda, 5.10.1927 r.; Kaslik Anna, 15.7.1923 r; Kotwa Helena, 24.4.1920 r.; Karczmarczyk Maria ria, 28.12.1925 r.; Krokosz Emilia, 21.11 1919 r.; Kunówna Waleria, 8.7.1913 r.; Koruszewski Eustachy, 30.9.1917 r.; Kocaba Anna, 13.12.1892 r.; Klimowicz Maria, 6.1.1917 r.; Kleczkówna Zofia, 29.8. 1923 r.; Kopec Jan na, 30.11.1922 r.; Kucięba Józefa, 7.2.1923 r.; Kozera Rozalia 4.9.1910 r.; Kmnoówna Maria, 12.5.1926 r.; Kluczník Maria, 19.12.1921 r.; Krzuk Maria; Kania Stanisława, 8.10.1920 r.; Kliszkoskówna Aniela, 8.3.1929 r.; Kuszkowska Władysława, 26.6.1919 r.

Lisiecka Leonia, 5.9.1923 r.; Larykowicz Maria, 28.9.1925 r.; Litwa Bronisława, 6.8.1928 r.; Leskow Zofia, 15.9.1926 r.; Lewińska Irena, 18.11.1918 r.; Lisowski Aleksander, 29.11.1914 r.; Lisowska Maria, 25.3.1925 r.; Lopez J., 2831917 r.; Lopez Margeryta, 2.5.1922 r.; Lipiec Mieczysława, 16.2.1926 r.

Łątka Irena, 12.10.1925 r.; Łakomak Alfred, 1.10.1925 r.; Łukas Pelagia, 8.4. 1929 r.; Łuszczak Bronisław, 8.3.1911 r.; Łopaciuk Fema, 12.3.1926 r.; Łukomsk Sergiusz, 10.6.1884 r.; Łukomska Katarzyna, 12.11.1886 r.; Łomnicka Stefania, 12.9.1925 r.

Majchrzak Stanisław, 16.10.1925 r.; Marek Roman, 25.2.1925 r.; Martyniec Dawid, 6.1.1895 r.; Martini D., 11.12.1899 r.; Mensz Maria, 21.4.1921 r.; Mensz Anna, 15.3.1910 r.; Mensz Jan, 14.6.1939 r.; Maliński Stefan, 11.12.1915 r.; Mikołajczyk Bronisław, 15.8.1913 r.; Mróz Jan, 24.12. 1903 r.; Mróz Maria, 3.7.1900 r.; Mróz Kazimierz, 1.11.1938 r.; Myczka Maria 25.8.1925 r.; Maksyn Katarzyna, 18.1.1925 r.; Mojtwoda Anna, 15.8.1923 r.; Makiewa Tomasz, 20.5.1927 r.; Makiewa Maria, 28.2.1901 r.; Margun Bronisław, 1.4. 1926 r.; Maydej Stanisława, 15.1.1927 r.; Maślanka Władysław, 3.4.1923 r.; Megus Katarzyna, 21.10.1922 r.; Margul Irena, 20.2.1924 r.; Msstal Feliksa, 7.8.1925 r.; Malina Anna, 15.9.1924 r.; Małkowska Maria, 26.12.1917 r.; Marcinkiezyn Gertruda, 25.5.1927 r.; Mularczyk Regina, 5.1. 1919 r.

Noga Janina, 20.8.1925 r.; Nakonieczna Maria, 28.10.1923 r.; Nakonieczna Lucja, 20.12.1922 r. Niejadlik Genowefa, 12.2.1922 r.; Nowak Józefa, 19.3.1922 r.; Nawrocka Maria, 14.8.1926 r.; Nowak Józefa, 3.12.1924 r.; Niemcówna Kazimiera, 8.1. 1924 r.; Nanowska Anna, 11.5.1922 r.; Nowakowska Rozalia, 15.7.1917 r.; Niebosówna Maria, 4.4.1927 r.

Orzechowska Zofia 19.1.1924 r.; Olek Jadwiga, 20.8.1926 r.; Osiecka Anna, 11.11. 1905 r.; Osiecki Eugeniusz, 4.6.1940 r.; Odroniec Waleria, 12.5.1925 r.; Osymak Antonina, 15.8.1924 r.

Piwowar Maria, 11.1.1917 r.; Pawlaczyn Marian, 13.8.1923 r.; Podolczak Anna, 18.12.1922 r.; Peca Julia, 17.3.1921 r.; Pawlunik Katarzyna, 18.1.1924 r.; Pujtowicz Maria 17.5.1925 r.; Percuc Janina 17.9.1925 r.; Pracownik Maria, 1.7.1928 r.; Poczęta Genowefa, 29.12.1927 r.; Plewińska Maria, 1.9.1925 r.; Pudło Franciszka, 28.8.1918 r.; Pudło Marcela, 12.3. 1899 r.; Pudło Kacper, 25.8.1901 r; Piłkacz Tekla, 4.10.1926 r.; Puzdrowski Aleksander, 1.1. 1927 r.; Petrusiak Karolina, 14.6.1918 r.; Pierug Rozalia, 3.4.1900 r.; Paska Józef 2.9.1911 r.

Rokaszkiewicz Jan, 24.5.1922 r.; Raul A., 20.4.1917 r.; Rojek Aniela, 22.4.1924 r.

Serkowicz Rozalia, 16.2.1916 r.; Szewczyk Stefania, 29.11.1923 r.; Szumilska Jadwiga, 6.8.1923 r.; Stopówna Bronisława, 13.2.1920 r.; Szulwla Bronisława. 26.10.1925 r.; Siemik Anastazja, 22.5.1925 r.; Szymlwatowicz Józefa, 15.7.1921 r.; Stek Rozalia, 4.6.1922 r.; Stelmach Stefania, 22.10.1923 r.; Strzelecka Maria, 15.10. 1917 r.; Szczepaniak Genowefa, 1.6.1927 r.; Sieniawska Eugenia, 10.1.1927 r.; Stanczykiewicz Maria, 12.12.1922 r.; Stanczykiewicz Genowefa, 22.1.1925 r.; Stępnicka Irena, 8.2.1926 r.; Sobolewska Jadwiga, 24.6.1921 r.; Stermanowicz Aleksander, 5.5.1912; Sydorak Anna, 6.1.1897 r.; Somuszczak Wiktoria, 1.4.1926 r.; Strecak Jarosława, 275.1915 r.; Sierczak Janina, 24.1.1927 r.; Strzelecka Irena, 14.1 1926 r.; Strzelecka Franciszka, 24.1.1923 r.; Stańczykiewicz Janina, 15.7.1923 r.; Sawicka Anna, 19.3.1923 r.; Swiątek Władysława, 26.6.1926 r.; Sniecka Józefa, 25.8.1923 r.; Szydłowski Jan, 15.3. 1937 r.; Szwedko Maria, lat 60; Szwedko Parasia, 15.9.1920 r.; Swięcicki Władysław 16.12.1916 r.; Stelmach Emilia, 3.4.1929 r.; Styczeń Józefa, 24.12.1921 r.; Styczeń Barbara, 6.10.1922 r.; Sroczek Stefania, 14.12.1926 r.; Stęcyk Genowefa, 19.4.1929 r.; Sypkówna Józefa, 12.10.1926 r.; Stokłasa Irena, 22.10.1926 r.; Suta Maria, 26.9. 1926 r.; Stefaniak Katarzyna, 15.3.1915 r.; Szteiner Paweł, 19.5.1922 r.; Szteiner Vlasta, 3.12.1920 r.; Sowa Wanda, 15.8.1924 r.; Słabowski Stefan, 1.12.1918 r.; Stasiak Helena, 29.9.1921 r.; Skowron Czesław, 15.1.1921 r.; Skowron Stefan, 16.2. 1924 r.

Tomas R., 22.1.1910 r.; Tomczak Józefa, 26.2.1927 r.; Tyrkiel Zofia, 23.3.1919 r.; Tymyk Julian, 1.1.1925 r.; Tuwnak Katarzyna, 1.6.1923 r.

Wawrzyniak Zofia, 15.5.1927 r.; Wszoła Tadeusz, 25.6.1913 r.; Wilchowa Paraska, 11.4.1925 r.; Wasyljowa Maria, 17.5. 1925 r.; Wasyljowa Janina, 22.1.1932 r.; Werehowa Tekla, 10.2.1926 r.; Wójtowicz Zofia, 3.9.1938 r.; Warczyszek Maria, 13.12.1927 r.; Wołos Julia, 19.6.1925 r., Wójcikówna Janina, 9.7.1925 r.; Wolk Jarosława, 311.1926 r.; Wtczak Julia, 9.4. 9.4.1922 r.; Wąsik Stanisława, 1312; Wolniakowska Pelagia, 26.10.1919 r.; Wysocka Lidia, 15.5.1925 r.

BLOK DRUGI

Adamczyk Józef, 27.2.1899 r.; Ankier Walenty, 1.5.1931 r.; Ankier Antoni, 10.3. 1910 r.; Ankier Aleksander, 20.8.1935 r.

Brzozowski Zygmunt, 10.2.1908 r.; Brzozowski Marceli, 1.1.1878 r.; Brzozowska Karolina, 12.11.1879 r.; Bagiński Roman, 6.1.1922 r.; Brzostek Stanisław, 16.7.1908 r.; Bgos Jan, 28.4.1913 r.; Bielas Leokadia, 1.11.1922 r.; Bielas Antoni, 22.3. 1922 r.; Berecki Edward, 8.5.1918 r.; Berecka Wiktoria, 8.4.1912 r.; Bukowska Stefania, 24.2.1917 r.; Brozyna Władysław, 2.12.1912 r.; Bukowski Mieczysław, 6.12.1920 r.; Bukowska Olga, 20.9.1923 r.; Borowczyk Józef 25.8.1914 r.; Bukowski Stanisław, 25.11.1923 r.; Bosowiec Jan 20.1.1920 r.; Brejnakowski Zygmunt, 22.5. 1923 r.; Bińczak Lucjan, 1.1.1924 r.

Cybulski Henryk, 29.4.1921 r.; Cybulska Agnieszka; Czajka Tomasz, 20.10. 1914 r.; Czajka Stefan 28.7.1924 r.; Czajka Stanisław, 25.4.1917 r.; Czernik Andrzej, 25.11.1911 r.; Chrapak Ludwik 28.11.1912 r.; Czechura Zdzisław, 16.1. 1924 r.; Czechura Jadwiga, 12.10.1925 r.; Cporski Aleksander, 20.2.1919 r.; Cielesta Józef, 6.2.1913 r.; Czerniec Piotr, 21.5.1906 r.; Czerniec Zofia, 18.10.1911 r.; Czerniec Stefan, 2.4.1933 r.; Calik Marian, 23.10. 1924 r.; Chłopek Władysław, 10.12.1925 r.

Dudek Franciszek, 17.5.1917 r.; Dyszko Dawid, 4.4.1927 r.; Dobrowolski Stefan 24.12.1921 r.; Dobrowolska Anna 16.8.1925 r.; Drozdowski Wacław 8.4.1917 r.; Dynowski Antoni 11.7.1911 r.; Done Julian, 19.10.1915 r.; Dajczak Stanisław 26.9.1926 r.; Dajczak Karol, 8.8.1915 r.; Depczyński Ignacy, 22.7.1922 r.; Dominik Natalia, w 1894 r.; Dworak Rozalia, 12.9. 1912 r.

Filosek Antoni, 13.12.1907 r.; Fraczek Władysław, 24.12.1898 r.; Frysz Józef, 3.1.1918 r.; Fibak Józef, 24.8.1922 r.

Gierczak Wiktor, 21.6.1912 r.; Giecko Jan, 7.7.1928 r.; Gilewski Witalin, 9.10. 1912 r.; Gulicz Jan, 23.9.1928 r.; Gatarczyk Julian, 12.3.1901 r.; Głowacka Anna, 20.8. 1894 r.; Górkowski Wojciech, 12.4.1917 r.; Grebal Józef 28.9.1920 r.; Gumieda Józef, 19.12.1919 r.; Gurtee Walerian, 23.1.1919 r.; Gromek Marian, 18.8.1925 r.; Grzeskowiak Ryszard, 27.1.1927 r.; Górski Kazimierz, 11.7.1927 r.; Górzan Emil, 7.7.1924 r.; Goliszewski Władysław, 15.7.1923 r.; Gondek Bronisław, 12.12.1924 r.; Grześ Mieczysław, 6.5.1923 r.; Gliński Michał, 10.8.1926 r.; Gorzkowicz Edward, 21.10. 1922 r.; Gruszczyński Józef, 3.12.1924 r.; Góra Natalia, 31.1.1917 r.; Gordejewski Jakub, 20.2.1905 r.

Hanuszewicz Stanisław, 19.1.1923 r.; Hemlain Zdzisław, 1.4.1927 r.; Huta Anna, 3.4.1924 r.

Ilk Wasil, 11.6.1925 r.; Iwonicki Tadeusz, 24.9.1924 r.

Jędrzejewski Tadeusz, 1.1.1920 r.; Janik Karolina, 2.2.1923 r.; Jemiołek Jan; Jędrzejewski Marian, 27.7.1924 r.

Kawka Marian, 2.4.1912 r.; Krzeciuk Władysław, 15.8.1923 r.; Kubek Bronisław, 1.6.1928 r.; Kieruński Władysław, 31.3.1924 r.; Kuruś Antoni, 12.7.1922 r.; Kuś Kazimierz, 1.7.1921 r.; Konczal Franciszek, 27.9.1910 r.; Kania Stanisław, 1.5. 1922 r.; Klepaczewski Wojciech, 18.4.1908 r.; Kamionka Józef, 27.2.1904 r.; Kurdunowicz Wacław, 22.4.1925 r.; Koper Józef, 15.7.1920 r.; Kuszpit Stanisław, 8.5.1920 r.; Kokoszka Stanisław, 25.12.1912 r.; Kłopotowski Edward, 2711.1913 r.; Kobik Jan, 7.7.1890 r.; Kożuch Jerzy, 8.10.1923 r.; Kłodzianka Władysław, 27.11.1925 r.; Kozioł Stefan, 18.9.1923 r.; Kubicka Jan, 11.6.1909 r.; Kowalczyk Władysław 15.8.1920 r.; Kuliński Jan, 16.10.1921 r.; Klukowska Jadwiga, 25.6.1925 r.; Kulik Tekla, 15.3.1927 r.; Kulik Jadwiga, 20.2.1925 r.; Kasprzyk Józef, 21.2.1913 r.; Kozak Katarzyna, 12.1. 1923 r.; Kostyszyn Stanisław, 8.7.1927 r.; Kulik Agata, 5.2.1892 r.; Kulik Zofia, 3.1. 1932 r.; Kulik Władysław, 3.5.1937 r.; Kotulski Ludwik, 5.12.1918 r.; Kwiatkowski Józef, 13.2.1910 r.; Komorowska Henryka, 11.5.1915 r.; Kotwica Ludwik, 18.8.1920 r.; Kupczak Michał, 15.2.1916 r.

Leśniak Jan 12.12.1920 r.; Laba Józef, 19.3.1923 r.; Leśniak Mieczysław, 8.12.1920 r.; Leszyk Józef, 24.2.1924 r.

Łagoda Jan, 23.9.1918 r.

Micek Jan, 6.6.1921 r.; Muszyńska Marta, 29.9.1909 r.; Mandel Czesław, 24.1.1914 r.; Mozdzeruk Kazimierz, 5.11.1924 r.; Medryl Bolesław, 10.3.1912 r.; Mulak Kazimierz, 4.12.1925 r.; Mróz Stanisław, 20.4. 1918 r.; Matejak Jan, 10.10.1918 r.; Machno Michał, 5.9.1920 r.; Mrok Katarzyna, 16.1.1920 r.; Mrok Mieczysław, 23.5.1920 r.; Marszałek Jan, 27.8.1921 r.; Marczyński Henryk, 9.3.1923 r.; Mindziak Andrzej, 16.8.1923 r.; Musiał Leopold, 25.12.1920 r.; Mróz Andrzej, 21.10.1921 r.; Mociak Katarzyna 21.11.1923 r.; Muzalsk Alfons, 23.11.1908 r.; Młynek Kazimierz, 1.9.1904 r.; Majdan Stefan, 8.2.1926 r.; Moglina Katarzyna, 7.12.1917; Matyka Jan, 26.6. 1926 r.

Norek Stanisław, 14.5.1916 r.; Nowak Gustaw, 2.2.1924 r.; Nytko Jan, 14.10.1924 r.; Nabrzeski Jan, 9.1.1923 r.; Nikiel Edmund, 10.10.1915 r.; Nocek Józef, 24.11. 1901 r.; Nabielec Stefan, 3.9.1926 r.; Nowak Jerzy, 26.1.1926 r.

Owczarek Kazimierz, 15.2.1928 r.; Olek sow Michał, 3.8.1925 r.; Ogórek Józef, 12.12.1924 r.; Orobko Konrad, 25.8.1912 r.; Oska Bolesław, 6.3.1906; Oleśko Roman, 25.2.1925 r.; Oleśko Władysław 5.1.1923 r.; Olechówka Wiktor 14.3.1922 r.

Potrowski Czesław, 20.7.1909 r.; Przybylski Henryk, 13.1.1920 r.; Przybylska Alina, 12.2.1922 r.; Piasek Antoni, 21.11. 1916 r.; Papuzyński Józef, 13.2.1922 r.; Przybylski Andrzej 29.9.1927 r.; Pawlak Władysław 29.8.1900 r.; Pich Gerard, 19.3.1925 r.; Pich Sylwester, 18.9.1914 r.; Pecak Józef 19.3.1911 r.; Pawłowski Aleksander, 93.1913 r.; Pypeć Julian 20.5. 1921 r.; Piątkowski Jan, 20.5.1926 r.; Po-

(ciąg dalszy w nast. numerze).

Polacy zagranicą poszukują swych rodzin w kraju

Spałek Mikołaj, ur. 6.12.1896 r. Obóz Polski w Heilbronn, poszukuje: syna Mikołaja, ur. 18.6.1920 r przebywającego ostatnio w Stalag XIA Nr. 141138, siostry Alemańskiej Anny, lat 35, ostatnio w Niemczech, Bitterfeld, siostry Bronowskiej Heleny, lat 40, wywiezionej do Niemiec 27.2.1943 r. siostry Żukowskiej Anastazji, lat 43, wywiezionej do Niemiec 27.2.1943 r. szwagra Studzińskiego Antoniego, lat 45, jeńca wojennego, który od r. 1939 do r. 1941 znajdował się pod granicą francuską, Seredy Jerzego, ostatnio w Halle/Salle.

Krochkiewskiej Zofii i Wiesi, ostatnio w Niemczech Halle/Salle, poszukuję Renia. Wszyscy jesteśmy żywi i zdrowi, wracamy pierwszym transportem do ukochanej Ojczyzny. Kola, Pola i Renia.

Irena z Wrońków Kovankova, Podlazice 103, p. Chrast u Chrudim'. Czechosłowacja, poszukuje: Heleny z Niewiarowskich Wronkowej, ur. 1905 r. w Warszawie i siostry Aliny Wronkówny, ur. 6.6.1926 r. w Wiązownie k/Warszawy, ostatnio zamieszkałych w Warszawie, **ul. Wolność 11, m. 4. Ostatnia wiadomość była w lipcu 1944 r. z Norwegii.**

P O S Z U K U J Ą

Alexandrowicza Jerzego, ur. 1924 r. „Witold", poszukuje matka. Ranny w nogę, został przeniesiony dnia 30 sierpnia 1944 r. z podziemi gimn. Czackiego koło Hipoteki Warszawskiej (Wylot Kapucyńskiej) do szpitala na Miodową. Łaskawe informacje proszę kierować Warszawa — Żoliborz, ul. Tonionskiego 9, Zofia Alexandrowiczowa.

Artysza Kazimierza, lat 18, zaginionego w powstaniu, poszukuje matka. Wszystkich, którzy coś wiedzą o jego losie proszę o wiadomość pod adres: Warszawa, ul. Żulińskiego 4 m. 5. Klimaszewscy lub Łódź, ul. Grabowa 18, Kazimierz Frontczak.

Aleksandrowicz Janina, ur. 13.12.1922 r., wywieziona do Niemiec 1.4.1943, przebywająca w czerwcu 1944 r. w Gütersloh i. W. Siegfriedstr. 20, ostatnio Berlinerstr. 23, poszukiwana jest przez rodziców. Śląsk Opolski, pow. Lubliniec P. K. P. Nasycalnia mater. drzewn. st. Pludry, A. I. Aleksandrowicz.

Bańkowskiego Janusza z Warszawy, urodz. w Charkowie 19.2.1916 r. syna Wiktorii i Józefa, jeńca od 1939 r., przebywającego do lipca 1944 r. Stalag V C. Nr 46040 Mülhausen Elzas (Austria), poszukują rodzice i rodzeństwo, oraz proszą współtowarzyszy niedoli, którzy wiedzieliby cokolwiek o jego losie, o podanie wiadomości pod adres: Warszawa, Praga, ul. Strzelecka 26 m. 64.

Bogusza Stanisława b. więźnia Oświęcimia, Nr. 137866 — poszukuje bratowa z synem. Starachowice, ul. Iłżecka 109 m. 9.

Czachowska Irena, ur. 1903 r., wywieziona z Warszawy do Oświęcimia, następnie do Rawensbrück, od października 1944 r. była w obozie Weimar—Buchenwald. Komando Menselwitz, fabryka amunicji hala B. Komando Türmer za Nr 35318.

Czachowskiego Edwarda, ur. 1891, wywiezionego z Warszawy do Oświęcimia, następnie do obozu w Gusen II, Blok 6/11 za Nr 100772, poszukuje Władysław Witkowski, Sosnowiec, ul. Kamienna 4 i prosi osoby przebywające w obozach z wyżej wymienionymi o jakąkolwiek wiadomość.

Dąbrowskiego Tomka „Wróbla", ur. 1925 r., ciężko rannego w pierwszych dniach sierpnia w powstaniu w Warszawie, operowanego w szpitalu przy ul. Ogrodowej, poszukują rodzice i rodzeństwo. Ktokolwiek udzielić może bliższych szczegółów, proszony jest o wiadomość. Adres: Dr. Dąbrowski, Złotów — Pomorze, pl. Wolności 2. Gimnazjum.

Dudzińskiego Romana Mariana, ur. 3.2.1923 r. w Warszawie, zamieszkałego ul. Kopińska 1, wywiezionego z powstania, który przechodził obóz w Skierniewicach, poszukuje matka. Synu najdroższy wróć. Matka Cię prosi. Elbląg, ul. Cicha 20, Dudzińska Feliksa.

Dmowskiego Janusza Czesława, ur. 22.11.1913 r. w Warszawie, inżyniera-architekta, który ostatnio przebywał w Wiedniu, poszukują rodzice. Wszelkie wiadomości uprasza się kierować do redakcji „Repatrianta", lub Wacław Dmowski, Warszawa, ul. Ursynowska 62.

Górkę Wincentego, ur. 5.4.1888 r. i **Górkę Jana**, ur. 6.8.1918r i **Józefa Górkę**, ur. 28.2.1922 r., zamieszkałych w Warszawie, ul. Pływcwiańska 12, **Górkę Stanisława**, ur. 8.5.1926 r., wywiezionego 1942 r. do Finlandii, poszukuje żona i matka Władysława i Stefania Górka, Warszawa, ul. Pływcwiańska 12 m. 1.

Jędrzejczak Zdzisław, ur. 1909 r., zabrany w czasie powstania z ul. Bagateli Poselstwa Szwedzkiego, przez gestapo — poszukiwany jest przez Jędrzejczak Wandę Rembertów, ul. Dowbora 82 m. 3.

Ktoby wiedział o losie **Jasieńskiego Andrzeja**, lat 21, który w dniu 16 października 1943 r. rano został zabrany na ulicy w drodze między pl. Zbawiciela a Wiejską przez Niemców i wg danych, wywieziony na roboty, proszony jest o poinformowanie rodziców, Sienno, pow. Starachowice, Plebania, lub podanie swego adresu w Repatriancie.

Kultyszewskiego Tadeusza Adama, ur. 9.4.1925 r., ostatni adres obozu Gross-Rosen, blok 22-a, **Nr 34786, poszukują rodzice.** Ktokolwiek wiedziałby o losie poszukiwanego, proszony jest o wiadomość: Rembertów k. Warszawy, ul. Sikorskiego 2.

Kasperkiewicza Mariana, ur. 8.12.1920 r., zamieszkałego w Komorowicach Nr 17. Biała, Bielsko, który został aresztowany w Kobjurze dnia 19.9.1944 r., skąd [illegible]wieziony do więzienia Bielskiego, a następnie do obozu Mysłowickiego, gdzie przebywał do czasu ewakuacji tego obozu. Skąd prawdopodobnie został przewieziony do obozu w Gross Roseen, a następnie do Nordhausen. Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich tych, którzy by coś wiedzieli o naszym synie o podanie wiadomości pod adres: Kasperkiewicz Paulina, Bielsko, ul. 3-go Maja 9-a m. 5.

K[illegible] Jerzego zabranego z powstania z Nowego Zjazdu 5, wraz z grupą profesorów Weiglem, Tretiakiew i Rafaczem dnia 3 sierpnia, poszukuje matka. Gdyby ktoś o którymś z nich wiedział proszę gorąco o wiadomość na adres: Warszawa, ul. Zygmuntowska 14 lub Łódź, Al. Kościuszki 47, Bank „Społem".

MOSIEJ JANINA, PRZEBYWAJACA OD LISTOPADA 1942 R. HAMBURGU (GEMEINSCHAFSTLAGER) POSZUKIWANA JEST PRZEZ GAWRYŚ ZOFIĘ, W-WA PUŁAWSKA 24-B M. 16.

Ostrowski Mieczysław, ur. 6.5.1917 r., lotnik Wojsk Polskich, był w Turcji 1940 r. Ostatnia wiadomość z Portugalii 1944 r. Ktokolwiek wiedziałby o jego losie proszony jest o przysłanie wiadomości matce, Surowieckiej Zofii, wieś Świętomarz, gm. i poczta Bodzętyn, wz. na adres tygodnika Red. „Repatriant".

Piwowarczyka Stanisława, ur. 1908 r. z Warszawy, ul. Kolektorska 30, długoletniego piłkarza warszawskiego C. W. S., ślusarza z powstania, wywiezionego do Stutthofu, grudzień 1945 r. (w Hamburgu był w szpitalu). Poszukuje i prosi o wiadomość Piwowarczyk Edward zam. Elbląg, ul. Cicha 18.

Pałyszko Jakub z żoną Alicją z Radziłów, sprałżowaną z Żoliborza i synem Jerzym — pozdrawia Romana Radziłowa. Odezwijcie się, wracajcie, pomogę. Szukajcie mojego męża Zygmunta, [illegible] marcu 1945 r. był w Gusen II na rewirze chorych Warszawa Al. Jerozolimskie 43, Hurtownia Apteczna.

Radzką Annę Antoninę, lat 23 „Tosia". D[illegible] 1.8.1945 r. była na Powązkach, ul. Gibalskiego i Mireckiego później ul. Okopowa 57 (Szkoła). Po powstaniu obóz Rawensbrück. Poszukiwana jest przez rodzinę zam. Siedlce, ul. Formińskiego 7 m. 2 Hanuś daj znać o sobie, Dana i Wawuś powrócili.

Inż. Radzimińskiego Włodzimierza, lat 38 z Warszawy, aresztowanego przez Gestapo 6.3.1944 r. w Międzyrzeczu ostatnio przebywającego w więzieniu w Brześciu — może kto spotkał w Niemczech lub wie o jego losie, proszony jest powiadomić Zofię Radzimińską, Brok nad Bugiem

Kazimierz Tadeusz Rosiński, ur. 25.10.1924 r. i **Maria Emilia Rosińska**, ur. 13.8.1930 r., złapani w obławie niemieckiej w Stanisławowie w r. 1944, poszukiwani są przez ojca. Osoby, któreby wiedziały cokolwiek o ich istnieniu, proszone są o wiadomość. Jan Rosiński, Parowozownia Główna P. K. P., Słupsk, Pomorze Zachodnie.

Stahla Leopolda, ur. 28.10.1910 r. syn Filipa i Emilii, wzięty z domu przy ul. Zb[illegible]owej 3 (od Górczewskiej) w dniu 6.8.1944 r., ostatnio widziany tegoż dnia przy ul. Młynarskiej róg Leszna. Poszukuje żona z synkiem — Stahl Anna, zamieszkała w Warszawie, ul. Nowogrodzka 75.

Skoreł Zygmunta, ur. 25.6.1925 r., przebywającego w Rawensbrück, poszukują rodzice Warszawa, Służew, ul. Zagościniec 18 m. 3.

Uwaga! Poszukuję **Staniewiczównę Janinę** ur. 21.5.1925 r., zamieszkałą w Warszawie, ul. Odyńca 21. Widzianą ostatnio przy Pl. Narutowicza dnia 22 września 1944 r., ranna była w rękę i nogę. Wszelkie wiadomości proszę kierować, Kraków, **ul. Kopernika 17, Państwowy Szpital Św. Łazarza**, pokój 103, Blitzowa Zofia.

Szymankiewicza Ryszarda, ur. 14.8.1920 r., Henryszew. Pozdrawiają rodzice Jan i Bronisława, Szymankiewiczе są zdrowi, mieszkają na starym miejscu, tylko poszukują **Wiesława Szymankiewicza**, ur. 6.9.1923 r., Żyrardów do powstania był na Pawiaku, prawdopodobnie został wywieziony do Brzegu. Jelonki k. Warszawy, ul. Pankowa 42.

Sadowskiego Czesława z Dachau poszukuje zrozpaczona chora żona. Czechuśku! Nie wierz propagandzie wracaj natychmiast do domu, nie krzywdź chłopaków Twoich, którzy na Ciebie tak długo czekają. Wysłaliśmy Ci już 20 depesz radiowych i 3 listy, od Ciebie żadnej wiadomości. Zocha.

Komukolwiek jest znanym miejsce pobytu **Stanisława i Jakóba Szwarca**, b. więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, proszony jest o przesłanie wiadomości poszukującym: żonie i synowi na adres: Szwarc, Opole, Grunwaldzka 9.

Strachowskiego Jerzego, syna Wincentego i Marii, ur. 1912 r., studenta Politechniki Lwowskiej, rzekomo przebywającego w Rosji 1939—40, poszukują rodzice i proszą wszystkich znajomych o wiadomość. Strachowski, Proszowice, pow. Miechów, Notariat.

Tarczewskiego Bogdana, ur. 22.6.1911 r. w Pyzdrach, syna Karola, ostatnio przebywał w obozie koncentracyjnym Hamburg — Neuegamme, blok 15, Nr 18623. Kto wie coś o losie Tarczewskiego Bogdana, proszony jest kierować wiadomości do żony, Halina Tarczewska, Łódź, Al. Unii 18 m. 19.

Truskolaskiego Zbigniewa, ur. 1923 r., ostatnia wiadomość: widziany był 2 marca 1945 r. w obozie w Melk, ktokolwiek wie co się z nim stało i gdzie, proszony jest o udzielenie wiadomości za wynagrodzeniem ojcu Truskolaskiemu Stanisławowi, Płock, Nowy Rynek 14.

Wiedermann Edwina, ur. 25.10.1925 r., wywiezionego do Francji (kopalnia Thil), oczekującego sposobności ucieczki na stronę Aliantów, który dnia 26.9.44 r. po przybyciu wojsk amerykańskich miał zamiar wstąpić do wojska amerykańskiego, lub angielskiego (lotnictwo), poszukują rodzice, Bielsko, ul. Surkowskiego 12 m. 2 Wiedermann.

Waszkiewicz Wacław, ur. w Wilnie 1896 r., adwokat, powołany do wojska 1939 r. jako porucznik rezerwy saperów, poszukiwany jest przez żonę. Wszelkie wiadomości kierować proszę: Łódź, Bandurskiego 8 m. 18, Aleksandra Waszkiewicz.

Walczak Cyprian Mirosław z Warszawy, lat 18, zaginiony w czasie powstania warszawskiego, poszukiwany jest przez rodziców. Łaskawe wiadomości prosimy bardzo kierować pod adresem zrozpaczonych rodziców, Tadeusz Walczak, Szczecinek, Limanowskiego 15.

Adamskiego Ryszarda, ur. 17.12.1925 r., syna Edmunda i Ireny, który był na wyspie Sylt, następnie wyjechał — pozdrawiają rodzice i proszą o skomunikowanie się. Warszawa Podskarbińska 8—44.

Amerka Kazimierza, ur. 17.7.1915 r., zabranego w czasie powstania z Targówka i wywiezionego przez Oświęcim prawdopodobnie do Flossenbürga, poszukuje i prosi o wiadomość żona. Anna — Warszawa, ul. Złota 63 m. 84.

Proszę o wiadomość o **Antosiewicz Hannie „Siostra Marta" Nr 30879** z Rawensbrück. Antosiewicz Marek, Józefów k/Otwocka, ul. Reymonta 24.

Andruszkiewicz Leokadię, ur. 17.5.1926 r., córkę Witolda i Jadwigi, przebywającą w St. XI. B. Nr 141406, poszukuje matka. Witek wrócił. Wszyscy jesteśmy, tylko Ciebie brak. Szczecin, Al. Pomorska 6 m. 1.

Dr. Arlet Bronisława poszukuje syna **Zbigniewa Arlet**, który został wysłany we wrześniu 1944 r. z Oświęcimia podobno do Alzacji. Proszę nadsyłać wszelkie wiadomości: Bierutów, ul. Słowackiego 5, pow. Oleśnica, Dolny Śląsk.

Dr. Arlet Bronisława poszukuje synowej **Niny Wiesławowej Arlet**, wnuczki **Krystyny Jadwigi Piotrowskiej, Stefanii Szaniawskiej, Ludwiki Głuszyckiej** które przebywały do wycofania się Niemców z Wilna 1944 r. na wsi pod Wilnem Tautuliszki, poczta Bujuzdże. Proszę na nadesłanie adresu ewentualnie wiadomości o nich: Bierutów, ul. Słowackiego 5, powiat Oleśnica, Dolny Śląsk.

Brydackiego Zygmunta, b. jeńca Stalag VI G. Bonn n/Renem, poszukuje matka Brydacka Stefania, zam. Warszawa, Al. Waszyngtona 20.

Bierzyńskiego Janusza, lat 36. Murnau, oflag VII A, blok I, poszukuje Tich Eugenia Warszawa — Praga, ul. Ząbkowska 27 (3) m. 9. P.M.S.

Boruckiego Mieczysława, ur. 5.4.1925 w Warszawie, syna Józefy i Franciszka, wywiezionego w październiku 1944 r. do Niemiec, ostatnia wiadomość w lipcu 1945 r Mil. Int. Lager Mavin. Neuchatel, Hotel du Poisson. Poszukują rodzice Warszawa, ul Emilii Plater 12 m. 19.

Brzezińskiego Stanisława, przebywającego ostatnio w Szwajcarii (Niederweningen), poszukuje matka i prosi o wiadomość Warszawa, ul. Targowa 46 Brzezińska Anna.

Bazurina Witaliusza, przebywającego ostatnio w Saksonii, poszukuje żona Wanda Bazurin, Warszawa ul. Pańska 46.

Butkowskiego Zbigniewa, ur. 20.9.1923 r., poszukują rodzice. Piaseczno, ul. Fabryczna 4.

Bartczaka Ferdynanda, ur. 1.I.1918 r., który ostatnio przebywał w obozie Weichingen, poszukuje matka Bartczak Maria. Wszystkich posiadających jakiekolwiek wiadomości prosi o skierowanie pod adres: Zielonka k/Warszawy.

Barszcza Stanisława, ur. 25.4.1924 r., od powstania był w obozie w Oranienburgu, poszukuje matka Józefa. Warszawa, ul. Kopińska 4 m. 11.

Biernackiego Jerzego, ur. 1919 r., który ostatnio znajdował się P. V. X. Lanp. Nr 1 U. S. Army. A.P.O. 758 (okupacja amerykańska), pozdrawia matka i prosi o powrót. Warszawa, Chmielna 128.

Kto wiedziałby o losie **Bengundera Leona**, ur. 1.5.1922 r., wywiezionego z Saskiej Kępy 23 sierpnia do Flossenburgu, proszony jest o powiadomienie siostry, Mandygrał Leokadii, zamieszkałej Warszawa, Saska Kępa, ul. Francuska 6 m. 1.

Błędowskiej Zofii, przebywającej w Salzgütter, ewakuowanej do obozu męskiego Dritten, poszukuje E. Błędowski, Warszawa, ul. Kępna 15.

Bielawski Tadeusz Szczepan, ur. 26.12.1910 r., z Gross-Rosen wysłany do Braunschwaig. O wiadomość prosi siostra M Olszewska, Radom, Żeromskiego 59 m. 16

Bielaka Kazimierza, ur. 25.4.1912 r., który ostatnio przebywał w Gross-Rosen, poszukuje żona Barbara Bielakowa, zam. w Warszawie, ul. Ursynowska 64 m. 4.

Czołhańskiego Aleksandra, ur. 24.6.1901 r., przebywającego w Gross - Rosen, blok 21, Nr 32710, wywiezionego 8 lutego 1945 r. do Hersbruck (Norymbergia), poszukuje żona. Łódź, ul. Pomorska 5 m. 6.

Chliwucr - Niemirskiego Stefusia, lat 13, był w Gestapo w Warszawie 13.I.1944 r. O jakąkolwiek wiadomość błaga zrozpaczona matka Warszawa, ul. Szpitalna 4 m. 10, Piotrowski.

Cichowskiego Jana z Warszawy zamieszkałego ul Skorupki 3, który był we wrześniu w obozie w Pruszkowie, poszukuje i prosi o wiadomości Cichowska Jadwiga. Katowice ul. Sobieskiego 26 m. 6.

Ciszewskiego Wacława, ur. 18.9.1905 r., ostatnio przebywającego w obozie Mauthausen. Kto by coś wiedział proszę powiadomić rodzinę. Kromski Władysław, Kutno, ul. Orzeszkowej 15.

Cwetkowa Anastazego, ur. 1896 r., wywiezionego w czasie powstania do Berlina, poszukuje żona Cwetkow Pasza. Warszawa, ul. Białostocka 53 m. 29.

Dr. Alfred Chełmicki, ur. 9.3.1889 r. Żona i córki zdrowe, proszą o wiadomość Matka i siostry na dawnym miejscu. Stanisława Chełmicka, Poznań, ul. Chełmońskiego 3.

Czerwonkę Władysława, lat 48, zamieszkałego w Warszawie, ul. Węgierska 7, zabranego w powstanie do obozu w Mauthausen skąd przesłany był do Bawarii — Regensburg, poszukuje żona. **Warszawa, ul. Słupecka 11 m. 18.**

Czerwonkę Jerzego, ur. 1925 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Węgierska 7, zabranego 1943 r. — był w Jugosławii w 1944 r, poszukuje matka. Warszawa, ul. Słupecka 11 m. 18.

Czajkowskiego Bronisława, ur. 6.6 1909 r. syna Antoniego i Feliksy, ostatnio zamieszkałego Warszawa, ul. Płocka 75. Poszukuje żona Genowefa Czajkowska, Warszawa ul. Leszno 83 m. 21.

Dmochowskiego Juliusza, lat 51, zaginionego w powstaniu (Żoliborz), poszukuje Anna Dmochowska. Biała Krakowska, ul Grunwaldzka 14.

Dencla Stefana, studenta medycyny zamieszkałego w Warszawie, poszukuje matka. Łódź 6-go Sierpnia 18, Kowalewski.

Dmochowskiego Włodzimierza, lat 22 ostatnio Stamlager XI 17, poszukuje Kępińska Krystyna. Wszelkie wiadomości kierować: Toruń ul Łazienna 26.

Drużyńskiego Stefana, Linz — Ośrodek Polski, zawiadamia matka, że listy wysłała i prosi o wiadomości. Łódź, ul. 1-go Maja 9 m. 8.

Uwaga! Kto widział lub jechał z Pawiaka 30 lipca 1944 r. **Andrzeja Doleżala** ur. 15.5.1927 r. O jakąkolwiek wiadomość błagają rodzice. Warszawa, Mokotów ,ul Madalińskiego 42 m. 74, Eugeniusz Doleżal.

Ducha Mariana, ur. 30.1.1924 r., zabranego z domu przez Gestapo dnia 6.I. 1944 r. z ul. Węgierskiej 13 m. 5 w Warszawie. Poszukuje matka Maria Duch, zamieszkała w Warszawie, ul. Barska 3 m. 2.

Kto wiedziałby coś o **Dancewiczu Jerzym,** ur. 21.6.1921 r., aresztowanym przez Gestapo 18.II.1944 r. w Warszawie, ostatnia wiadomość była z Pawiaka w marcu 1944 r., proszony jest o łaskawe zawiadomienie zrozpaczonej matki: Natalii Germałowej Kalisz, ul. Szopena 16.

Dzięgielewskiego Tadeusza - Andrzeja, ur. 4.2.1915 r. w Warszawie, wywiezionego przez Niemców w sierpniu 1944 r., poszukują rodzice. Warszawa — Saska Kępa, ul. Radziwiłłowska 3 m. 8.

Domańskiego Zdzisława, ur. 7.6.1914 r., zaginionego w czasie powstania w Warszawie, poszukuje siostra Stefania Matysiak. Bytom ul Dworcowa 38.

Dębczyka Zenona, lat 23, syna Andrzeja i Katarzyny, zabranego z Gocławka 24.8 1944 r poszukuje i prosi o wiadomości matka. Warszawa — Gocławek, ul. Klasztorna 8.

Pan, który był we Włochach i przewiózł wiadomość o moim mężu **Antonim Duczmanie,** proszony jest o skomunikowanie się ze mną, gdyż wróciłam ze Szwecji Duczman Maria, Warszawa, ul Złota 63 m. 2.

Dąbrowski Marian Klemens, ur. 14.4. 1907, przebywający ostatnio w Zwickau Saksonia, poszukiwany jest przez żonę Kazimiera Dąbrowska, Krępie, poczta Domaniewice k/Łowicza.

Fabianowskiego Roberta, ur. 17.4.1902 r., od powstania był wywieziony do Oświęcimia, poszukuje matka Maria Fabianowska. Warszawa, ul. Freta 1.

Fuksa Henryka, porucznika służby stałej, ur. 27.12.1908, internowanego w Starobielsku, poszukuje żona. Gliwice, Rudzka 40 m. 9.

Gołębiowskiej Henryki ur. 10.1.1927 r., wywiezionej po powstaniu do Rawensbrück, gdzie od października 1944 r do kwietnia 1945 r. była na rewirze chorych — poszukuje matka. Warszawa, ul Naruszewicza 19 m. 8.

Górskiego Władysława, ur. 27.6.1908 r., przebywającego Główny Polski Komitet w München, Gouting Hospital 2002, poszukuje rodzina zam. W-wa, Stalowa 24 m. 30.

Grodnera Ryszarda zawiadamiają rodzice i Hela, że list z dnia 6.12.1945 r. otrzymali. Wszyscy zdrowi oczekują powrotu. Julian Grodner, Pruszków, 3 Maja 63 m. 1.

Gajdeckiego Stanisława i Ireny z Gajdeckich-Lipińskiej, zaginionych w powstaniu — poszukuje żona i córka. Warszawa, ul. Ząbkowska 21 Rojek Wacław

Guzewicza Romana, przebywającego ostatnio w Oranienburgu, poszukuje żona z synem Januszkiem i prosi współtowarzyszy jego o jakąkolwiek wiadomość pod adresem: Warszawa, ul. Potocka 35, Guzewicz Bronisława.

Gnot Stefanii poszukuje ojciec. Franciszek Gnot. Księżopole, poczta Baworów, pow. Głąbczyce, Dolny Śląsk.

Górskiego Mariana „Lech", przebywającego Westerfünk, Westfalia — Obóz Wojskowy, prosi o wiadomość. Gutowska Helena Łódź, Piotrkowska 182—2

Giblak Michalina poszukuje męża Piotra i brata Soboty Mikołaja. Adres: Księżopole, poczta Baworów, pow. Głąbczyce.

Hewak Jana i Zofii poszukuje ojciec Adres: Księżopole, poczta Baworów, pow. Głąbczyce, Dolny Śląsk.

Helmratha Alfonsa, ur. 25.2.1908, syna Bolesława i Wiktorii, ostatnio Gross-Rosen, Fünteichen poszukuje matka Poznań, Marcina 21.

Herberta Jerzego, ur 23.4.1927, znajdującego się prawdopodobnie na terenie Niemiec, poszukuje matka, repatriantka ze Lwowa. Obecny adres: Koło, ul. Sienkiewicza, Gimnazjum.

Hachuła Stefan, ur. 22.10.1927 w Maczkach, syn Szczepana i Stefanii, zam. w Strzemieszycach, poszukiwany jest przez ojca.

Honcel Piotr, porucznik, ur. 1906, zam. w Stryju, poszukiwany jest przez żonę. Kto wiedziałby cokolwiek o zaginionym proszony jest o przesłanie wiadomości Reginie Honcel, Lublin, ul. Narutowicza 19 m. 10.

Illinicza Stefana, ur. 20.4.1905 r. w Łodzi, więźnia Nr. 40923 obozu koncentracyjnego Guzen II, poszukuje żona z córeczkami. Łaskawe informacje: Illnicz Mieczysława, Katowice, ul. Mickiewicza 30 m. 5.

Jakubowskiego Stanisława, ur 8.10. 1916 r., przebywającego w Buchenwaldzie blok Nr. 93919. poszukuje żona z córeczką. Warszawa-Bielany, ul. Marymoncka 61-a m 11.

Jarmusz Karol poszukuje żony **Karoliny** i syna **Edwarda Jarmusza, Wiesława Olszewskiego.** Proszę o wiadomości pod adres: Sochaczew, ul. Płocka 16. P. Aleksander Klusek.

Jaholkowskiego Ryszarda, ur. 1904 r., gm. Chojno, zaginionego od powstania, poszukuje żona. Warszawa, ul. Krucza 47, G. Gerlach.

Jaworskiego Jana, ur. 13.1.1899 r., zabranego w powstanie do obozu Gross-Rosen — poszukuje żona. Warszawa, ul. Zajączkowska 5 m. 10. Jaworska Helena.

Juszkiewicza Aleksandra z Wilna — poszukują brat i matka. Kto wiedziałby coś o losach zaginionego, proszony jest o wiadomość: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Jaskowa Dolina 46-a m. 2. Eugeniusz Juszkiewicz.

Jesionkowskiego Ludwika, ur. 25.7.1896 r., zabranego w blokadzie 29.8.1944 r. z ul. Bródnowskiej na Pradze. Przebywał do dnia 29.4.1945 r. Neugamm i Hamburgu. Poszukuje żona, Apolonia Jesionkowska z dziećmi. Wiadomość proszę kierować: Warszawa-Praga, ul. Bródnowska 18 m 9.

Jakubowskiego Stanisława, lat 34, zamieszkałego w Warszawie, ul. Źródłowa 6, zaginionego w powstaniu, gorąco proszę o wszelkie wiadomości: Jakubowska Elżbieta i Maria, Warszawa, Al. Niepodległości 130 m. 9.

Jakubczyka Stanisława, ur. 9.4.1921 r., ostatnio zamieszkałego w Warszawie, ul. Złota 65-a. Ostatnio przebywał w Trattendorf bei SS Premberg. Poszukuje ojciec Ignacy Jakubczyk. Warszawa, ul. Smolna 8.

Januszkiewicz Henryk, ur. 6.2.1916 r., ostatnio przebywający w Dachau, poszukuje rodziców Jadwigi i Bolesława, oraz rodzeństwa Stefana, Romana, Olgi, Ireny i Jadwigi. Wiadomość proszę pod adresem: Kruszynowo, pow. Kładzko, piekarnia.

Dr. med. Korczakowskiego Jana, chirurga z Torunia, poszukuje żona Jadwiga. Świderek k/Otwocka, ul. Bagatela 18.

Kawę Euzebiusza, lat 21, pozdrawiamy, że żyjemy wszyscy, mieszkamy Warszawa, ul. Złota 54. Daj znak życia. Kto wie o jego losie, gorąco proszony jest o podanie wiadomości rodzicom. Warszawa.

Kuleszę Henryka, ur. 19.9.1923 r., syna Edwarda i Cecylii z Janiszewskich, zamieszkałego w Waszawie, ul. Bugaj 21, ostatnia wiadomość z Nordhausen B. W. Kaulme (1)5, poszukuje Kulesza Cecylia. Warszawa, Żoliborz, ul. Krasińskiego 21 m. 29.

Kowalskiego Leszka - Jana, ur. 19.12. 1920 r., wywiezionego z Warszawy do Salzburga, poszukuje Kowalska Wiktoria. Rembertów, ul Cicha 8

Kacperskiego Bronisława, ur. 18.9.1919 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Długa 7, poszukuje ojciec Jan Karaszewski. Warszawa, Żoliborz, ul Kaniowska 31.

Kozakiewicz Irenę i Pawłowską Irenę. Northeim — Szpital Obozu i osoby przybyłe z Northeim błaga o wiadomość Kozakiewicz — Warszawa, ul. Płatowcowa 13.

Krusiewicza Macieja, ur. 9.11.1926 r., aresztowanego 25.7.1944 r., poszukują rodzice i proszą o wiadomość Kobyłka, ul Moniuszki 21.

Kuras Marię - Danutę, ostatni adres: Opladen bei Köln Düsseldorfstr. 27 Polenlager i **Mizerię Włodzimierza,** ostatni adres Warszawa, ul. Opoczyńska 4, za-

Nasz dział korespondencji

Kiedy ktoś jakiejś sprawie się poświęci, kiedy w nią wierzy i z całym zapałem jej się oddaje, miło to zawsze odczuje, gdy spotka się z wdzięcznością i uznaniem. My wierzymy w to, że jesteśmy naprawdę pomocni tym wszystkim, którzy z utęsknieniem czekają na wiadomości od swych bliskich, którzy są w tej chwili od nich zdaleka; świadomość, że umożliwiamy tym, którzy się szukają nawiązanie kontaktu, że możemy zdobyć dla matki od syna, od którego od lat nie miała wiadomości, parę słów własnoręcznie przez niego pisanych, że możemy przesłać ojcu słowa tęsknoty od dzieci, jest dla nas uczuciem spełniania ważnego, obywatelskiego obowiązku.

W miesiącu styczniu przesłaliśmy na tereny Niemiec i Austrii 18.739 listów, a otrzymaliśmy stamtąd ponad 45.000 listów i kartek. Jest to cyfra wcale pokaźna, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że listy w tę i tamtą stronę przewożą łącznicy, którzy niesłychanie wiele wysiłku muszą zużyć, aby odnaleść adresatów w Niemczech, adresatów, którzy czasem po kilkakroć zmieniają miejsce zamieszkania. Nie jest to ani łatwe, ani proste, a jednak — musi być zrobione. Musi się znaleść ktoś, kto naprawdę i szczerze zainteresuje się dolą ludzi, żyjących w stałym, gorączkowym niepokoju i oczekiwaniu.

A bodźca w tej pracy dodają nam słowa uznania i podzięki, jakie otrzymujemy od naszych Czytelników. Pozwalamy sobie zacytować parę takich listów, które jeszcze bardziej utwierdzają nas w tym przekonaniu, że praca nasza nie idzie na marne, że jest potrzebna, że potrafimy pomóc tam, gdzie stracono już wiarę w czyjakolwiek pomoc.

Pani Październierska, Rożental, p. Pelplin, pisze: „Dobry Panie Redaktorze! Jestem Panu bardzo, bardzo wdzięczna. Nie mogłam zaraz odpisać, bo skaleczyłam palce tak, że nie mogłam pióra utrzymać i teraz piszę jeszcze z trudem, ale śpieszę, bo chcę Panu podziękować za tyle dowodów bezinteresowności i serca! Jakże Pan umie odczuć i zrozumieć. Jeszcze raz serdecznie dziękuję. Jedna z moich córeczek leży w szpitalu. Jakże ona czeka co dzień na jakąś wiadomość od Tatusia. Jak wierzy, że „Repatriant" dopomoże do odszukania go.

*List od p. A. Urbaniak w Koluszkach: „Szanowna Redakcjo! Śpieszę z gorącym podziękowaniem za doniosłą akcię, jaką za pośrednictwem „Repatrianta" prowadzą Polskie Misje Repatriacyjne na terenie okupowanych stref **w Niemczech. Za pośrednictwem „Repatrianta" otrzymałam wczoraj list od** męża, o którym od szeregu miesięcy nic nie wiedziałam. Ułatwienie korespondencji z tymi, którzy dotąd nie mieli możliwości powrotu do kraju i przebywają na obczyźnie jest wielkim zadaniem. Pisząc listy, mamy jedyną okazję do przesłania wiadomości i utrzymania kontaktu z bliskimi nam osobami. Mąż mój nic jednak o nas nie wie. Wysyłam dziś list do męża za pośrednictwem „Repatrianta", jest on zbyt może długi (4 strony maszynowego papieru), chciałam jednak w nim część choć swych myśli umieścić i uzasadnić konieczność powrotu do kraju. Czy długa treść listu nie przeszkodzi w wysłaniu go do męża? Nie orientuję się, czy listy te mogą być nieograniczone w długości Czy „Repatriant" dociera do Obozu Polskiego w Wiesbaden koło Frankfurtu n/Menem? Tak ogromnie pragnę powrotu męża. Choć czas mam bardzo wypełniony, pracuję bowiem w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym i jestem studentką Uniwersytetu Łódzkiego, jednak pusto żyć... bez kogoś bliskiego. O, niechże Polskie Misje Repatriacyjne przemówą do nich, tułaczy, naszą smutną tęsknotą! Niech do nas wracają wszyscy, do Polski, do swych domów, do kochających. Jeśli się znajdzie miejsce w „Repatriancie", proszę uprzejmie o odpowiedź".*

Chcemy Pani odpowiedzieć w tym miejscu. Chcemy wytłumaczyć, że to wszystko, o co Pani zwraca się do Misji Repatriacyjnych, to właśnie jest celem wspólnego wysiłku naszego i tychże Misji. Staramy się obudzić w Polakach, znajdujących się w obozach zagranicą sumienie i zdrowy rozsądek, który mąci wroga propaganda, tymbardziej niebezpieczna, że występuje w postaci ludzi, mówiących po polsku i podających się za Polaków. Jeśli czytuje Pani uważnie „Repatrianta", napewno nie jest dla Pani ten problem niczym nowym. Propaganda, operująca zapomocą zupełnie nieprawdopodobnych kłamstw i fałszów, odbiera ochotę do powrotu nawet tym ludziom, którzy myślą i czują najbardziej po polsku. I tu właśnie zaczyna się Wasza rola — żon i matek, córek i sióstr. Może Wam rychlej uwierzą, że Kraj czeka na każdego swego syna, że nikogo nie krzywdzi i nigdzie nie wysyła. Piszcie im prawdę, jak tu od każdego oczekuje się wytężonej pracy, pracy budowniczego jutra. My chcemy Wam pomóc w połączeniu się z Waszymi bliskimi, a Wy — piszcie im prawdę. Nam nie przeszkadza, jeśli listy Wasze są długie i częste. Nigdy przeszkodą w doręczeniu listu nie może być to, że jest on pisany na 8-miu, czy 10-ciu nawet stronicach.

I jeszcze jeden list, od p. Ireny Żurek, Wojciechów, p. Kazimierza Wielka. „Uprzejmie proszę Szan. Redakcję o przesłanie mego listu pod podanym adresem. Dużo mam wdzięczności dla Redakcji, bo to jedyna droga doręczenia korespondencji".

I wiele, wiele jest takich listów, pełnych słów wdzięczności, że nareszcie będzie dana możliwość skomunikowania się z tymi, którzy nie mogą, czy nie chcą wrócić. Nie można ich wszystkich cytować, tak, jak nie sposób przytaczać tych wszystkich listów od tych, którzy są w gorszym położeniu, bo jeszcze ciągle nie mają znaku życia od tych swoich ukochanych, o których nie wiedzą nawet, czy żyją.

A i tym staramy się pomóc. Zapomocą ogłoszeń, lub listów, rozsyłanych do wszystkich misji, probujemy ułatwić nawiązanie kontaktu.

Przy każdym rozsyłaniu transportu nadesłanych z Niemiec listów po kraju, otrzymujemy pewien odsetek zwrotów, ze względu na zmianę miejsca zamieszkania adresata, lub też mylnie podany adres. Ale takie listy nie idą do kosza. My każdy pojedyńczy list traktujemy, jako rzecz ważną. Wiemy, że każdy list taki, to wielka radość, wielkie szczęście dla kogoś, kto nań czeka z utęsknieniem. Zamieszczamy więc spis takich listów w „Repatriancie" a listy przechowujemy w Redakcji, aż się po nie zgłoszą ci, dla których są przeznaczone.

I dziś podajemy poniżej taki spis: Woźniak Michał, Pakość, pow. Mogilno, woj. Pozn. Bujakowski Józef, wieś Grabowa, p-ta Rychwał. Lechowicz Władysław, Warszawa, ul Szkolna 9—53. Zielińska Anna, Tczew, ul. Kolejowa 3. Skrzeczkowski Wincenty, Kutno, ul. Floriańska 60. Dobrowolski Aleksander, Warszawa, ul. Stare Miasto 20 m. 10. Stankiewicz Jan, Warczawa, ul. Sienna 88 m. 35. Pawłowska Maria, Warszawa, ul. Ostroroga 33 m. 5. Wróblewska Janina, wieś Podgóra. Marszałek Stanisław, Kraków. Bednarska Eugenia, Łódź. Chojny. Sikora Zofia, Kraków, Podgórze, ul. Celna 12 m. 6. Białecki Wacław, Warszawa, ul. Krucza7. Chudyszewicz Antoni, Radomsko, ul. Batorego 18. Mikulla, Chorzów, pow. Katowice. Wachowiec Waleria, Łódź, Głęboka 12. Jarczyńska Franciszka, Poznań, ul. Grabenstr. 3. Morawietz, Ligota. Magierowski Izydor, wieś Oszyszkowce. Kaucz Leokadia, Warszawa, ul. Topiel 38 m. 6. Stęplewska Maria, Tomaszów Maz., ul. Wilnowska 64.

branych przez Niemców w czasie powstania poszukuje matka Stefania Mizeria Łódź, ul. Lipowa 68.

Kagarlicka - Merkerowa Zofia poszukuje siostry Kagarlickiej Ireny, która znajdowała się ostatnio w obozie w Altheide - Bad. Wiadomości proszę kierować: Warszawa, ul. Szustra 15 m. 5 Wilicic.

Kromskiego Władysława Edwarda, ur. 7.7.1920 r., ostatnio przebywającego w obozie w Mauthausen. Kto wiedziałby coś proszony jest o powiadomienie rodziny Kromski Władysław, Kutno, ul. Orzeszkowej 15.

Kowalskiego Stefana ur. 9.7.1901 r. w Gnieźnie zabranego 29.8.1945 r. podczas blokady Pragi, poszukuje żona Bogdan i Aleksander Warszawa, Praga ul. Bródnowska 18 m. 16.

Kulińskiego Janusza Wojciecha, ur. 15.4.1923 r., przebywającego w Zigenheim koło Kassel później Oranienburg, poszukuje siostra, zamieszkała ul. Marszałkowska 43 m. 3.

Komockiego Józefa, syna Władysława i Heleny, ur. 1912 r., wywiezionego z Majdanka w 1943 r., poszukuje H. Sawicka Warszawa — Saska Kępa, ul. Poselska 36 m. 1.

Kamińską Krystynę, lat 18, którą po powstaniu wywieziono do Niemiec, poszukują i proszą o jakąkolwiek wiadomość rodzice Wiktoria Kamińska, Warszawa ul. Piotra Skargi 60 m. 8.

Krzemińską Jadwigę, aresztowaną dnia 28.9.1943 r. w Warszawie, ul. Puławska 132 na Pawiak 3.10.1943 r. wywieziona do Oświęcimia. Jakoby znajdowała się w Buchenwaldzie w szpitalu, barak 8 poszukuje matka. Warszawa — Praga ul. Żerańska 4 m. 18.

Kowalskiego Ryszarda - Zbigniewa lat 18 z Warszawy, ul. Wilcza 43, poszukuje matka Kowalska Irena, rKaków ul. Teresy 16 m. 8.

Kwiatkowskiego Wiesława, ur. 14.12 1928 r. poszukuje matka Janina Kwiatkowska Warszawa — Grochów, ul. Stanisławowska 77 m. 39.

Kto ma wiadomości o **Walterze Kuszy** proszony jest o skomunikowanie się z Wandą Zientalską. Łódź, ul. Zawadzka 1 (Społem).

Książkowskiego Zdzisława-Aleksandra, przebywającego w Oświęcimiu Nr 123873 a następnie w Buchenwaldzie, blok 57 Nr 490, poszukuje i prosi o prędki powrót lub o wiadomość stęskniona matka Książkowa Aurelia. Łódź, ul. Mostowa 27.

Kaweckiego Leona, ur. 23.3.1904 r., zabranego 28 sierpnia 1944 r. z Grochowa, przebywającego w obozie w Mauthausen poszukuje i prosi o wiadomość żona Kawecka Helena. Warszawa ul. Dobrowoja 2 m. 10.

Klimaszewskiego Jacka, lat 19, zaginionego w powstaniu (w pierwszych dniach sierpnia był na Woli), poszukują rodzice. Wszelkie wiadomości proszę kierować: Warszawa, ul. Żulińskiego 4 m. 5

Kozara Jerzego ze Skępego, przebywającego w Frankfurcie n/Menem, poszukuje ojciec. Skępce, powiat lipski.

Krzeskiej Emilii, wywiezionej do Rawensbrück, przebywającej ostatnio w Lubece, poszukuje matka, Maria Krzeska zamieszkała obecnie w Zabrzu pod Katowicami, ul. Buchenwaldczyków 17 m. 8

Krochowska Natalia Fil z Calden Nr 110 poszukiwana jest przez matkę. Zgłoszenia kierować do redakcji „Repatrianta"

Kosmalskiego Franciszka, lat 68, Oranienburg poszukuje Kosmalska Stanisława, Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza 27.

Karczewskiego Jana poszukuje żona, Zuta, dawniej Topiel 8, obecnie Inflancka 6 Delegatura Celna.

Kowalewskiego Jerzego lat 21, więźnia Dachau poszukuje matka, Halina Kowalewska, Łódź, ul. Kopernika 62. Dyr. Mon. Tytn.

Kaderek Antoni zam. W-wa, Smolna 18 m. 6, poszukuje Kąderka Henryka przebywającego w 1939 r. w Londynie w Skegnes Syrkus Winter Garden.

Kołodziejska Halina. Matka prosi o wiadomość i szybki powrót. Krzyż, ul. Poznańska. Arabski.

Kwapiński Tadeusz, aresztowany pod Grójcem i stamtąd wywieziony do Oświęcima poszukuje rodziny swojej: Ireny i Leona Wacława, Jadwigi-Mirosławy oraz Marii Aliny Kwapińskich. Ktokolwiek miałby jaką wiadomość proszony jest przesłać do redakcji „Repatrianta"

Lipka Stefanii poszukuje ojciec Paweł Lipka Księżopole, poczta Baworów, pow. Gołabczyce. Dolny Śląsk.

Leweckiego Władysława, ur. 1905 r., więźnia Gross-Rosen (Fünfteichen) poszukuje i prosi o wiadomość Janina Lewecka Będzin, Małobądzka 123.

Lipński Roman — poszukuje brata Stanisława Lipińskiego, ur. w 1897 r., zam. w Warszawie, ul. Złota 75, wywiezionego z W-wy podczas powstania we wrześniu 1944 r. do Dahau. Żona i córka żyją, wszelkie wiadomości proszę kierować pod adres: Lipński, Grochów, Garwolińska 3 — 5.

Lisowskiego Bohdana, ur. 31.7.1928 r., aresztowanego w Krakowie 6.1.1945 w czasie łapanki Warszawiaków, i wywiezionego 15.1.1945 r. z grupą młodzieży w niewiadomym kierunku, poszukuje matka. Łódź, ul. Kilińskiego 63.

Leszczenko Lidię, Zynajdę Marię, poszukuje siostra Olga Leszczenko, zamieszkała w Łodzi, ul. Kilińskiego 113 m. 7a. Ostatnio przebywały w Rawensbrück. Uprasza się o wiadomości.

Lanckiego Zbigniewa, ur. 20.7.1923 r., poszukują rodzice i proszą osoby mogące udzielić wiadomości o zaginionym i kierowanie pod adresem: Warszawa, ul. Sienna 57.

Miksztowicza Władysława, lat 28, aresztowanego w Wilnie w r. 1943 i wywiezionego do Niemiec, poszukuje ojciec. Antoni Miksztowicz, Ełk — Wojska Polskiego 103.

Minchberg Klary z Torunia, przebywającą prawdopodobnie w Lubece, poszukuje Kozar Teodor, Skępe, powiat Lipnowski

Markowskiego Leona, ur. 10.4.1925 r., jeńca wojennego, przebywającego w Częstochowie — Lamdorfie, poszukuje matka. Denków. Ostrowiec Kielcki.

Milewska Regina, lat 20, wywieziona z Wilna do Niemiec, przebywająca ostatnio w okolicach Flensburga, poszukiwana jest przez matkę. Ktokolwiek wiedziałby coś o poszukiwanej proszony jest o wiadomość. Wincenta Milewska Zamość, Haukego 6 m. 1.

Muszewskiego Jerzego, ur. 15.5.1914 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Opoczyńska 4, przebywającego na Pawiaku do 29.7.1944 r., prawdopodobnie wywiezionego do Gross Rosen, poszukuje żona. Żyrardów, ul. Machnickiego 5 — Borowscy.

Sangehausen! Kto z powracających wie coś o **Majdeckim Mieczysławie**, proszony jest o zawiadomienie matki. Warszawa, ul. Mokotowska 39 m. 9.

Majewskiego Henryka, ur. 14.8.1921 r. Więzień Neuengammen, blok F. K. L. Hamburg, Arbeitslager Bremen Farga Nr 22886, poszukuje Zalewski Stefan. Warszawa, ul. Łączna 7 m. 9.

Molaka Stanisława, ur. 16.8.1904 r., poszukuje żona Helena Molak. Warszawa, ul. Górnośląska 16 m. 41.

Minceberga Zbigniewa Andrzeja, ur. 1925 r. ostatnio przebywającego w Gross Rosen Nr 12151, poszukują rodzice. Bernerowo, ul. Wolności 28.

Majszczyka Tadeusza, wywiezionego w maju 1943 r. do obozu Treblinka pod Małkinią, poszukuje matka. Stanisława Majszczyk. Warszawa, ul. Ks. Ziemowita 14 m. 9.

Markuszewskiego Andrzeja, ur. 18.11 1905 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, od powstania był w Buchenwaldzie, przesłany potem do Halberstadt lager Zwieberge Kamerun, poszukuje żona. Warszawa, ul. Krakowskie Przedm. 26/28. Uniwersytet

Marynowskiego Jana, więźnia Oświęcimia Nr. 194363, poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość Irena Marynowska Kutno ul. Głogowiecka 45.

Mrówczyńskiego Winicjusza - Ludwika ur. 17.2.1926 r., poszukują i proszą o wiadomość rodzice. Warszawa, ul. Lipowa 4

Małek Jadwigi - Bety ur. 29.10.1921 r. która w marcu 1945 r. była w Lichtenneg Wels. 12-B — poszukują rodzice: Warszawa ul. Koszykowa 20.

Majewskiego Leonarda, ur. 6.9.1924 r., ostatnio był w szpitalu w Mauthausen pozdrawiają i oczekują rodzice i siostry Warszawa, ul. Stanisławowska 79 m. 57

Małek Tadeusza-Wojciecha, ur. 22.10 1927 r. w Warszawie, który od września 1944 r. był w obozie w Gusen II (Oberdonau) blok 12 Nr. 95507 poszukują rodzice. Warszawa ul. Koszykowa 20 — 29.

Mackiewicza Zygmunta, rotmistrza, byłego jeńca obozu Murnau, poszukuje profesor konserwatorium Olga Olgina Łódź ul. Śródmiejska 21 m. 10. Odszukaj Zosię, co zamierzasz z Lalą.

Musikowską Renatę studentkę medycyny, sanitariuszkę „siostra Jadwiga" lat 22, podczas powstania znajdowała się na Mokotowie. Proszą o wiadomość rodzice. Warszawa, ul. Kobielska 88 m. 76, Grochów.

Nowakowskiego Henryka Zdzisława, ur. 21.12.1923 r., przebywającego w Altengraben Stalag XI-A Nr. 45442, poszukuje matka Anna Nowakowska. Warszawa-Żoliborz, ul. Niegolewskiego 27.

Nitówną Janinę poszukuje Kulczyńska Kazimiera. Drogie dziecko, napisz, jeżeli możliwe, przyjedź. Warszawa, ul. Słupecka 2 m. 12.

Ostawską Irenę „Wera", zamieszkałą w Warszawie, ul. Krasińskiego 21, wywiezioną do Stalagu XI-A. Altengraben k/Magdeburga Nr. 46739 S.L. (19), poszukują Eugeniusz i Jadwiga Orłowscy. Katowice, ul. Wojciechowskiego 100.

Ogonowskiego Stefana ur. 2.8.1906 r. w Warszawie, ostatnio przebywającego w Oranienburgu i **Ogonowskiego Henryka**, wywiezionego z Pawiaka w nieznanym kierunku, poszukuje matka. Kto mógłby udzielić informacji, proszony jest podać je pod adres: Stanisława Jaszczyńska, ul. Wronia 2 m. 11.

Ostrowskiego Zdzisława i Kostarczyka Bolesława, zamieszkałego w Warszawie ul. Chłodna 53, zabranych przez Niemców 6 sierpnia, poszukuje i błaga o wiadomość Ostrowska Natalia. Zdzisieńku, odezwij się. Nata. Pruszków, ul. Szkolna 29. Ostrowska Natalia.

Olchowskiego Józefa, ur. 3.4.1903 r. w Chorostkowie, zmobilizowanego w 1939 r. (przebywał ostatnio Stammlager XI-B) prosi o wiadomość Olchowska Bronisława. Gliwice, Olchowa 47.

Pędowskiego Jerzego, więźnia Gusen, **Zakrzewskiego Jerzego**, adwokata z Warszawy, poszukują Pędowscy. Skwierzyna n/W. Urząd Ziemski.

Płazewskiego Zygmunta, który od roku 1940 przebywał w Starobielsku, poszukuje Pławeska Gertruda. Warszawa, ul. Czerniakowska 128 m. 3.

Przezdzięk Władysława, ur. 27.3.1907 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Grójecka 44, zaginionego w powstaniu — poszukuje żona, Warszawa, ul. Grójecka 44 m. 9-a.

Płażewskiej Ireny, przebywającej ostatnio w Austrii, poszukuje mąż Jan Płażewski, zamieszkały w Warszawie.

Prusa Leonarda, ur. 30.11.1893 r., **Prusa Stanisława**, ur. 5.12.1919 r., wywiezionych z Warszawy do Buchenwaldu, poszukuje Prus Otylia, zamieszkała: Warszawa-Wola, ul. Ludwiki 5 m. 94.

Podymskiego Tomka z Pragi, ul. Bliska 21, ur. 4.5.1928 r., wziętego w sierpniu 1944 r. na ul. Kilińskiego 3, poszukuje matka i prosi o każdą wiadomość: Podymska Jadwiga, W-wa, ul. Bliska 21 m. 19.

Przewoskiego Wacława, ur. 24.8.1904 r. do 1.4.1945 r. był w Scherzingen, poszukuje matka Przewoska Aleksandra. Warszawa, ul. Marszałkowska 1 m. 12.

Poechę Ayszarda Antoniego, ur. 1925 r., syna Henryka i Zofii, poszukują rodzice. Warszawa, ul. Jagiellońska 27 m. 17. Ostatnio był w Warszawie 1.8.1944 r. w okolicach Mokotowa. Uprasza się o jakąkolwiek wiadomość.

Poczatko Włodzimierza, ur. 8.12.1903 r., zabranego z Wyryk, pow. Włodawa 29.5. 1940 r., widzianego w Oświęcimiu, skąd wywieziony został do kopalni węgla w Niemczech poszukuje żona Zofia Poczatkowa, Ostrów Lubelski, ul. Batorego 2.

Paprzyckiego Kazimierza, ur. 28.12.1896 r., syna Piotra i Wiktorii przebywającego ostatnio w Mthausen Ebezen, poszukuje żona Janina Paprzycka. Warszawa, ul. Al. Waszyngtona 132 m. 12.

Piwońskiego Tadeusza, ur. 2.8.1913 r. w Sosnowcu, więźnia obozu Flossenburg (Bawaria) blok 21 — Nr 23233, poszukuje żona Aleksandra Piwońska i błaga o prędki powrót. Adres: Warszawa, ul. Puławska 58 m. 22, u Anatolia Szamańskiego.

Październiskiego Władysława, aresztowanego dnia 12.5.1944 r. w Wołkowysku, wywiezionego potem do Białegostoku i skolei w niewiadomym kierunku, poszukuje żona z dziećmi. Kożental, p-ta Pelplin, Szkoła.

Pajchla Stanisława Jerzego, ur. w Kaliszu 8.5.1924 r., wywiezionego z Warszawy 5.8.1944 r., poszukują zrozpaczeni rodzice. Piotrków, Al. 3-go Maja 16 m. 6.

Pelca Henryka, lat 25, wziętego ze Lwowa 11.12.1944 do wojska polskiego, poszukuje żona. Sabina Pelc, Pruszcz Gdański, Słowackiego 10.

Powązka Helena, wywieziona do Niemiec, ostatni adres: Lichtingen, Nr. 4, Post Rull, Osnabrück, poszukiwana jest przez matkę. Powązka Stanisław, Białobrzegi Opoczyńskie, pow. Tomaszów Mazowiecki.

Radzio Zygmunta, lat 50, aptekarza z Warszawy, ul. Smolna 18, właściciela hurtowni aptecznej, Al. Jerozolimska 43, w połowie marca 1945 r. był w Gusen II na rewirze (izba chorych) za każdą wiadomość dziękujemy — żona i syn, Warszawa, Al. Jerozolimskie 43 m. 21.

Rutkowskiego Kazimierza, ur. 1921 r., **Sapiechę Mariana**, ur. 1920 r., wywiezionych w 1940 r. do Saksonii i **Rutkowskiego Józefa**, ur. 1920 r., zaginionego od powstania, poszukuje matka Rutkowska Maria, Piastów, ul. Cieszyńska 6 m. 8.

Radzikowskiego Andrzeja, ur. 17.3.1927 r., ostatnia wiadomość Szczecin, Pommerndorfstr. Poszukują rodzice i Jerzy, Bydgoszcz, ul. Hetmańska 20 m. 2.

Wzywani

Augustyniak Jerzy. — Synu Drogi! Wiadomość — druczek otrzymaliśmy. Tęsknimy, wracaj, czytaj „Repatrianta" pisz za jego pośrednictwem. Rodzice, Augustyniak, Koluszki.

Bober Zofia, Koburg, barak 12. Zosiu kochanie przyjeżdżajcie na mój ślub na Wielkanoc. Mama opłakuje Was. Czekamy powrotu. Całuje Was Todzia, Warszawa — Praga, ul. Brzeska 13 m. 10, Postek Teodora.

Drużyńskiego Antoniego Stefana — Ośrodek Polski w Linzu (Austria dawniej Mathausen) zawiadamia matka Sabina Drużyńska, że wiadomość otrzymała i czeka powrotu, Łódź, ul. 1-go Maja 9 m. 8.

Dolińską Danusię - Teresę wraz z rodziną, przebywającą w obozie w Soest, Westfalia wzywa do jaknajszybszego powrotu do kraju. Przybylski Eugeniusz. Danusiu! Czekam i tęsknię G en.

Flasza Antonina - Krystyna. Gdzie jesteście. Odezwijcie się. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Czekamy. Wracajcie. Elbląg, ul. Czarnieckiego 8.

Knul Leokadię. Obóz Polski Niederlahnstein — zawiadamia Barcińska Maria, że list otrzymałam, u nas wszyscy zdrowi, mieszkamy: Kolonia Wygoda, ul. Koniecpolska 9. Jeżeli możesz wracaj.

Bargteheide Elżbietę i Marię Łyszkowskie pozdrawia i czeka na powrót Federowicz Zofia. Janek nie żyje. O Januszku nic nie wiadomo. Zofia Federowicz, Pruszków, ul. Sienkiewicza 11.

Hannę i Lunię Modrzyckie, Lünenburg Dow. Rej. Wracajcie najbliższym transportem do Warszawy na Żoliborz. Matka.

Popielarskiego Stanisława, lat 40, przebywającego w Augsburgu prosi żona, ażeby jaknajprędzej wrócił do domu. Córka Jadzia jest bardzo chora. Warszawa, Żoliborz, ul. Słowackiego 22.

Por. Józef Przewoski. Wszyscy żyjemy i jesteśmy zdrowi. Trzy listy nadeszły. Oczekujemy Cię z tęsknotą. Jurek z matką jest od sierpnia w Wejherowie u babci. Twój dom ocalał. Radzimy sobie. Listy wysłaliśmy. Siostra z rodziną.

Sadowskiemu Czesławowi zasyłamy serdeczne życzenia świąteczne i oczekujemy jaknajszybszego Twego powrotu do domu. Rodzina.

Szoree Ignacego, lat 48, Ilserheide koło Minden, Obóz Polski Nr 137/G, Westfalia, prosi żona Maria Szoree o powrót do domu. List i fotografię otrzymaliśmy, przesyłamy pozdrowienia. Włocławek, ul. Jagiellońska 16.

Warnechowską Antoninę, przebywającą w Bardowicku wzywa Longin do natychmiastowego powrotu, Warszawa, ul. Ludwiki 1.

Wiśniewskiego Edwarda, lat 37, chemika z Warszawy, ul. Ludwiki 1, w połowie stycznia 1945 r. był w Gusen II, wracaj czekamy. Proszę o wiadomość. Irena Wiśniewska, Warszawa, ul. Al. Jerozolimskie 43 m. 21, firma Radzio.

Skowroński Wiesław z Warszawy. Mama i Sołtykiewiczowie w poznańskim, poczta Szamotuły, wieś Mały Gaj 31. Doburzyńscy w Podkowie. Rodzina Piotrowiczów w Łodzi, ul. Tylna 1. Ja pracuje. Małgosia w przedszkolu. Obecnie mieszkam: Łódź, ul. Tymienieckiego 6. Czekamy na Ciebie, przesyłamy pozdrowienia i ucałowania, żona i córeczka.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec i Austrii. Listy składać należy w redakcji Aleje Jerozolimskie 3 (gmach B. G. K.) pokój 126.

Rataja Macieja, wywiezionego w sierpniu 1944 r. do Fürstenburg Rawensbrück, poszukuje Ratajowa Gabryela. Towarzyszy niedoli proszę o jakąkolwiek wiadomość. Warszawa, ul Chmielna 25 m. 11.

Rzeczkowskiego Maksymiliana, ur. 27.6 1921 r. w Warszawie, przebywającego ostatnio w Gross Rosen, poszukują rodzice Józef i Władysława, Warszawa, ul. Sewerynów 4 m. 1.

Romańskiego Janusza, ur. 1933 r. 11.6, który był w 1938 r. w Laurowie k. Wilną, zakład S. S. Selezianek, o którym od tego czasu nie ma wiadomości, poszukuje matka, Warszawa, ul. Idzikowskiego 11 m. 4.

Rudzińskiego Adama, ur. 17.10.1906 r., syn Marii i Stanisława, urzędnika Zarządu m. st. Warszawy, więźnia Nr 93019 obozu koncentracyjnego Stutthof poszukuje żona Rudzińska Eugenia, Warszawa, Aleja Szucha 25 (Ministerstwo Oświaty).

Rembelskiego Maksymiliana, ur. 1910 r. lekarza weterynarii i **Rembelskiego Bogumiła**, ur. 1923 r. studenta, wywiezionych do Mathausen, poszukują rodzice i błagają o wiadomość. Gdynia, ul. Świętojańska 55 m. 18.

Rotkiewicza Czesława, ur. 22.8.1910 r., wywiezionego w powstanie do Oranienburga, następnie do Konc Lager Natzweiter (rl[illegible]) Arbeitslager 18, Nekareltz Bade (17a), poszukuje matka i żona, zamieszkałe u Zawadzkich, Katowice, ul. Wojciechowskiego 58.

Poszukuje **Józefa Romanowskiego**, syna Kazimierza i Leokadii, ur. 1892 r. Ostatnio zamieszkiwał w Lidzie, skąd został wywieziony w kierunku Grajewa w Skłodowskiej 16.
1944 r Romanowska Helena, Szczecinek,

Radziwanowski Leon z rodziną, obecnie zamieszkały w Węgrowcu, woj. poznańskie, ul. Keyńska 85 m. 3, poszukuje krewnych i znajomych.

Rogińskiego Tadeusza, ur. 19.6.1899 r., wywiezionego do Niemiec 27.5.1944 r., poszukuje żona Aniela Rogińska, poczta Sokoły, pow Wysokie Mazow.

Ktoby wiedział o losie **Rogińskiego Tadeusza**, przebywającego ostatnio w Miilsen St. Michel, proszony jest o zawiadomienie żony Anieli, poczta Sokoły, pow. Wysokie Mazow.

Rogalska Janina z Brzeżan, wywieziona 17.1.1944 z Czortkowa przypuszczalnie do Rawensbrück, poszukiwana jest przez matkę, która prosi o jakąkolwiek wiadomość. Emilia Krzemieniowa, Kładzko, Aliantów 8.

Rokosza Stefana, ur. 22.2.1922 r. zam. w Krakowie, więźnia obozu Fünfteichen, poszukuje Aniela Rokoszowa, Kraków, Mostowa 6. Kolegów proszę o wiadomość.

Surałę Kazimierza „Albatros", przebywającego w powstaniu Sadyby — Czerniaków, widzianego ostatnio w Pruszkowie Prosi o wiadomość żona, Warszawa, ul. Nowogrodzka 18-a m. 21.

Szwedowskiego Ryszarda, lat 28 z Przysuchy, poszukuje żona, Szwedowska Elżbieta, zamieszkała — Przysucha pow. Opoczno.

Slizińskiego Achillesa, ur. 1928 r., ostatnio Stalag VI, Dorsten (Westfalia), poszukują rodzice i proszą o wiadomość, Warszawa, ul. Sienna 30.

Strzelczyka Antoniego Henryka, ur. 13 4.1923 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Bielańska 17, poszukują i proszą gorąco o wiadomość rodzice, Warszawa, ul. Zgoda 6. Strzelczyk.

Sokołowskiego Witolda, ur. 24.11 1927 r., o którym ostatnia wiadomość była 20 1.1945 r. Glogan 8, Linderstr. 44, poszukują rodzice i brat, Warszawa, ul. Grójecka 206 m. 34.

Sokołowskiego Artura - Michała ur. 24.9 1926 r. zamieszkałego ostatnio w Warszawie, ul. Bema 54, poszukują rodzice. Wszyscy żyją i czekają na Ciebie. Wracaj! Warszawa — Okęcie, ul. Lotnicza 71 m. 16.

Sumińską Annę, ur. 26.7.1921 r., wywiezioną z Warszawy do Niedermörmter koło Kleve (granica Holenderska), poszukują rodzice, Katowice, ul. Batorego 4.

Szchuto Jerzego, porucznika rezerwy— jeńca wojennego Starobielska, poszukują rodzice. Ktoby wiedział o jego losie, proszony jest o zawiadomienie ojca—Szchuto Apolinary, rejent zam. Słupca, pow. Konin.

Szamotę Józefa — Hanower, zawiadamia Arkin Wiktor, że jest zdrów i prosi o wiadomość. Siostra Helena z mężem jest w Warszawie, Warszawa — Praga, ul. Targowa 15.

Szczepaniak Lucynę Leokadię, ur. 1.6 1923 r., zabraną w kwietniu z pracy 1944 r. na roboty do Niemiec. Poszukuje matka. Sulejówek, ul. Sienkiewicza.

Kto wiedziałby, gdzie znajduje się **Serafin Kazimierz**, ur. 1909 r., wywieziony 28 sierpnia 1944 r. do Mathausen z Grochowa, ul. Czapelska 29 m. 4. Żona z synkiem prosi o jakąkolwiek wiadomość pod adres: Warszawa, Grochów, ul. Czapelska 24 m. 4.

Schönhubera Aleksandra, wywiezionego w 1944 r. z Warszawy do Buchenwaldu, poszukują rodzice. Antoni Schönhuber, Poznań, Szkoła Inżynierska.

Który z kolegów powracających z lagru Magdeburga S. Klostergraben I wie coś o losie **Stefańskiego Józefa**, gorąco proszony jest o podanie wiadomości zrozpaczonym rodzicom, Warszawa, ul. Ogrodowa 26-a m. 7, Józef Stefański.

Smigla Jana lat 31, zamieszkałego w Warszawie, ul. Krochmalna 42, wywiezionego z Pruszkowa do Niemiec, poszukuje Włodzimierz Przysiarzny, Zarząd Miejski, Warszawa, Al. Jerozolimskie 1, p. 508, Wydział Szkolnictwa.

Snopka Walentego, ostatnio przebywającego w Niemczech, w Braubach am Rhein, Karlstr. Nr 1, poszukuje ojciec Snopek Antoni — repatriant zza Bugu, zamieszkały obecnie, Częstochowa, ul Kiedrzyn 1.

Sławińskiego Stanisława - Leopolda, lat 54, poszukuje żona i błaga towarzyszy z Montelupich i Gross Rosen o wiadomość. Sławińska Maria, Warszawa, ul. Złota 45 m. 49.

Siennickiego Stanisława, ur. 1902 r., zaginionego w czasie powstania, poszukuje Siennicki Czesław i Irena. Znajomi i koledzy proszeni są o podanie wiadomości, Pruszków, 3-go Maja 49.

Kpt. Śliwińskiego Włodzimierza prosi żona o wiadomość. Jestem z Januszkiem w Jarosławiu, czekamy powrotu Tatusia i Wujków. Janina Śliwińska, Jarosław, ul. Poniatowskiego 11.

Sadowskiego Czesława z Dachau, poszukuje żona i prosi wszystkich, którzy wiedzieliby, co się stało z moim mężem, o zawiadomienie Zofię Sadowską z Kielc, ul. Wesoła 31.

Sawickiego Roberta syna Władysława i Heleny, ur. 1917 r., wywiezionego z Majdanka 1943 r., poszukuje Sawicka G., Warszawa, Saska Kępa, ul. Poselska 36 m. 1.

Stankiewicza Edwarda, ur. 19.3.1906 r. w Kijowie, przebywającego do 5.1.1945 w obozie Sonderkommando Mülsen St. Michel — Saksonia, poszukuje Jakisz Maria — Byton, ul. Ogrodowa 14, II piętro.

Sawka Michalina, repatriantka zza Bugu, obecnie zamieszkała w Trzebnicy, ul. Roli - Żymierskiego 14, poszukuje syna Jana Pawluka, ostatnie wiadomości z poczty polowej Nr 52208.

Szymańska Antonina, zam. w Warszawie. ul. Grójecka 24, wywieziona podczas powstania, dn. 5 sierpnia, przez Niemców w niewiadomym kierunku. Ktokolwiek wiedziałby coś o losie nieszczęśliwej, proszę zawiadomić: A. Kądziel, ul. Twarda nr. 61 m 30.

Szymańskiego Jana, ur. 1925 r., ostatnio Ostarbeiter bei Hans Hayngen 1330, poszukują rodzice, Kraków, Potockiego 1/11.

Jan Smyczyński, zam. Ostrów Wlkp., Ceina 15, prosi o odszukanie syna **Józefa Smyczyńskiego**, ur. 24.2.1925 r. w Ostrowie Wlkp. Przebywał ostatnio w obozie koncentracyjnym w Mathausen Nr 97193, blok Akpu, zba 2/2.

Sawczuk Dominika, Hikman Janina, Hackstock Tusia i Milusia z Podkamienia k. Brodów, woj. Lwowskie, aresztowane we Lwowie w czasie od końca stycznia do marca 1944 r. włącznie i osadzone w areszcie we Lwowie, ul. Łąckiego, wywiezione zostały wraz z całą grupą więźniarek w niewiadomym kierunku. Wiadomość o ich losie i miejscu pobytu łaskawie podać pod adresem: Apteka w Oleśnicy, Rynek 11, Dolny Śląsk.

Skorzepa Kazimierz, ur. 20.8.1920 r., przebywający na terenie Niemiec, poszukiwany jest przez matkę, Marię Skorzepa, wieś Wola Żyłoska, gm i poczta Dobroń, pow. Łask.

Szypot Zofii, w r. 1942 wywiezioną do Niemiec. (Ostatnia wiadomość w r. 1945 z Breitenhagen), poszukuje matka. Ktoby wiedział o jej losie, proszony jest o wiadomość, Franciszka Szypot, Bytom, ul. Mickiewicza 50.

Szafarczyka Alojzego, Józefa, Stanisława i Jana, poszukuje ojciec, Józef Szafarczyk, Wola, pow. Pszczyński, Śląsk. Synowie, odezwijcie się.

Węglowską Irenę, ur. 1906 r. i **Węglowskiego Jerzego Edmunda**, ur. 1923 r., poszukuje Nadzieja Rapińczuk, Warszawa, Praga, ul. Targowa 63 m. 9.

Wardeckiego Mirosława „Budda", poszukuje matka, Warszawa, ul. Tamka 46 m. 27, Kolegów z Mokotowa proszę o wiadomość.

Witkowskieego Stefana, podchorążego, przebywającego do 7.8.1944 r. Langiewicza 13, Kolonia Staszyca, poszukują rodzice i proszą znajomych jego o wiadomości, Warszawa, ul. Dobra 2 m. 39.

Winczorka Jana z żoną Stefanią-Józefą, widzianych 12.9.1944 r., **Skierniewickiej i Wolskiej**, poszukuje córka Maria Janiszewska i Janina Winczorek, Warszawa, ul. Marszałkowska 8 m. 34.

Wlazło Bogdana zabranego z Poznania dnia 25.7.1944 r. do Gross Rosen, ostatnio był w obozie we Wrocławiu, poszukuje Zofia Krukowska, Poznań, ul. Jeżycka 45.

Wojciechowskiego Zbigniewa Tadeusza, ur. 23.9.1922 r., studenta Politechniki Warszawskiej, wywiezionego przez Niemców we wrześniu 1944 r. w niewiadomym kierunku z Warszawy, ul. Lipowa 5 m. 26, poszukują rodzice, Łódź, ul. Dygasińskiego 6 m. 25.

Wyrzutowicza Andrzeja, lat 22 „Stańkotow eyaeeaF a.P. e mwaf wafw fwa czyk", który zaginął w powstaniu na Mokotowie (fort) baon „Baszta", o wszelkie wiadomości o swoim jedynaku proszą rodzice, Warszawa, ul. Al. Niepodległości 130 m. 9.

Wrońskiego Czesława, ur. 29.6.1891 r., przebywającego ostatnio w Gross Rosen, blok 18, Nr 8708, poszukuje Maria Wrońska zam Poznań, ul. Śniadeckich 23 m. 3.

Wdowiszewskiego Czesława, artystę-malarza, ur. 16.4.1904 r., więźnia Buchenwaldu 73170, blok 31 (15), poszukuje żona, zamieszkała, Warszawa, ul. Wspólna 54-a m. 8.

Wołoszyn Azariana-Wiktora, ur. 8.12 1925 r. we Lwowie syna Anny i Michała, aresztowanego 28.4.1942 r., osadzonego w więzieniu Łąckiego we Lwowie, poszukują rodzice. Ktoby wiedział cokolwiek o nim proszę kierować na adres: Zamość, ul. Piłsudskiego 5 m. 15.

Witowskich: Jerzego, ur. 1906 (wzięty jako kpt. rez. w 1939 z Poznania) i **Antoniego**, ur. 1909 (ostatnio Oświęcim), poszukuje matka Ida Witowska, Łódź, Al. Kościuszki 81.

Ktokolwiek wie o **Helenie Wajcht**, lat 18 z Łucka, proszony zawiadomić, Księgarnia, Włocławek, Kościuszki 5.

Wallner Alojzy, dentysta ze Szczakowej, przebywający w Niemczech. Pisz, proszę. Wracaj. Pozdrawia Cię siostra.

Trzaskę Leona, ur. 28.1.1925 r. wywiezionego z Warszawy 29 sierpnia 1944 r. do Mathausen, poszukuje matka Warszawa, ul. Srebrna 16, Fabryka Wstążek.

Tepicynych Teodora (był w kwietniu w Tyrolu) i **Igora**, poszukuje Tepicynowa. Warszawa, ul. Filtrowa 67.

Turemko Zdzisława, ur. w 1920 r. poszukują rodzice. Warszawa, ul. Okopowa 29, m. 26.

Tyzę Tadeusza, przebywającego od r. 1939 do kwietnia 1944 r w Stammlager VI A, Hememer (Krs. Iserohn), poszukuje Zofia Borzym, Warszawa, „Czytelnik", ul Poznańska 38.

Turbańskiego Zbigniewa, ur. 1.8.1914 r., wywiezionego po powstaniu, ostatnio przebywającego w okolicach Rzymu, poszukują rodzice. Wszelkie wiadomości proszę kierować: Nowicka Danuta, Warszawa, ul. Szwedzka 2 m. 4.

Teliczek Włodzimierz powrócił z Włoch, poszukuje rodziny, znajomych i krewnych, Częstochowa, ul. Sułkowskiego 11 m. 2.

Thiela Wacława Marcina, ur. 1906 r., (dawny adres: Warszawa — Ogrodowa 18), poszukuje żona Thiel Irena z córką Ewunią, Łódź, Al Kościuszki 81.

Tesarowski Antoni, syn Wojciecha, ur. 1914 r., przebywający ostatnio w Krefeld-Fichtenhein w Stalagu VI A., poszukiwany jest przez Wasylcowa Romana z Borszczowa. Obecny adres: Zbrosławice, pow. Bytom.

Jerzy Wiechowski w grudniu 1944 r. był w obozie we Wrocławiu. Kto wiedziałby o nim, proszony jest o wiadomość. Halina Mikowska, Wrocław, Kän gsratzer 20, m. 9.

Wadowskiego Jerzego, ur. 18.6.1922 r. w Krakowie, aresztowanego 1944 r. w Krakowie, przebywającego prawdopodobnie w Linzu, poszukuje Aldona.

Watral Klotylda, wywieziona do Niemiec, Beisenburg k/Hamburga, poszukiwana jest przez Edytę Eckstein - Dąbkowską, Gliwice, Na Piasku 5.

Poszukuję męża **Józefa Zawilę**, aresztowanego w Przemyślu 15.4.1944 r., wywiezionego do Krakowa na Montelupich 1.5.1944 r. Ktokolwiekby wiedział o jego losie, proszę o wiadomość. Eugenia Zawiłowa. Przemyśl, Narutowicza 46.

Stanisława Żelazowskiego, wywiezionego z Dąbrowicy do Disburg Mejderych, oraz córki **Lidy Dziwolskiej**, wywiezionej w 1942 r. do Beckum, poszukują rodzice, zam. w Prabutach, pow. Susz, ul. Kwidzyńska 18.

Więźniowie obozu Stuthof! Kto znał lub widział **Władysława Żukowskiego**, lat 42, ostatnia wiadomość była w czerwcu 1944 r. O wiadomość prosi matka. Warszawa — Mokotów, ul. Madalińskiego 42, m. 74, Rozalia Żukowska.

Żołędowskiego Grzegorza Karola, ur. 14.3.1926 r. w Warszawie, starszego strzelca przebywającego od 14.11.1944 r. w Stalag VIIA, Murnau Nr. 104076, poszukuje matka. Warszawa, ul. Złota 43, m. 26.

Wszystkich, którzy mają jakąkolwiek wiadomość o **Leszku Zarzyckim** z Warszawy, przebywającym w obozie Hamburg Neuengame od 1943 r., proszą o powiadomienie matka i siostra. Kraków, ul. Fałata 13a,m. 22.

Zołotucho Heleny, Cyrili, Norberta, Saturniny Weroniki i Antoniego, poszukuje Zołotucho Józef. Kto wiedziałby o zaginionych, proszony jest dać znać pod adres: Warszawa, ul. Żytnia 3, m. 9.

Zielonki Stanisława, ur. 7.5.1931 r. zamieszkałego w Warszawie, ul. Wolska 141, zaginionego od powstania, poszukują rodzice. Brwinów, ul. Pszczelińska 12.

Zejdlera Zbigniewa, ur. 29.11.1908 r. w Warszawie, wywiezionego w czasie powstania do obozu koncentracyjnego we Flossenburgu, poszukuje żona Romana z córeczką Teresą i prosi o wiadomości pod adresem: Brzeziny, k/Łodzi, ul. Św. Anny 16, kawiarnia Warszawska.

Zarębskiego Aleksandra, ur. 17.12.1914 r. wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, poszukuje żona i matka. Wiadomości proszę kierować: Zarębska Janina, Warszawa, ul. Środkowa 25, m. 44.

Zwolski Antoni, ur 29.5.1898 r. zam. w Sandomierzu. Od 1943 r więzień Oświęcimia - Sachsenhausen. O jakąkolwiek wiadomość o zaginionym prosi Dabrowski Henryk, Lublin, ul. Lubomelska 8c, m. 2.

UWAGA POLACY ZAGRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Godziny przyjęć: Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i soboty od 15 — 16. Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 8 — 16.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. Redaktor: Dr. Jacek Marecki

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3. Druk. Zakł. Graficznych Spół dzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. B-05307